WYDANIE DLA WYBRZEŻA

Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 10 LUTEGO Nr 39 (784)

DZIŚ W NUMERZE

Oświadczenie gen. Gunderowa przewodn. Komitetu Słowińskiego

Wyniki Kursu Przygotowawczego na Wyższe Uczelnie w Łodzi

Nawozów sztucznych na wiosnę nie zbraknie

Zamordowanie ks. Niedzielkowskiego

Podaliśmy wczoraj wiadomość o zamordowaniu w pow. [illegible]ńskim ks. proboszcza Niedzielkowskiego. Zamordowali go nocni bandyci, którzy wtargnęli na plebanię, sterroryzowali siostrę i uprowadzili księdza do lasu. Następnego dnia znaleziono w lesie zwłoki księdza Niedzielkowskiego. Nosiły one ślady bestialskiego znęcania się. Bandyci katowali swą ofiarę przed zamordowaniem jej.

Ksiądz Niedzielkowski nie był działaczem politycznym, nie był członkiem jakiegoś stronnictwa demokratycznego — a bandyci nawet nie był zwolennikiem obozu demokratycznego. Zamordowany pleban Polskiej Woli popełnił jeden tylko czyn, za który spotkała go śmierć: oto w szeregu swych kazań surowo potępił działalność bandycką „lasu" i wzywał parafian, by trzymali się z dala od tej zbrodniczej działalności. Ksiądz Niedzielkowski potępiał rozlew krwi, potępiał walki braterskie pomiędzy Polakami, powtarzał głośno, że zbrodniarzem jest każdy, kto głosi wojnę domową w Polsce.

Zdawałoby się, że ks. Niedzielkowski spełniał tylko swój obowiązek duchownego. Czy miłość bliźniego nie jest jednym z naczelnych nakazów wiary katolickiej? Czy słowa „Nie zabijaj!" nie należą do dziesięciu przykazań, obowiązujących każdego wiernego?

Bandyci reakcyjnego podziemia noszą ponoć ryngrafy na piersiach, podają się za obrońców wiary, zagrożonej rzekomo przez obóz demokratyczny, ale ci sami bandyci nie cofnęli się przed zamordowaniem księdza, nie cofnęli się przed jego duchowną sukienką, skoro ten ksiądz odważył się potępić ich zbrodniczą robotę. Zamordowali księdza za to, że nawoływał do pokoju, do miłości bliźniego, że potępiał tych, którzy mordują swych bliźnich, swych rodaków.

Kilka dni zaledwie po zbrodni poznańskiej, po zamordowaniu młodego chłopca, który wierzył w Polskę Ludową i walczył o jej zwycięstwo, przychodzi zbrodnia radzyńska, popełniona na duchownym, który nie chciał wojny domowej.

Reakcyjne podziemie widząc klęskę swej peeselowskiej agentury, widząc własny nieunikniony kres, miota się od zbrodni do zbrodni. Ale te zbrodnie tylko przyspieszają jego izolację od jego dotychczasowych zwolenników, tylko przyspieszają jego ostateczną likwidację.

Lasy reakcyjnego podziemia są już przesądzone.

Votum zaufania dla Rządu

uchwalone wszystkimi głosami prócz PSL

Stanowisko klubów poselskich wobec deklaracji Rządu

Sejm już spowszedniał Warszawie. Na galeriach, na których w pierwszych dniach już na pół godziny przed początkiem obrad próżno szukałbyś wolnego miejsca, wczoraj było swobodnych krzeseł aż nadto. W loży dziennikarskiej — niewielu tylko pozostało dziennikarzy zagranicznych. Polscy, rzecz jasna, nadal pełnią swe obowiązki. Nawet na ławach poselskich gdzieniegdzie widać puste miejsca.

Trzy stuknięcia Marszałka.

Na początku — formalności. A więc — uzupełnienie porządku dziennego, zrzeczenie się mandatu poselskiego przez posła Bolesława Bieruta, ślubowanie posła Zygmunta Załęskiego (PSL), chorego w czasie poprzednich posiedzeń Sejmu.

„KRN DOBRZE ZASŁUŻYŁA SIĘ SIĘ OJCZYŹNIE"

Punkt pierwszy porządku dziennego: Regulamin obrad. Sejm postanawia narazie posługiwać się regulaminem obrad Krajowej Rady Narodowej, a dla opracowania ostatecznego regulaminu wybrać komisję regulaminową w składzie 15 osób. Z ramienia PPR do Komisji wchodzą posłowie: Albert, Bancerz i Morawski.

Punkt drugi porządku dziennego: imieniem Klubu Posłów Stronnictwa Demokratycznego zabiera głos minister Lechowicz. Ob. Lechowicz w krótkich słowach charakteryzuje działalność poprzedniczki Sejmu Ustawodawczego: Krajowej Rady Narodowej. Konkluduje, stawiając wniosek, aby Sejm stwierdził, że Krajowa Rada Narodowa dobrze zasłużyła się Ojczyźnie.

Burzliwymi oklaskami przyjmuje Izba propozycję min. Lechowicza.

P. Mikołajczyk zapowiada, że klub poselski PSL za tą uchwałą głosować nie będzie.

Nikt więcej nie zgłasza się do głosu.

Wśród ciszy panującej na sali, jeden z sekretarzy Sejmu odczytuje raz jeszcze tekst poroponowanej uchwały.

Kto za uchwałą? Wstaje olbrzymia większość. Na ławach PSL posłowie p. Mikołajczyka trwają nieruchomo.

Kto przeciw? Nikt.

Kto wstrzymał się od głosowania? Wstają peeselowskie „dwa tuziny" posłów. Sami jakoś czują się nieswojo przy tej demonstracji. Wstrzymują się od głosowania. Brak im odwagi, by jawnie głosować przeciwko.

DEKLARACJA RZĄDU

Teraz zabiera głos premier. Tow. Cyrankiewicz nie czyta, lecz mówi, jakby improwizując, od czasu do czasu tylko zagląda do notatek. Nie jeden raz przerywają jego mowę huczne oklaski. Po przemówieniu premiera, Marszałek zarządza 15-minutową przerwę.

Pierwszy w dyskusji zabiera głos tow. Bieńkowski imieniem PPR.

Na ławach PSL — pustka. Klub PSL postanowił widocznie zbojkotować wystąpienie tow. Bieńkowskiego, który niejednokrotnie dał się PSL-owcom we znaki w Krajowej Radzie Narodowej. Tylko samotny poseł Nadobnik pozostał na sali — zapewne jako obserwator.

Ale tym razem tow. Bieńkowski nie atakuje.

Przeciwnie — mówi bardzo spokojnie, zdanie za zdaniem. Główny nacisk w jego przemówieniu leży na olbrzymich zadaniach, stających dziś przed całym narodem. Wypowiedzi jego spotykają się z burzliwymi oklaskami całej niemal Izby.

POSTULATY STRONNICTWA LUDOWEGO

Po tow. Bieńkowskim przemawia poseł Langer imieniem Stronnictwa Ludowego. Mówi o wkładzie chłopów w budownictwo Polski Ludowej, mówi o pełnym poparciu Stronnictwa Ludowego dla Rządu, którego zadaniem jest dalsze umocnienie władzy ludowej w Polsce.

Mówi o słuszności polityki zagranicznej Rządu opartej na przyjaźni z narodami słowiańszczyzny, ze Związkiem Radzieckim na czele.

Formułuje zasadnicze postulaty Stronnictwa Ludowego pod adresem Rządu:

1) utrzymanie zdrowej równowagi cen między wytwórczością przemysłową i rolną,

2) sprawiedliwy rozkład ciężarów płaconych przez wieś na rzecz Państwa,

3) podniesienie poziomu szkolnictwa powszechnego na wsi przy odpowiedniej rozbudowie oświaty rolniczej i rozbudowie szkolnictwa zawodowego dla młodzieży wiejskiej,

4) otoczenie opieką młodzieży chłopskiej w szkołach średnich i wyższych,

5) rozbudowa sieci ośrodków zdrowia,

6) przyśpieszenie odbudowy i elektryfikacji wsi,

7) uzdrowienie aparatu administracji publicznej przez odpowiedni dobór sił,

8) zaopatrzenie w maszyny rolnicze po cenach przystępnych,

9) udzielenie kredytów na zakup inwentarza w pierwszym rzędzie dla parcelantów i osadników,

10) umożliwienie rozwoju samodzielnych chłopskich spółdzielni.

SD, SP, „NOWE WYZWOLENIE", MŁODO-KATOLICY

Jako następny zabiera głos poseł Wende (Stronnictwo Demokratyczne). Omawia zagadnienie szkolnictwa i inteligencji. Obszernie zatrzymuje się mówca przy problemie repatriacji.

Mówca chciałby, iżby już dziś z tej Izby wyszedł apel do naszych braci zagranicą: wróćcie do odrodzonej Ojczyzny! W związku z powyższym Klub mówcy zgłasza formalny wniosek, aby Izba upoważniła Konwent Seniorów do opracowania i opublikowania apelu Sejmu do Polaków zagranicą o jak najszybszy powrót.

Po pośle Wende występuje imieniem Stronnictwa Pracy poseł Brzeziński. Wysuwa postulat uregulowania stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem drogą zawarcia nowego konkordatu. Domaga się dalej jasnego określenia praw inicjatywy prywatnej i poparcia dla niej, szczególnie w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego.

W imieniu PSL „Nowe Wyzwolenie" pos. Rękas, zapowiada poparcie dla prac Rządu, domagając się równocześnie troski o interesy wsi.

Wreszcie imieniem Klubu Katolicko - Społecznego przemawia pos. Frankowski. Grupa posłów jego Klubu — oświadcza mówca — wprawdzie nieliczna, reprezentuje poglądy i nastawienie zasadnicze tych licznych kół katolickich w Polsce, które w sposób pozytywny chcą wziąć udział w wielkim dziele odbudowy Państwa.

Potrzebna jest Polsce obecna lewica, ale równie potrzebne jest Polsce postępowe ugrupowanie katolickie. Mówca wierzy, że obecny Rząd będzie kontynuatorem dalszych wysiłków w kierunku normalizacji i dobrego ułożenia stosunków z Kościołem. Będzie niezmiernie zadowolony, jeżeli rezultatem tych wysiłków Rządu będzie zawarcie konkordatu.

Mówca domaga się m. inn. szerszych możliwości rozwoju dla inicjatywy prywatnej na Ziemiach Odzyskanych.

P. WÓJCIK JEST „PRZECIW"

Po pośle Frankowskim zabiera głos pos. Wójcik. Klub PSL wysłał na trybunę najbardziej „nieprzejednanego" z „nieprzejednanych" P. Wójcik występuje przeciwko Sejmowi Ustawodawczemu, przeciwko temu, by Sejm zajmował się uchwaleniem nowej Konstytucji, przeciwko rządowi, przeciwko wszystkiemu, co dzieje się w Polsce. Tylko przeciwko reakcyjnemu podziemiu nie powiedział ani słowa. Wiadomo, sojuszników się nie obraża...

Sejm słucha mówcy — rozbawiony. Fala śmiechu przechodzi salą, kiedy p. Wójcik zapewnia z patosem, że zwycięstwo moralne należy do PSL. Druga taka sama fala odpowiada na żądanie p. Wójcika likwidacji sądownictwa specjalnego. Dla tego, kto bywał na posiedzeniach Krajowej Rady Narodowej, uderzająca jest zmiana tonu w stosunku do PSL. Tam było oburzenie, gniew, namiętna walka. Tutaj jest przede wszystkim **lekceważenie.** Widocznie w terenie PSL doprawdy uległo daleko idącemu rozkładowi, skoro olbrzymia większość posłów może śmiać się beztrosko w odpowiedzi na prowokacyjne wypowiedzi p. Wójcika.

BYŁY DZIAŁACZ ZWIĄZKOWY NA USŁUGACH P. MIKOŁAJCZYKA

Wielka siwa czupryna. Gest doświadczonego mówcy. To wchodzi na trybunę „niezależny socjalista" — poseł Żuławski. Nie socjalista, bo przeszedł z listy PSL.. Nie niezależny, bo na pasku u p. Mikołajczyka.

Żałosne to zjawisko, kiedy były działacz robotniczy podejmuje się miotania na ruch robotniczy, na demokrację tych wszystkich oszczerstw, których, ze względów oportunistycznych, nie chcą rzucać jawnie pp. Mikołajczyk i Wójcik. Mowa p. Żuławskiego — to wybuch nieprzytomnej nienawiści. Jej charakter oddają najlepiej niskie pokłony, jakie p. Żuławski bije przed p. Mikołajczykiem. Nic dziwnego, że „dwa tuziny" peeselowców dziękują mu hucznymi oklaskami.

ODPOWIEDŹ PPS

P. Żuławskiemu odpowiada dobitnie i trafnie poseł Hochfeld, przewodniczący Związku Parlamentarnego Socjalistów Polskich. Wskazuje na argument decydujący, najbardziej zabójczy: oto za p. Żuławskim nie poszedł do Mikołajczyka ani jeden robotnik pepesowski. Masy udzieliły swej odpowiedzi p. Żuławskiemu. Masy pepesowskie są za demokracją polską, one zadecydowały o ostatecznej klęsce próby p. Żuławskiego.

Tow. Hochfeld precyzuje stanowisko posłów Polskiej Partii Socjalistycznej wobec Rządu, zapewnia Rząd o absolutnym poparciu PPS, dla jego pracy.

Dyskusja jest skończona.

Pos. Szymanek stawia wniosek o wyrażenie votum zaufania dla Rządu.

Głosowanie. Wstają wszyscy — z wyjątkiem PSL-owców.

Kto przeciw? Pierwsza podnosi się masywna postać p. Mikołajczyka. PSL głosuje przeciwko votum zaufania.

Rząd uzyskał zaufanie Sejmu. Dzisiejsze posiedzenie jest skończone.

Deklarację rządową, złożoną Sejmowi przez tow. Cyrankiewicza i oświadczenie tow. Bieńkowskiego złożone imieniem Klubu Poselskiego PPR podajemy w całości na str. 3-ej

Katastrofalne skutki mrozów

dla gospodarki Wielkiej Brytanii

3 miliony osób zagrożonych bezrobociem

LONDYN, 8.2 (PAP). Brytyjski minister opału Shinwell podał do wiadomości, iż z powodu silnych mrozów, które utrudniają transport węgla, dopływ prądu elektrycznego na obszarze Londynu i większej części Wielkiej Brytanii zostanie wstrzymany na 5 godzin dziennie, począwszy od dnia 10 lutego. Wyłączone spod tych ograniczeń są szpitale, fabryki przetworów żywnościowych i prawdopodobnie dzienniki i radio.

Z powodu ograniczenia prądu w przemyśle około 3 milionów osób będzie pozbawionych pracy. Jednocześnie został wydany zakaz eksportowania węgla z Wielkiej Brytanii.

LONDYN, 8.2 (SAP). W związku z brakiem węgla, wybuchły w Anglii poważne zaburzenia, które mogą spowodować duże trudności dla rządu, być może nawet zagrożenie niektórych ministrów.

Rozruchy wybuchły w Shoreditch, gdy tłumy mężczyzn i kobiet zgromadziły się w składach węgla odmawiających sprzedaży węgla. Zawezwano policję w celu opanowania groźnej sytuacji.

LONDYN, 8.2 (PAP). Posłowie do parlamentu z ramienia partii liberalnej postanowili wystąpić z wnioskiem o udzielenie dymisji ministrowi Shinwellowi, który — ich zdaniem — ponosi odpowiedzialność za katastrofalną sytuację transportową w Wielkiej Brytanii.

NOWY JORK, 8.2 (SAP).— Pismo „Business Week" — wyraża obawę, że W. Brytania nie będzie w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań spłaty pożyczki amerykańskiej wobec pogarszającego się stanu gospodarczego.

LONDYN, 8.2 (SAP). Niesłychanie poważna sytuacja węgla i jej skutki w życiu prywatnym i w przemyśle znalazły oddźwięk w prasie londyńskiej i prowincjonalnej, która jednogłośnie potępia rząd za nieprzewidzianie sytuacji i nieumiejętność w znalezieniu środków zaradczych.

Wiele gazet, a pomiędzy nimi „Times", uważają, że rząd poświęcił za dużo uwagi upaństwowieniu przemysłu elektrycznego, a za mało produkcji węgla. „Times" żałuje, że minister opału Shinwell odpowiadając na krytykę Edena, nie potrafił wznieść się ponad polemikę partyjną.

Dziś wybory

do Rad Najwyższych Republik Związkowych ZSRR

MOSKWA, 8.2. (PAP). — W republikach radzieckich zakończyły się już ostatnie przygotowania do wyborów do republikańskich Rad Najwyższych. Głosowanie rozpocznie się dnia 9 lutego o godz. 6 rano.

Listy wyborcze zostały wszędzie sprawdzone, lokale wyborcze ozdobiono świeżymi kwiatami i draperiami. Dla starców przygotowano samochody, które zawiozą ich do miejsc głosowania, do chorych członkowie komisji przyjeżdżać będą z urnami wyborczymi do domów.

Przy lokalach wyborczych zorganizowano pokoje dziecięce, w których dzieci zabawiać się będą pod opieką wykwalifikowanych opiekunek w oczekiwaniu na głosujących rodziców.

Stracenie 3 powstańców greckich

wywołało wielkie wzburzenie w Atenach

Manifestacje przed siedzibą Komisji ONZ

LONDYN, 8.2 (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, iż w piątek o świcie dokonano w Kilkis egzekucji na trzech powstańcach greckich, którzy zwrócili się do komisji ONZ, z prośbą o interwencję.

PARYŻ, 8.2 (PAP). Z Aten donoszą, że wiadomość o stracaniu 3 powstańców greckich, mimo zawieszenia wykonania wyroku śmierci, wywołało w w opinii publicznej wielkie wzburzenie. Rozeszły się pogłoski, że stracono wszystkich 6 skazanych na śmierć powstańców, lecz rząd grecki ukrywa ten fakt przed opinią świata.

Po ulicach miast greckich krążą silne patrole zmotoryzowane, gdyż rząd obawia się demonstracji.

LONDYN, 8.2 (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, iż kilkutysięczne tłumy demonstrowały przed siedzibą komisji Narodów Zjednoczonych w Atenach niosąc transparenty z napisami „Brytyjczycy muszą odejść".

Komunista wybrany przewodniczącym konstytuanty włoskiej

RZYM, 8.2. (Obsł. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu konstytuanty włoskiej większością 279 głosów na 436 głosujących, przewodniczącym konstytuanty wybrany został Umberto Terracini, członek włoskiej partii komunistycznej. Pecorari, członek partii chrześcijańsko-demokratycznej otrzymał 38 głosów, a Benvenga 32.

W trakcie posiedzenia poseł Russo Perez oświadczył, że partia qualunquistów jest przeciwna podpisywaniu traktatu pokojowego przez Włochy.

Mrozy w Europie paraliżują życie

LONDYN, 8.2. (PAP). — Europa nawiedzona została falą silnych mrozów. We Francji zamarzły kanały. Z powodu mrozów porty w Danii są nieczynne. Ren zamarzł na przestrzeni 40 kilometrów. W Badenii i Würtembergii z powodu braku węgla i ograniczenia prądu elektrycznego zamknięto wszystkie fabryki.

20 osób zginęło w katastrofie kolejowej w Rumunii

BUKARESZT, 8.2. (PAP). — W czasie katastrofy kolejowej na drodze pomiędzy Calapas i Craiova, która się wydarzyła w nocy z 7 na 8 bm. 20 osób poniosło śmierć a 67 odniosło ciężkie rany. Jak stwierdzono przyczyną katastrofy jest lekkomyślność maszynisty kolejowego, który manewrował lokomotywą na linii, po jakiej miał przejechać pociąg pośpieszny.

Delegacja parlamentarna ZSRR przybędzie do Londynu

LONDYN, 8.2. (PAP). — Z końcem b. miesiąca przybędzie do Londynu na zaproszenie lorda kanclerza i przewodniczącego Izby Gmin radziecka delegacja parlamentarna. Zabawi ona w Wielkiej Brytanii 3 tygodnie.

40-letnią demilitaryzację Niemiec proponuje republika białoruska

w memorandum złożonym na konferencji londyńskiej

LONDYN, 8.2. (PAP). Na sobotnim posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych, minister spraw zagranicznych Białorusi Kisielew przedstawił punkt widzenia swojego rządu na temat przyszłości Niemiec.

UDZIAŁ BIAŁORUSI W WOJNIE

Minister Kisielew przypomniał na wstępie ogromne straty w ludziach i w dobrach materialnych, poniesione przez jego kraj w czasie inwazji i trzyletniej okupacji. Wieleset tysięcy Białorusinów wymordowano i wielu wywieziono na roboty do Niemiec.

Białorus dała 300 tysięcy partyzantów, którzy walczyli nieustraszenie na tyłach armii niemieckiej i ponad 1 milion regularnego wojska, walczącego przeciwko najeźdźcy. Większość miast i miasteczek — powiedział Kisielew — Niemcy zniszczyli lub ogołocili.

Rząd białoruski domaga się od Niemiec odszkodowań w wysokości półtora miliarda dolarów amerykańskich, podkreślając, że suma ta stanowi zaledwie 10 część szkód materialnych, wyrządzonych przez Niemcy, nie mówiąc już o stratach ludzkich, których wynagrodzić nie można.

SPRAWA ZAGŁĘBIA RUHRY

Zdaniem delegacji białoruskiej, Zagłębie Ruhry powinno pozostać w ramach państwa niemieckiego, lecz mocarstwa odpowiedzialne za pokój świata powinny objąć kontrolę nad tym arsenałem Niemiec. Kontrolę tę miałyby — wedle planu białoruskiego — sprawować Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Francja i Wielka Brytania. Państwa kontrolujące mają prowadzić politykę, która uniemożliwiłaby stworzenie z Zagłębia Ruhry kuźni wojennej dla Niemiec.

NIEMIECKIE TRUSTY I KARTELE

Problem demilitaryzacji Niemiec — podkreślili delegaci białoruscy — wiąże się ściśle ze sprawą trustów i kartelii w Niemczech. Traktat pokojowy z Niemcami powinien zawierać specjalne postanowienia, zakazujące organizowanie nowych trustów i likwidujące dawne. Kierownictwo całego przemysłu, transportu, handlu i bankowości powinno być przekazane demokratycznym organom państwowym.

PRZYSZŁY USTRÓJ NIEMIEC

Delegacja białoruska wypowiedziała się za jednością polityczną Niemiec z tym, że organy samorządu prowincji, krajów i miast mają otrzymać szerokie kompetencje.

Rozbicie Niemiec na poszczególne państwa nie wytrzyma — zdaniem Białorusi — próby życia. Państewka takie nie będą mogły się utrzymać ani pod względem politycznym ani pod względem gospodarczym. Co więcej, rozczłonkowanie Niemiec pogłębi jedynie uczucie niezadowolenia wśród Niemców i przyczyni się do utworzenia nowego ogniska niepokoju w sercu Europy.

Rozczłonkowanie Niemiec może również doprowadzić do tego, że rozmaite mocarstwa wciągną poszczególne państewka niemieckie w orbitę swych wpływów i wykorzystają je dla rozgrywek międzynarodowych.

Związki zawodowe w przyszłych Niemczech — podkreślili delegaci białoruscy — powinni być zjednoczone, a na czele ich powinni stanąć aktywni antyfaszyści.

ROZBROJENIE I DEMILITARYZACJA NA OKRES 40 LAT

Powołując się na opinię ministra Mołotowa, przedstawioną na konferencji ministrów spraw zagranicznych w lipcu ub. roku, delegacja białoruska wysunęła postulat rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec na okres co najmniej lat 40. W ciągu tego okresu Niemcy nie powinni mieć prawa utrzymywania sił zbrojnych, lądowych, morskich i powietrznych. Wszelkie organizacje militarne i paramilitarne muszą być rozwiązane.

Niemcom nie wolno będzie tworzyć pod żadną postacią rezerw wojskowych. Należy podjąć środki, aby niemiecki sztab generalny nie mógł funkcjonować, aby nie można było kształcić oficerów niemieckich w Niemczech i poza Niemcami.

Należy czuwać, aby w Niemczech lub poza Niemcami nie powstała baza finansowa, na której mogłyby się oprzeć przygotowania do nowej wojny. Żadne laboratoria badawcze i zakłady przemysłu wojennego nie powinny być tolerowane.

Magnaci przemysłu niemieckiego przed trybunałem w Norymberdze

PARYŻ, 8.2 (Obsł. wł.). Kancelaria amerykańskiego trybunału w Norymberdze sporządziła dziś akt oskarżenia przeciwko pięciu czołowym magnatom ciężkiego przemysłu niemieckiego.

Na pierwszym miejscu figuruje Friedrich Flick — „król stali" — zarządca towarzystw górniczych, właściciel licznych fabryk broni i posiadacz jednego z największych majątków w Niemczech.

Na drugim miejscu figuruje Otto Steinbrinck, generalny pełnomocnik dla spraw węgla i przemysłu stalowego na zachodnich terenach okupowanych, dalej Bernhardt Weiss, właściciel fabryk maszyn Siemac, a w końcu Konrad Kaletsch i Hermann Terberger. Dalsi potentaci przemysłu metalowego Ruhry, staną również przed sądem w toku procesu, przewidzianego na kwiecień.

Oskarżenie przeciw tej pierwszej partii obwinionych zawiera pięć głównych punktów: 1) współudział w stosowaniu niewolniczych metod w stosunku do cudzoziemskich sił roboczych, 2) gospodarcze ograbianie okupowanych terytoriów, 3) współudział w hitlerowskiej polityce rasowej, drogą konfiskaty żydowskich przedsiębiorstw, 4) współpraca z uznaną za zbrodniczą organizacją SS, 5) oskarżony Flick był czynnym członkiem organizacji SS, jako generał brygady.

Depesze gratulacyjne dla Prezydenta Rzeczypospolitej

Na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej wpłynęły depesze gratulacyjne od Prezydenta Republiki Argentyńskiej i Prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej.

Prezydent Bierut w serdecznych słowach podziękował za nadesłane mu życzenia.

Życzenia min. Mołotowa dla min. Modzelewskiego

Na ręce ministra spraw zagranicznych, Zygmunta Modzelewskiego, wpłynęła następująca depesza:

„Proszę o przyjęcie moich powinszowań z okazji powołania Pana na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Życzę Panu sukcesów w Jego działalności".

(—) MOŁOTOW,
Min. spraw zagranicznych

W odpowiedzi, minister Modzelewski wystosował następujący telegram:

Jego Ekscelencja Pan W. Mołotow, min. spraw zagranicznych.

Serdecznie dziękuje za życzenia, przesłane mi z okazji mianowania mnie ministrem spraw zagranicznych.

Jestem głęboko przekonany, że współpraca między Związkiem Radzieckim a Polską, będzie jak dotychczas i nadal owocna dla obu naszych zaprzyjaźnionych krajów i dla sprawy pokoju światowego.

(—) MODZELEWSKI,
Min. spraw zagranicznych

Prezydent Bierut i członkowie Rządu na uroczystym koncercie w Teatrze Polskim

Z okazji powołania nowego Rządu R. P. w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie, odbył się w godzinach wieczornych, dnia 8 bm. uroczysty koncert, który zgromadził najwyższych dostojników państwowych, posłów na Sejm Ustawodawczy, przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych oraz czołowych działaczy politycznych i społecznych.

Na koncert przybyli Prezydent R. P., ob. Bolesław Bierut, Marszałek Sejmu, Władysław Kowalski, Premier, Józef Cyrankiewicz, Marszałek, Michał Żymierski, wicemarszałek Sejmu, W. Barcikowski, wicepremier, Gomułka, wicepremier Korzycki, ministrowie: Dąbrowski, Świątkowski, gen. broni Popławski, gen. broni Świerczewski i inni.

Pierwsza konferencja prasowa sekretarza stanu gen. Marshalla

NOWY JORK, 8.2. (PAP). — Sekretarz Stanu Marshall wystąpił po raz pierwszy w dniu wczorajszym na konferencji prasowej, na której przedstawił swój punkt widzenia na szereg zagadnień międzynarodowych.

Marshall omówił m. in. następujące problemy:

SPRAWA REDUKCJI ZBROJEŃ

Zgodnie ze stanowiskiem delegata Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa, Marshall oświadczył, że Stany Zjednoczone gotowe są przystąpić do redukcji zbrojeń, dopiero wtedy, gdy ustanowiony zostanie skuteczny system zbiorowego bezpieczeństwa. Stany Zjednoczone będą ramię w ramię z innymi mocarstwami zmierzać do tego, aby osiągnąć w jak najkrótszym czasie ten cel.

WYSPY NA PACYFIKU

Marshall zakomunikował, że Stany Zjednoczone zwrócą się 17 lutego br. do Rady Bezpieczeństwa z wnioskiem o przekazanie im powiernictwa nad wyspami na Pacyfiku, które znajdowały się pod mandatem japońskim. Poszczególne rządy zostały już o tym powiadomione.

Marshall dodał, że Wielka Brytania, Związek Radziecki i Australia domagają się wyjaśnień i proponują Stanom Zjednoczonym, aby odłożyły tę sprawę do zawarcia traktatu pokojowego z Japonią. Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił jednak przedstawić to zagadnienie Radzie Bezpieczeństwa jeszcze w bieżącym miesiącu.

PALESTYNA

Marshall podkreślił, że rząd Stanów Zjednoczonych jest ściśle informowany o poważnych rokowaniach, jakie prowadzi się w Londynie w sprawie Palestyny. Jest to problem bardzo trudny. Stany Zjednoczone — powiedział Marshall — są głęboko zaniepokojone sytuacją w Palestynie.

AMERYKA POŁUDNIOWA

Zdaniem Marshalla, horoskopy paktu Stanów Zjednoczonych z krajami Ameryki Południowej w sprawie wspólnej obrony półkuli zachodniej — są dobre. Zaznaczył on przy tej okazji, że Stany Zjednoczone nie zmieniły swego stosunku do Argentyny i domagać się będą denazifikacji tego kraju.

Min. Modzelewski udał się do Paryża celem podpisania traktatu pokojowego z Włochami

W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, udał się do Paryża celem podpisania traktatu pokojowego z Włochami w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Ministrowi towarzyszy wicedyrektor Dep. Politycznego MSZ dr Tadeusz Chromecki i sekretarz osobisty.

Odjeżdżającego ministra żegnali, min. Pełnomocny, Józef Olszewski, dyrektor Gabinetu — Rakowski, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego, Gubrynowicz, wicedyrektor Gabinetu, Janiszewska, Dyrektor Departamentu Prasy i Informacji, gen. Grosz oraz chargé d'affaires Francji w Warszawie de Beausse na czele przedstawicieli Ambasady Francuskiej in corpore.

Według nowego planu angielskiego denazifikacja Niemiec skończy się w półtora roku

BERLIN, 8.2 (PAP). W strefie brytyjskiej ogłoszony został nowy plan denazifikacji Niemiec, przewidujący zakończenie całej kampanii denazifikacyjnej już w przyszłym roku. Według tego planu Niemcy, podlegający denazifikacji, mają być podzieleni na 5 grup, a mianowicie: przestępców wojennych, niebezpiecznych hitlerowców, hitlerowców, którzy wymagają jeszcze nadzoru, hitlerowców mniej niebezpiecznych i na takich, którzy nie wykazali się żadną aktywną działalnością.

Plan przewiduje możliwość corocznego sprawdzenia hitlerowców, należących do grup 2, 3 i 4 w celu stwierdzenia stopnia ich poprawy. Jako kary przewidziane są dla przestępców wojennych — kara śmierci lub więzienia, dla kategorii drugiej — zamknięcie w obozie i kara pieniężna, dla kategorii trzeciej — grzywna i zakaz uprawiania działalności politycznej, wreszcie dla dwóch ostatnich grup — niewielkie kary pieniężne, względnie zupełne zwolnienie.

Anglicy przewidują, że przez izby denazifikacyjne w ich strefie przewinie się w ciągu roku półtora miliona hitlerowców.

Nowy projekt brytyjski w sprawie Palestyny

LONDYN, 8.2. (PAP). — Projekt rządu brytyjskiego, dotyczący przyszłości Palestyny został doręczony przedstawicielom Arabów i Żydów.

Projekt ten nie zawiera aktywnych postulatów jak niepodległość lub podział Palestyny. Wysuwa raczej projekty, które stworzą warunki dla późniejszych decyzji. Projekt rządu brytyjskiego stanowi udoskonalenie planu Morrisona, zmierzający do podziału Palestyny na okręgi autonomiczne, podobnie jak Szwajcaria podzielona jest na kantony.

Po okresie pięcioletnim cały projekt uległby rewizji. Wtedy zapadnie decyzja, czy Palestyna będzie podzielona, czy też utworzy się niepodległe państwo palestyńskie.

LONDYN, 8.2. (PAP). — Radio brytyjskie donosi, że Jerozolima czyni wrażenie miasta oblężonego. Bez przepustki nie można się poruszać po ulicach miasta. Drogi są przecięte barykadami z drutów kolczastych, a posterunki brytyjskie zajęły kluczowe pozycje.

Premier Ramadier zapowiada nową zniżkę cen we Francji

PARYŻ, 8.2. (PAP). — Premier Francji, Ramadier, wygłosił przemówienie, w którym zapowiedział, że w ciągu najbliższego tygodnia nastąpi druga 5 proc. generalna obniżka cen.

Ramadier zapowiedział równocześnie, że rząd francuski wyda drakońskie zarządzenia przeciwko spekulantom. „Żaden spekulant — powiedział Ramadier — nie ujdzie sprawiedliwości. Czas, aby handel oparł się na zasadach moralnych. Musimy się nauczyć odróżnić uczciwy handel od spekulacji". Ramadier stwierdził, że przeprowadzona przez Bluma pierwsza 5-proc. obniżka cen dała dobre rezultaty.

60.000 Polaków wróci z Francji

Jak informuje Polski Związek Zachodni, repatriacja Polaków z Francji obejmie w 1947 r. 6.000 rolników, 8.000 górników i 3.000 robotników różnych zawodów, co wraz z rodzinami wyniesie około 60.000 osób. Spośród rolników spora część wróci na własne gospodarstwa w Polsce środkowej i zachodniej, reszta 1.500 osiądzie na Ziemiach Odzyskanych.

Polski Związek Zachodni będzie współpracował przy osiedlaniu górników, a przede wszystkim zajmie się repatriowanymi rzemieślnikami, kupcami i samodzielnymi osadnikami.

Jeszcze 2 miesiące pomocy UNRRA dla Polski

WASZYNGTON, 8.2. (SAP). — UNRRA utworzyła specjalny fundusz pomocy żywnościowej dla Polski, Austrii i Grecji na przeciąg najbliższych dwóch miesięcy. Dyrektor Generalny UNRRA, gen. Lowell Rooks, oświadczył na konferencji prasowej, iż fundusz ten został ustalony prowizorycznie na 35 milionów dolarów.

Komisja polska dla repatriacji Polaków więzionych w Niemczech

Wyjechała do Kłodzka Międzyministerialna Komisja do spraw repatriacji obywateli polskich skazanych przez władze niemieckie bądź też alianckie władze okupacyjne w Niemczech.

Na czele Komisji stanął sędzia Najwyższego Trybunału Narodowego dr Józef Tarczewski. Natychmiast po przybyciu do Kłodzka, Komisja przystąpiła do rozpoznawania spraw przekazanych jej przez władze aliancke w Niemczech.

42 generałów w imieniu W. P. złożyło hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej

Dnia 8 bm., o godz. 13 — 42 generałów W. P., złożyło w imieniu Wojska Polskiego hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej, a jednocześnie Naczelnemu Zwierzchnikowi Polskich Sił Zbrojnych.

W imieniu Wojska zabrał głos Marszałek Polski, Michał Żymierski, zapewniając Prezydenta, że Wojsko — zbrojne ramię polskiej demokracji, które na polach bitew wywalczyło wolną Ojczyznę; nadal trwać będzie w ofiarnej służbie dla dobra Rzeczypospolitej. Marszałek złożył Ob. Prezydentowi w imieniu całego Wojska i w swoim własnym serdeczne życzenia owocnej pracy dla dobra Narodu i Państwa.

Dziękując za złożone mu życzenia, Ob. Prezydent powiedział m. inn.:

„Weszliśmy w nowy okres naszej pracy państwowej — w okres stabilizacji stosunków wewnętrznych i zewnętrznych. Walczymy dziś o utrwalenie nowych warunków, w których lud, w których masy pracujące miast i wsi, odgrywają decydującą rolę. W tej walce żołnierz polski zawsze kroczył na przedzie.

Chciałbym podziękować Wam, Obywatele, którzy kierujecie Wojskiem Polskim, chciałbym podziękować całemu Wojsku i Tobie osobiście, ob. Marszałku, za dotychczasową walkę i trudy. Chciałbym, abyśmy wszyscy razem w jednym szeregu torowali Narodowi Polskiemu drogę do świetności i chwały".

Oświadczenie Premiera Cyrankiewicza dla dziennikarzy

Po posiedzeniu Sejmu Premier, Józef Cyrankiewicz wstąpił do Klubu Sprawozdawców Sejmowych, gdzie oczekiwali go licznie zebrani dziennikarze zagraniczni i krajowi.

Powitany przez Zarząd Klubu Sprawozdawców, Premier Cyrankiewicz oświadczył: „Sam byłem dziennikarzem i doceniam w całej pełni znaczenie pracy panów.

W Waszym towarzystwie czuję się kolegą i sądzę, że ta płaszczyzna ułatwi nam zawsze porozumienie. Zyska na tym szybkość i dokładność informacji, na czym przecież nam wszystkim zależy".

Następnie Premier udzielał odpowiedzi na pytania dziennikarzy zagranicznych.

Ostatnie przygotowania w Paryżu przed podpisaniem traktatów pokojowych

Włochy zamierzają złożyć notę protestacyjną

PARYŻ, 8.2. (PAP). W kołach dyplomatycznych omawia się z ożywieniem problemy jakie wyłoniły się w związku z uroczystym aktem podpisania traktatów.

Podkreśla się, że rząd francuski w imieniu aliantów zakomunikował, że podczas podpisania traktatów państwa pokonane nie będą miały prawa składania oświadczeń pisemnych, ani ustnych. Nie wiadomo, czy Jugosławia podpisze traktat pokojowy z Włochami. Cytuje się oficjalny komunikat, ogłoszony w Belgradzie w dniu wyjazdu ministra Simicza do Paryża. Komunikat ten ma następujące brzmienie: „Minister Simicz udał się do Paryża, aby podpisać traktaty pokojowe z Węgrami, Bułgarią i Rumunią". W komunikacie tym nie ma żadnej wzmianki o Włoszech.

PARYŻ, 8.2. (PAP). W imieniu Bułgarii traktat pokojowy podpisze min. Kimon Gieorgiew, w imieniu Rumunii — minister Tatarescu, w imieniu Węgier — minister Gyoengyoessy, w imieniu Finlandii — minister Enokell.

Podpisanie traktatów nastąpi w apartamentach francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Przygotowano na ten cel 2 sale: Salę Zegarową i Salę Pokoju. W Sali Zegarowej został podpisany Pakt Kelloga.

W oznaczonej godzinie przedstawiciele narodów zwycięskich wraz z ekspertami zajmą miejsca dokoła wielkiego stołu w sali Zegarowej. Miejsce przewodniczącego zajmie minister Bidault. Następnie wejdą przedstawiciele państw pokonanych i zasiądą przy drugim stole. Po krótkim przemówieniu ministra Bidault, zgromadzeni przejdą do sali Pokoju, gdzie nastąpi podpisanie traktatów.

Dla podpisania traktatów sporządzono w Marokko 6 specjalnych piór. Traktaty będą podpisane w następującym porządku: Włochy, Rumunia, Węgry, Bulgaria i Finlandia.

RZYM, 8.2. (PAP). Premier włoski de Gasperi wygłosił na posiedzeniu Zgromadzenia Ustawodawczego przemówienie, w którym wyraził ubolewanie z powodu surowych postanowień traktatu, który ma być podpisany w Paryżu. Delegacja włoska wręczy prawdopodobnie przy podpisaniu traktatu notę protestacyjną wszystkim aliantom.

W okresie między podpisaniem traktatu, a jego ratyfikacją Włochy czynić będą starania, aby uzyskano od krajów zwycięskich zapewnienie, że traktat zostanie zrewidowany i zmieniony na korzyść Włoch.

RZYM, 8.2. (PAP). Na sobotnim posiedzeniu włoskiego zgromadzenia konstytucyjnego przedstawiciel partii „qualunquistów" oświadczył, że partia jego jest przeciwna podpisaniu traktatu pokojowego.

„Jugosławia znajdzie wyjście" „Borba" o podpisaniu traktatu z Włochami

BELGRAD, 8.2. (PAP). — Korespondent PAP donosi z Belgradu, że „Borba" z dnia 8 lutego daje odprawę dziennikom angielskim i koresponden tom Reutera, którzy samowolnie zakładają, że Jugosławia nie podpisze traktatu z Włochami.

„Prasa ta stwierdza, że, gdy Jugosławia nie podpisze traktatu, — wojska angielskie nie wycofają się z terenów, które mają przypaść Jugosławii. W wypadku tym nie nastąpi również utworzenie wolnego terytorium Triestu. Idzie im o zachowanie baz nad Adriatykiem i o niedopuszczenie do normalizacji stosunków włosko jugosłowiańskich.

Jugosławia — pisze dalej „Borba" — będzie uważać oderwane od niej okręgi Krainy Julijskiej za swe narodowe terytorium. Niemniej jednak znajdzie ona takie wyjście w sprawie podpisania traktatu z Włochami, które przyczyni się do umocnienia pokoju i uniemożliwi imperialistom tworzenia nowych ognisk wojennych.

Wojska sojusznicze opuszczą Włochy dopiero po ratyfikacji traktatu pokojowego

RZYM, 8.2 (PAP). Ogólnie spodziewano się we Włoszech, iż wojska sojusznicze opuszczą półwysep Apeniński po podpisaniu traktatu pokojowego. Jednakże z komunikatu sojuszniczych wojsk okupacyjnych wynika, iż wycofanie sił okupacyjnych nastąpi dopiero po ratyfikacji układu. Dnia 6 lutego, naczelne dowództwo sojusznicze podało do wiadomości, że wojska anglo-amerykańskie puszczą Krainę Julijską dopiero po ratyfikacji traktatu pokojowego i wprowadzenie w życie jego uchwał.

Nowy Rząd Rzeczypospolitej wzywa cały Naród do twórczej pracy

Deklaracja wstępna Prezesa Rady Ministrów tow. J. Cyrankiewicza

Wysoka Izbo!

Chcę dziś przedstawić Sejmowi — wyrazicielowi woli Narodu — Rząd zrodzony nie z żadnych międzypartyjnych kombinacji zmiennych i koniunkturalnych, ale Rząd, zrodzony z trwałej i niezbędnej dla Polski koncepcji koalicji Stronnictw Demokratycznych — Rząd zrodzony z całkowitego, bezwzględnego zwycięstwa tej koncepcji, odniesionego w wyborach 19 stycznia.

Jeżeli porównania i analogie historyczne mają jakiś sens, to tak jak pierwsze wybory do Sejmu Rzeczypospolitej po tamtej wojnie światowej i ich wynik stał się dalszym krokiem w chaos polityczny, w chaos gospodarczy i w chaos ideologiczny — tak **obecne wybory i ich wynik są dalszym krokiem Narodu Polskiego ku uporządkowaniu swoich spraw, są potwierdzeniem słuszności dotychczasowej polityki całego obozu demokracji polskiej, są jasnym wyborem drogi, którą mamy kroczyć.**

Rząd, który reprezentuję, dziedziczy cały, ogromny dorobek myśli politycznej, koncepcji państwowej i realizacji tej koncepcji w najtrudniejszych warunkach przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, przez Rząd Tymczasowy i przez Rząd Jedności Narodowej.

Niech mi wolno będzie pochylić głowę nad niestrudzoną pracą, nad ogromnym dorobkiem ludzi Rządu tamtego, ciężkiego okresu z Premierem ob. Edwardem Osóbką-Morawskim na czele.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego stanął na czele Narodu Polskiego w najtragiczniejszych chwilach hitlerowskiej niewoli. Rząd Tymczasowy wziął na siebie odpowiedzialność przed Narodem za losy Państwa, które rodziło się z gruzów i ze zgliszcz, którego stolica była zburzona, kraj bez transportu, bez węgla i bez surowca. Dwa i pół roku od utworzenia PKWN, dwa lata od wyzwolenia całej Polski, to był okres ciężkiej, ofiarnej pracy mas pracujących Polski, wysiłku niezmordowanego polskiego robotnika, chłopa i inteligenta. Przeprowadzone zostały równocześnie głębokie reformy społeczne, o które walczyły całe pokolenia.

Dzięki temu ogromnemu wysiłkowi tętnią dziś pracą wszystkie dziedziny życia Polski. Dzięki temu wysiłkowi produkcja przemysłowa Polski zbliża się do przedwojennej, a w wielu dziedzinach już ją przekroczyła. Dzięki temu wysiłkowi odbudowany został transport. Dzięki temu wysiłkowi dokonana została historyczna praca przywrócenia Polsce na zawsze Ziem Odzyskanych przez osadzenie tam 4 milionów ludzi.

Nic nie uronić z dotychczasowego dorobku

Nie sposób wyliczyć wszystkich dziedzin ogromnego dzieła odbudowy Polski, które dokonało się wysiłkiem polskich mas pracujących w owym okresie. Naród Polski nie chciał zmarnować tego dorobku, Naród Polski nie chciał jeszcze raz przebywać drogi odwrotu i klęski. Naród Polski w wyborach 19 stycznia obronił i zatwierdził swoją jedyną drogę w przyszłość, drogę, która jest kontynuacją zasad, reprezentowanych przez obóz polskiej demokracji. I jeżeli mam mówić o podstawowych liniach Rządu, który reprezentuję, to pierwszą i niewzruszalną zasadą jest: **Nic nie uronić i nic nie zatracić z dotychczasowego dorobku polskiej demokracji i z dorobku mojego poprzednika.**

A drugą zasadą, wypływającą z siły i prężności naszego obozu, jest: NIGDY NIE STAĆ W MIEJSCU, TYLKO ROZWAŻNIE I PLANOWO WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH ŻYCIA NASZEGO MASZEROWAĆ NAPRZÓD. Będzie to ułatwione, dzięki większej zwartości Rządu, która zapewni mu należytą sprężystość działania.

Trzecią zasadą, wypływającą ze zwycięstwa wyborczego, JEST STWORZENIE WARUNKÓW DLA DALSZEJ KONSOLIDACJI I ZJEDNOCZENIA WSZYSTKICH TWÓRCZYCH SIŁ NARODU NA PLATFORMIE BLOKU DEMOKRATYCZNEGO STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH I JEGO PROGRAMU, NA PLATFORMIE PROGRAMU POLSKIEJ DEMOKRACJI.

Drugi okres dziejów odrodzonej Polski

Rząd, który reprezentuję, rozpoczyna DRUGI OKRES DZIEJÓW ODRODZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ, OKRES PEŁNEJ ODBUDOWY POLSKI ZE ZNISZCZEŃ WOJENNYCH, PEŁNEJ ODBUDOWY ROLNICTWA, PRZEMYSŁU, HANDLU I RZEMIOSŁA, OKRES UTRWALENIA USTROJOWYCH I GOSPODARCZYCH FUNDAMENTÓW PODSIŁĘ POLSKI, OKRES SPOKOJU WEWNĘTRZNEGO, wypływającego ze stabilizacji stosunków politycznych.

Nie zamierzam dzisiaj wygłaszać pełnego i szczegółowego exposé. To nie jest exposé, proszę, to jest **deklaracja wstępna Rządu,** który wczoraj objął urzędowanie. Z pełnym i szczegółowym planem działania stanie Rząd przed Wysoką Izbą na sesji budżetowej. Rząd pragnie wszystkie swoje poczynania w trakcie trwania sesji i poza sesją realizować W NAJBARDZIEJ HARMONIJNEJ WSPÓŁPRACY Z SEJMEM, Z PRZEDSTAWICIELSTWEM NARODU POLSKIEGO.

Nie chcemy, żeby plany nasze były papierowe. Chcemy zawsze z Wysoką Izbą, a tym samym z Narodem Polskim, rozmawiać konkretnie i szczerze.

Dziś moim zamiarem jest tylko przedstawić Wysokiej Izbie Rząd, którego planem pracy jest ze wszystkich sił REALIZOWAĆ PROGRAM BLOKU STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH — wyraz dążeń polskiego Narodu.

Na straży trwałego pokoju

W polityce zagranicznej główną troską Rządu będzie UGRUNTOWANIE NASZYCH GRANIC, które są nieodzownym warunkiem zarówno bezpieczeństwa Polski, jako też trwałego zapobieżenia nowej agresji Niemiec, która zagrażałaby pokojowi w Europie i na całym świecie i mogłaby — podobnie, jak agresja hitlerowska — stać się źródłem nieszczęść dla całej ludzkości. Stojąc na straży trwałego pokoju, który jest dla Polski sprawą nie tylko możliwości rozwoju, ale wręcz istnienia narodu Polskiego, Rząd polski, ożywiony duchem współpracy międzynarodowej, nadal popierać będzie wszelkie wysiłki narodów miłujących wolność, wszelkie wysiłki, zmierzające do zapewnienia światu trwałego pokoju i bezpieczeństwa, do których to wysiłków w pierwszym rzędzie zaliczyć należy DĄŻENIE DO JEDNOŚCI WIELKICH MOCARSTW, do rzetelnego rozbrojenia i wygaszenia wszelkich możliwych agresji i konfliktów międzynarodowych.

Kontynuując politykę zagranicznąRządu Jedności Narodowej, Rząd polski zmierzać będzie do dalszego rozwoju i umacniania współpracy i przyjaznych stosunków, łączących Polskę z innymi krajami. Przyjaźń i konstruktywna współpraca z bratnimi narodami słowiańskimi, a przede wszystkim z naszym wielkim sojusznikiem wschodnim, ze ZWIĄZKIEM RADZIECKIM (oklaski), ta przyjaźń stanowi podwalinę naszej polityki, a zarazem cenny wkład w budowę światowego pokoju.

(dokończenie na str. 4)

Rząd szerokiej koalicji demokratycznej

Jego naczelne zadanie: wzmożenie tempa odbudowy kraju

Przemówienie posła tow. Bieńkowskiego w dyskusji nad deklaracją Rządu

Nowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, który stanął dziś przed Wysoką Izbą. Rząd wyłoniony z woli Sejmu Ustawodawczego i przed tym Sejmem odpowiedzialny — to widomy symbol nowego okresu, w który wkroczyła historia odrodzonej Polski.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, Rząd Tymczasowy, Rząd Jedności Narodowej, to etapy rodzenia się i umacniania odrodzonej państwowości polskiej.

Rząd obecny ma pełne oparcie o wolę narodu wyrażoną w wolnych demokratycznych wyborach. Dlatego jest on dalszym przełomowym krokiem na przód w normalizacji i stabilizacji wewnętrznych stosunków Polski. Jest wyjściem poza okres przejściowej tymczasowości, wygrywanej tak często przez wewnętrznych i zewnętrznych wrogów.

Stabilizacja ta byłaby czymś niepełnym, gdyby przejawiała się ona tylko w kwestiach formalno - prawnych, gdyby nie odpowiadała jej stabilizacja, będąca wynikiem olbrzymiego dorobku w odbudowie kraju w ciągu dwulecia.

Dwie cechy nowego rządu zasługują na podkreślenie — PO PIERWSZE JEST TO RZĄD KOALICYJNY, OBEJMUJĄCY SZEROKI WACHLARZ PARTII I GRUP POLITYCZNYCH, KTÓRE ZACHOWUJĄC SWOJE ODRĘBNE OBLICZE POLITYCZNO - PROGRAMOWE stanęły na gruncie demokracji, ustosunkowały się pozytywnie do drogi, na którą skierowały Polskę wskazania Manifestu PKWN.

Ten szeroki koalicyjny charakter nowego Rządu umożliwi pogłębienie współpracy między poszczególnymi partiami, daje gwarancję należytego uwzględnienia interesów wszystkich warstw społecznych, przede wszystkim zaś harmonijne ułożenie interesów dwu podstawowych warstw narodu robotników i chłopów. Dalsze pogłębienie współpracy między partiami robotniczymi i chłopskimi stanie się naturalną konsekwencją koalicji rządowej. Tak jak i dotychczas podstawą siły trwałości obozu demokratycznego będzie ścisłe współdziałanie obu partii robotniczych PPS i PPR, które zacieśni się niewątpliwie przez współpracę obu klubów poselskich (oklaski).

Drugą cechą, będącą prostym następstwem zwycięstwa obozu demokratycznego w wyborach — jest jednolitość nowego Rządu. Fakt nieobecności w nim czynnika, stanowiącego hamulec w pracach wewnętrznych, uprawiającego działalność i stwarzającego atmosferę szkodzenia Polsce na zewnątrz — a taką rolę odgrywali w poprzednim Rządzie przedstawiciele PSL — fakt ten podniesie sprawność i autorytet Rządu, pozwoli sprawniej i szybciej przezwyciężyć wszystkie napotykane trudności. (Oklaski).

Zwycięstwo obozu demokratycznego przerwało nienaturalny stan, w którym siły wrogie założeniom demokracji, mające za sobą poparcie żywiołów faszystowskich, miały przedstawicieli w Rządzie, usiłowały maską legalności osłaniać antydemokratyczne i szkodliwe dla Polski poczynania.

Jednolitość nowego Rządu, to cecha potrzebna szczególnie nie w obecnym okresie, kiedy wyszliśmy już ze wszelkiej złośliwie wykorzystywanej przez pewne czynniki „tymczasowości". Wchodzimy bowiem w okres twardej pracy, miejsce dorywczej improwizacji zajął już plan, świadome działanie, pozwalające w cyfrach określić saldo dnia jutrzejszego.

Okres ten szczególnie wymaga zespolenia wszystkich wysiłków narodu, co tak mocno podkreślił Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut w swoim orędziu do narodu.

Interes państwa, interes całości musi być uznany przez wszystkich za nadrzędny i muszą mu zostać podporządkowane partykularne względy poszczególnych grup. Prawdą jest bowiem, że w społeczeństwie o zdrowej strukturze wszystko, co leży w interesie całości, leży również w interesie części.

Ustosunkowując się do programu nowego Rządu, przedstawionego w podstawowych tezach przez Premiera, ob. Cyrankiewicza, klub poselski PPR oświadcza, że udzieli Rządowi pełnego poparcia.

Jako naczelne zadanie widzimy dalsze nasilenie tempa odbudowy gospodarczej kraju. Wymaga to od całego kraju zwiększenia wysiłku, zwiększenia dyscypliny na wszystkich szczeblach pracy.

Poprzemy wysiłki Rządu, zmierzającego do utrzymania równowagi budżetowej, utrzymania wartości złotego. Wymagać to będzie dalszego usprawnienia aparatu podatkowego, kontroli sprawiedliwego rozkładu ciężarów podatkowych, nade wszystko zaś oszczędności, celowego wydatkowania grosza publicznego. Jednym z istotnych odcinków polityki oszczędnościowej będzie zwalczanie wszelkich przerostów w aparacie administracyjnym.

Przedstawione nam wytyczne polityki Rządu wskazują, iż pójdzie on po słusznej drodze zapewnienia swobody działania dla inicjatywy prywatnej, gwarantując jej pełną ustawowo zagwarantowaną ochronę. Inicjatywa prywatna ma w naszym życiu gospodarczym, w odbudowie jego poszczególnych dziedzin do wypełnienia poważne zadanie. W interesie realizacji ogólnego planu gospodarczego w żadnym razie nie leży zmniejszenie udziału czynnika prywatnego.

Równocześnie jednak musi Rząd prowadzić zdecydowaną walkę ze wszelkiego rodzaju spekulacją, paskarstwem, złośliwym uchylaniem się od świadczeń na rzecz Państwa, wszelkiego rodzaju szkodnictwem gospodarczym. Te pozostałości okresu okupacji i pierwszego okresu odbudowy stanowią hamulec na drodze do pełnej normalizacji naszego życia i nie mogą być tolerowane w warunkach, kiedy ta normalizacja staje się faktem. Udział w walce z tymi schorzeniami winno wziąć całe społeczeństwo, winni wziąć przedstawiciele inicjatywy prywatnej, ponieważ godzą one w poważnej mierze w ich interesy.

Niewątpliwie praca nasza nad odbudową gospodarczą kraju napotka na niejedną trudność i rok bieżący 1947 nie będzie jeszcze należał do lekkich pod tym względem. Ale wszystkie dotychczasowe doświadczenia, ponad wszelką wątpliwość wielkie osiągnięcia, upoważniają nas do optymistycznego twierdzenia, że te nieuniknione trudności przezwyciężymy, że osiągniemy poważne sukcesy, wykonany zakreślony na ten rok program planu trzyletniego.

Aprobując wytyczne Rządu w odniesieniu do Ziem Odzyskanych, wyrażamy przekonanie, że będą one nadal znajdowały czołowe miejsce w pracach Rządu, otoczone troską w takiej mierze, w jakiej dla społeczeństwa stały się symbolem nowej rzeczywistości, wyrazem wielkiej mocy twórczej całego narodu. Utrwalenie wskrzeszonej polskości na Ziemiach Odzyskanych, pełna odbudowa życia gospodarczego, akcja uwłaszczania osadników, która utrwali pozycję milionowych rzesz Polaków na tych ziemiach — oto najważniejsze zadanie.

Klub Poselski PPR wyraża pełne poparcie dla wytycznych polityki zagranicznej Rządu. Założenia tej polityki gruntowały się od pierwszych dni PKWN i w ciągu dwóch i pół lat zdawały egzamin w złożonych i niejednokrotnie bardzo trudnych warunkach. Polityka zagraniczna Demokratycznej Polski jest słuszna, ponieważ za naczelne i fundamentalne kryterium ma interes i bezpieczeństwo Polski. Jest słuszna, toteż dała dobre rezultaty.

Konieczność zabezpieczenia się przed agresją niemiecką podyktowała sojusz i bliską współpracę ze Związkiem Radzieckim, któremu Polska zawdzięcza swe wyzwolenie, dyktowała konieczność bliskich stosunków ze wszystkimi narodami słowiańskimi. Potrzeba utrzymania światowego pokoju i potrzeba współpracy gospodarczej dyktuje nasz stosunek do państw zachodnich i wszystkich narodów miłujących pokój.

Są dziedziny, w których Rząd obecny wyrównać będzie musiał zaległości i zaniedbania z okresu poprzedniego. Do nich w pierwszym rzędzie należy rolnictwo. Jesteśmy przekonani, że poczynione zostaną wszystkie kroki dla ich usunięcia. Koniecznością i warunkiem realizacji planu odbudowy jest przyspieszony rozwój również i rolnictwa, a znaczy to przezwyciężenie zacofania gospodarczego i technicznego wsi, znaczy to pełne wciągnięcie mas chłopskich do politycznego i gospodarczego życia kraju. Musimy oprócz wyraźnych zaniedbań ostatniego okresu gospodarki Ministerstwa Rolnictwa odrobić wiekowe zaległości na odcinku wsi.

Ustosunkowując się do programu w dziedzinie oświaty i kultury, klub nasz podkreśla, że na odcinku oświaty demokratyczna Polska zrobiła wiele. Wspólny wysiłek Rządu i ofiarna praca nauczycieli odbudowały szkolnictwo, które na wszystkich odcinkach przekroczyło stan przedwojenny. Ale mimo to jest w dziedzinie oświaty jeszcze wiele do zrobienia. I tu zauważa się postawienie w tyle, nie nadążenie za ogólnym tempem rozwoju. Demokratyzacja ducha panującego w szkole, związanie atmosfery szkoły z atmosferą podejmującego gigantyczny, twórczy wysiłek kraju, stało się palącą koniecznością. Nie mogą w budynkach szkolnych, gdzie wychowują się przyszli budowniczy nowej Polski, pokutować upiory przeszłości. Te pokutujące jeszcze tu i ówdzie upiory muszą być usunięte, aby nie hamować rozwoju tej tak ważnej dziedziny naszego życia. (Oklaski).

Zadania na odcinku kultury i sztuki są ciągle jeszcze bardzo poważne. Jesteśmy dopiero u progu wielkiej pracy nad upowszechnieniem kultury, uczynieniem jej odbiorcami milionowych rzesz robotniczych i chłopskich. Stopniowa realizacja tego zadania umożliwi szerszy rozwój wszystkich dziedzin sztuki, stworzy twórcom dóbr kulturalnych warunki pracy i rozwoju.

Ani na chwilę nie wolno nam zapominać, że upowszechnienie oświaty i kultury, to warunek pełnej demokracji — demokracji ludowej.

Pragnę wreszcie ustosunkować się do tak ważnego zagadnienia, jakim jest stan bezpieczeństwa kraju. Możemy stwierdzić, że zaciekłe wysiłki reakcyjnego podziemia spotkały się z należytym odporem, nie potrafiły one na chwilę nawet przeszkodzić wielkiemu wysiłkowi, podjętemu przez naród cały, nie zdołały zahamować marszu naprzód. Ponosiliśmy ofiary ciężkie, ponosiła je przede wszystkim nasza partia. Ale ofiary te wzmogły tylko upór w pracy, w dążeniu do zwycięstwa.

Dziś, kiedy wybory do obradującego tu Sejmu stały się jeszcze jedną, ostateczną klęską wszystkich antydemokratycznych sił, kiedy w szeregach wroga widać zwątpienie, u wielu widać przebłyski świadomości, że stali się ślepym, zbrodniczym narzędziem politycznego szalbierstwa — chcemy wykazać, że demokratycznej Polsce obce są uczucia zemsty. Pragniemy dowieść, że za naczelne zadanie uważamy zjednoczenie wszystkich sił narodu do wielkiej pracy, która tworzy nową epokę w naszych dziejach.

Dlatego też Klub Poselski PPR jest współinicjatorem projektu amnestii, która zostanie wniesiona pod obrady Wysokiej Izby. Ustawa amnestyjna będzie wyrazem siły zwycięskiej demokracji, wyrazem pragnienia skupienia wszystkich Polaków wokół wspólnego wszystkim celu — pracy dla dobra narodu.

Ale równocześnie z całą stanowczością domagać się będziemy od Rządu zdecydowanej walki ze zbrodniczym faszystowskim podziemiem, które musi być z całą bezwzględnością wytępione. (Oklaski).

Żądać będziemy użycia radykalnych metod, aby garstka zgangrenowanych jednostek nie zatruwała zdrowego organizmu.

Te pokrótce wymienione tutaj problemy oznaczają ogrom pracy, jaka stoi przed nowym Rządem. Wykonanie tych zadań byłoby niemożliwe, gdyby Rząd, który dziś przedstawił się Wysokiej Izbie, nie miał pełnego poparcia Izby, gdyby nie miał poparcia całego narodu. To poparcie, które deklaruję w imieniu Klubu Poselskiego PPR, znajdzie Rząd, wierzę, w całym narodzie. A wyrazi się ono nie słowami, lecz twórczą, wytężoną pracą dla lepszego jutra. (Oklaski).

Wchodzimy w okres pogłębiającego się spokoju

Dokończenie deklaracji Prezesa Rady Ministrów tow. J. Cyrankiewicza

Nadal pielęgnować będziemy przyjaźń Narodu Polskiego z narodami Związku Radzieckiego, która okrzepła i utrwaliła się w najcięższym okresie próby krwi (oklaski).

Wytrwale dążyć będziemy do dalszego zbliżenia z Czechosłowacją i do przyjaznego uregulowania wszystkich spraw ku obopólnej korzyści i pomyślności naszych narodów.

Stosunki nasze z Jugosławią nacechowane są serdecznością i przyjaźnią.

Pragniemy współpracy i wszechstronnego, przyjaznego współdziałania z Francją, z którą — jak uczy nas historia, a szczególnie doświadczenia ostatnich dwóch pokoleń — łączy nas wspólnota najżywotniejszych dla naszych narodów interesów, wspólne zabezpieczenie się przed niebezpieczeństwem imperializmu niemieckiego.

Pragniemy serdecznych stosunków z narodem amerykańskim, wierząc, że przyjaźń polsko-amerykańska będzie elementem konstruktywnym w świecie powojennym i przyczyni się do stabilizacji pokoju.

Pragniemy również pomyślnego uregulowania wszystkich, wciąż nie załatwionych, spraw z Wielką Brytanią na zasadach dobrej woli i poszanowania suwerennych praw drugiej strony. Wierzymy, że wyjście jest całkowicie możliwe i leży w interesie obydwóch stron.

Zagadnienie Niemiec

Chciałbym krótko zatrzymać się nad sprawą, która wysuwa się na czoło zagadnień międzynarodowych. **Mam na myśli traktat w sprawie Niemiec. Oczekujemy w najbliższej przyszłości formalnego zatwierdzenia ustanowionej w Poczdamie słusznej i sprawiedliwej granicy polsko - niemieckiej.** Całokształt zagadnienia niemieckiego oczekuje dopiero rozwiązania, od którego zależy pokój i bezpieczeństwo świata. Rząd polski pragnie nadal wnosić swój wkład we wspólne dzieło rozwiązania tego bardzo skomplikowanego problemu.

Pragnę w tym miejscu podkreślić z zadowoleniem **zgodność poglądów Polski i Związku Radzieckiego na podstawowe zagadnienia dotyczące Niemiec, a także zgodność poglądów Polski, Jugosławii i Czechosłowacji na zagadnienia, dotyczące Niemiec, co znalazło już swój wyraz na ostatniej konferencji w Londynie.** Z zadowoleniem stwierdzam również istniejące w **Polsce i Francji wzajemne zrozumienie** dla problemów, dotyczących bezpieczeństwa obydwu zaprzyjaźnionych krajów.

Zarówno w rozwiązywaniu zagadnienia niemieckiego jak i w innych zagadnieniach życia międzynarodowego Rząd polski będzie zmierzać niezachwianie przede wszystkim na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych do zapewnienia krajowi pokoju i bezpieczeństwa, do stabilizacji granic, do rozwoju współpracy międzynarodowej, do **zapewnienia Polsce takiego miejsca w świecie, na jakie zasłużyła sobie swoimi cierpieniami i bohaterstwem, swoją walką i pracą.**

Nasze stosunki gospodarcze z zagranicą rozwijają się pomyślnie. Dążyć będziemy dalej do pogłębiania dotychczasowych stosunków gospodarczych i rozszerzenia ich na kraje, z którymi do tej pory nasza wzajemna wymiana nie przybrała jeszcze zadawalających rozmiarów. Sądzimy, że w ten sposób przyczyni się Polska do odbudowy Europy.

Narodowy Plan Odbudowy Gospodarczej

Działalność gospodarcza Rządu będzie zmierzać głównie i przede wszystkim do **wykonania Narodowego Planu Odbudowy Gospodarczej,** którego wytyczne zostały przyjęte przez **Krajową Radę Narodową.** Plan ten ma na celu odbudowę zniszczeń wojennych i podniesienie konsumcji powyżej poziomu przedwojennego. Wkraczamy w pierwszy okres tego planu — rok 1947. Jest to niewątpliwie z jednej strony rok, **który zadecyduje o powodzeniu całego planu,** a z drugiej strony — rok, w którym trudności **będą jeszcze bardzo znaczne** i tego wcale nie chcemy ukrywać. Na skutek zniszczeń wojennych mamy jeszcze poważne braki w żywności, a szczególnie w zbożu, tłuszczach i mięsie. Deficyt aprowizacyjny w Polsce jest niewątpliwy i fakt ten został uznany przez Międz. Komisję Ekspertów przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tymczasem, jak wiadomo działalność UNRRA kończy się niedługo, a inne formy międzynarodowej pomocy dla Polski nie są dotąd jasno sprecyzowane.

W tych warunkach zagadnienie oszczędnego i rozsądnego gospodarowania naszymi zasobami żywnościowymi nabiera specjalnie wielkiego znaczenia. Chodzi o racjonalną organizację podaży artykułów rolnych ze wsi i artykułów przemysłowych na wieś, o racjonalny rozdział między potrzebami wolnego rynku, a potrzebami aprowizacji reglamentowanej. Wielką, podstawową rolę w tym względzie Rząd przypisuje spółdzielczości.

Rok wielkich inwestycji

Rok 1947 będzie rokiem poważnych inwestycji w całości naszej gospodarki narodowej. Inwestycje w naszej zrujnowanej gospodarce stanowią niezawodną nadzieję podniesienia poziomu życiowego narodu. Zgodnie z wytycznymi 3-letniego Planu Odbudowy Gospodarczej inwestycje będą kierowane przede wszystkim na te dziedziny, w których można osiągnąć szybki efekt produkcyjny i wzrost masy towarowej, szczególnie towarów konsumcyjnych. Musimy gromadzić środki dla sfinansowania tych inwestycji. Wielkie rezerwy dla uruchomienia tych środków leżą na drodze likwidacji przerostów administracyjnych i przerzucenia całego zbędnego personelu do produkcyjnej pracy. Wielkie rezerwy leżą w likwidacji marnotrawstwa paliwa, surowców i materiałów, w lepszej organizacji i wydajności pracy. Można zmobilizować te środki dzięki redukcji nadmiernej ilości ogniw pośrednictwa w handlu, szczególnie dzięki zwalczaniu tyle krzywd nam wyrządzającej spekulacji. Z drugiej strony zachodzi pełna potrzeba równomiernego obciążenia społeczeństwa ciężarami podatkowymi, wynikającymi z konieczności odbudowy gospodarki i utrzymania Państwa. Tyczy to przede wszystkim części wsi oraz tych elementów w mieście, które unikają legalnej rejestracji swoich dochodów.

Poważnym źródłem sfinansowania naszych inwestycji będzie również zwiększenie eksportu i związanych z tym eksportem kredytów zagranicznych.

Walka z niebezpieczeństwem inflacji

Dążąc do wprowadzenia w życie planu inwestycyjnego, Rząd, **jak dotychczas, będzie jako naczelne swoje zadanie uważał walkę z niebezpieczeństwem inflacji. Mamy wszystkie dane ku temu, aby zachować — mimo wszelkich trudności — równowagę gospodarczą i finansową.** W tym celu **jest niezbędne** — i w imieniu Rządu to zapowiadam — **przeprowadzenie nieubłaganej, konsekwentnej, czasem może i bolesnej walki z przerostami administracyjnymi, przeprowadzenie bezlitosnej walki z marnotrawstwem we wszystkich dziedzinach, przeprowadzenie walki z biurokratycznymi metodami pracy, wprowadzenie w życie sprawiedliwego obciążenia ciężarami finansowymi wszystkich obywateli,** stosownie do ich dochodów.

Tylko taka polityka może dać i da przełamanie piętrzących się jeszcze na naszej drodze trudności i stopniową, ale systematyczną poprawę dobrobytu obywateli.

W dążeniu do systematycznego podnoszenia produkcji Rząd dbać będzie o sektor państwowy i spółdzielczy, ale także i o sektor prywatny. Zamiarem Rządu obecnie, gdy przeprowadzenie nacjonalizacji dobiega już końca, będzie zapewnić przemysłowi, rzemiosłu i handlowi prywatnemu trwałe warunki rozwoju w ramach swojego sektora. Szybkiego rozwiązania domaga się również sprawa ułatwień dla inicjatywy prywatnej na polu budownictwa.

Droga do dobrobytu

Poważne zadania gospodarcze, które stają przed Rządem, domagają się usprawnienia rządowego aparatu gospodarczego. Na najbliższej sesji Rząd będzie mógł stanąć przed Izbą z projektem budżetu oraz planu inwestycyjnego na rok 1947. Da to ważność szerokiego i jasnego omówienia naszych projektów i planów gospodarczych oraz nakreślenia wytycznych dalszego marszu Polski ku odbudowie, ku dobrobytowi.

Kontynuując politykę poszanowania wszelkich wierzeń religijnych, Rząd dążyć będzie do należytego uregulowania stosunków z Kościołem.

W lutym i marcu przeprowadzimy dalszą demobilizację wysłużonych żołnierzy, dzięki czemu będziemy mogli utrzymać wydatki na wojsko na poziomie znacznie niższym, niż przed wojną.

Wracają do kraju...

Jako pilne zadanie stawia przed sobą Rząd szybką repatriację tych naszych rodaków, którzy rozproszeni po świecie przez burzę dziejową, pozostają jeszcze dotąd na obczyźnie. Chciałbym stwierdzić, że zajadła propaganda, uprawiana przez emigracyjnych bankrutów, zmierzająca do utrzymania tysięcznych rzesz nieszczęśliwych, obałamuconych ludzi z dala od kraju, od ich rodzin i bliskich, staje się coraz mniej skuteczna. Załamała się koncepcja andersowska tzw. Małej Polski, Polski na emigracji. Prawda o kraju dociera uparcie do tysięcy ludzi, trzymanych za żelazną kurtyną nieświadomości. Wbrew wszelkim wrogim wysiłkom, pomimo ogromnych przeszkód natury technicznej powróciły do kraju setki tysięcy ludzi. Z Zachodu wróciło dotąd dwa miliony 100 tysięcy osób. Z Wielkiej Brytanii i Włoch wróciło ponad 57 tysięcy żołnierzy. Wracają Polacy z Bliskiego Wschodu, z Włoch, z Afryki, zza oceanu. Dla nich wszystkich znalazło się miejsce znalazła się praca w przemyśle i na roli, w administracji państwowej, w wojsku, w każdej dziedzinie pracy dla Polski. Dziś apelujemy do tych naszych braci, którzy jeszcze nie powrócili z tułaczki. Wzywamy ich raz jeszcze do powrotu do Polski, do swoich bliskich. Czekamy ich z sercem otwartym i z gotowością udzielenia im wszelkiej pomocy, na jaką stać nasz zniszczony kraj. Czeka także Polska na powrót tych, którzy dawniej za chlebem szli z Polski na tułaczkę do innych krajów.

W dziedzinie polityki społecznej Rząd będzie nadal kroczył po linii wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w aparacie produkcyjnym.

Poprzez aparat państwowy, poprzez związki zawodowe, przez Rady Zakładowe klasa robotnicza, jako współgospodarz kraju, zwiększać będzie swój twórczy wpływ na gospodarkę narodową.

Rząd w dziedzinie opieki społeczej troszczyć się będzie, mimo dużych trudności budżetowych, o polepszenie bytu i zaopatrzenie emerytów, inwalidów, wdów i sierot i do zapewnienia wystarczającego zabezpieczenia na starość.

Jako jedno z naczelnych zadań, stojących przed Rządem, stawiamy odbudowę gospodarczą wsi przez podniesienie wydajności ziemi, jako podstawy zamożności rolnika i wyżywienia kraju, przez rozwój gospodarki hodowlanej, przez zwiększenie zużycia nawozów, przez zaopatrzenie w maszyny rolnicze, przez pomoc małorolnym i średniorolnym, osadnikom i zniszczonym przez wojnę, przez rozwój spółdzielczości, przez uwolnienie wsi od plagi lichwy i spekulacji.

Polityka oświatowa Rządu

Żadne bieżące trudności nie przesłonią Rządowi tej prostej prawdy, że budowa demokracji może postępować tylko przez pełne upowszechnienie oświaty i kultury.

Rząd dążyć będzie konsekwentnie do rozszerzenia opieki nad uczącą się młodzieżą, do coraz pełniejszego udostępnienia szkół wyższych dla dzieci robotniczych i chłopskich, do roztoczenie opieki nad nauką i nad ludźmi nauki, nad sztuką i nad ludźmi sztuki.

Rząd będzie pamiętać o jak najszerszym upowszechnieniu, udostępnieniu masom ludowym książki, teatru, radia i kina.

Rząd zdaje sobie sprawę z tego, czym jest moralne i fizyczne zdrowie narodu, tak bardzo zagrożone przez straszliwe warunki wojny i bezlitosnej hitlerowskiej okupacji. Rząd będzie organizować walkę przede wszystkim z gruźlicą. Rząd zrobi wszystko, aby dziecko i matka miały należyte ośrodki opieki, poradnie, będzie strzec wszystkimi możliwymi środkami przyszłości narodu, a poprzez wychowanie młodzieży będzie zacierać spustoszenia, dokonane przez wojnę, spustoszenia moralne i fizyczne.

Stoimy wobec ogromnych zadań, z których wyliczyłem tylko najbardziej typowe. Stoimy wobec ZADAŃ TAK TRUDNYCH, JAK TRUDNE JEST POLSKIE ŻYCIE w dwa lata po niszczącej wojnie, która dla nas nie była burzą, dochodzącą z oddali, ani radiowym komunikatem z dalekiego placu boju, ale która dla Polski, dla narodu polskiego była ogniem, który niszczył nasze domy i nasz dobytek i która była kaźnią bezlitosnej okupacji.

W orędziu swoim powiedział Prezydent Rzeczypospolitej, **że „mimo ciężkich prób nie zmalała wewnętrzna, duchowa moc narodu, przeciwnie, wzrosła jeszcze wzbogacona hartem i doświadczeniem tragicznych przeżyć".**

I tak jest. Z tej mocy wyrosło ZDECYDOWANIE OBOZU POLSKIEJ DEMOKRACJI, aby wyciągnąć wreszcie polski naród z łańcucha kolejnych, wiążących się ogniwami błędów politycznych, tragedii historycznych, które nazywały się utratą niepodległości. Aby z bezdroży wydobyć polski naród na szlak postępu społecznego i na szlak konsekwentnej polityki zagranicznej, która by chroniła i umacniała niepodległość trwałymi i logicznymi sojuszami.

To nie poszło łatwo. Dwa ubiegłe lata były twardą walką obozu demokracji o spokój wewnętrzny kraju. Były walką ze świadomymi i nieświadomymi swojej roli siłami, które Polskę chciały z powrotem zepchnąć na bezdroża i które Polskę chciały wycofać ze szlaku reform społecznych, ze szlaku postępu, ze szlaku demokracji za pomocą błędnych ogników frazesów pseudo-demokratycznych świecących na reakcyjnym, faszystowskim bagnisku.

Te dwa lata walki o pełną świadomość Narodu zakończył dzień 19 stycznia br. zwycięstwem demokracji polskiej, zwycięstwem polskiej racji stanu, zwycięstwem polskiej koncepcji ustrojowej, polskiej przebudowy społecznej, zwycięstwem polskiej koncepcji polityki zagranicznej.

Rozpoczyna się okres zwiększonego spokoju wewnętrznego, tak niezbędnego warunku odbudowy Polski i odpowiedniego tempa tej odbudowy. SPOKÓJ WEWNĘTRZNY POZWOLI NA UGRUNTOWANIE I POGŁĘBIENIE PRAWORZĄDNOŚCI.

Do twórczej, pozytywnej pracy przy budowie Polski wzywa Rząd wszystkich obywateli.

Rząd wniesie w krótkim czasie projekt szerokiej amnestii. Będzie ona widomym znakiem wciągnięcia wszystkich obywateli do twórczej pracy, będzie to znakiem przebaczenia tym, którzy będą chcieli włączyć się do twórczej pracy w nowym obecnym okresie.

Wobec tego nowego okresu staje w tej chwili nasz Rząd, ŚWIADOMY OGROMNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI, ŚWIADOMY WSZYSTKICH TRUDNOŚCI, jakie stoją przed nami, ale równocześnie ŚWIADOMY NIESPOŻYTYCH SIŁ POLSKICH MAS PRACUJĄCYCH, KTÓRYCH JEST PRZEDSTAWICIELEM I ŚWIADOMY SŁUSZNOŚCI PROGRAMU OBOZU POLSKIEJ DEMOKRACJI, KTÓREGO JEST I BĘDZIE KONSEKWENTNYM REALIZATOREM ABY W JEDYNIE SŁUSZNY SPOSÓB BUDOWAĆ WIELKOŚĆ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I SZCZĘŚCIE NARODU POLSKIEGO.

Cała Słowiańszczyzna stanie w obronie granic zachodnich Polski

Oświadczenie gen. Gundorowa przewodn. Komitetu Słowiańskiego w Moskwie

MOSKWA, 8.2. (PAP). Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Moskwie, gen. Aleksander Gundorow, w rozmowie z korespondentem PAP w Moskwie oświadczył:

„Wyniki wyborów w Polsce mają znaczenie międzynarodowe. Klęskę poniosły wszelkie próby wewnętrznych sił reakcyjnych z Mikołajczykiem na czele oraz ich protektorów z zagranicy, usiłujących zniszczyć jedność i zwartość narodu polskiego dokoła bloku demokratycznego.

Społeczeństwo krajów słowiańskich pozdrawia serdecznie naród polski, który w czasie wyborów okazał wysoką aktywność polityczną i niezłomną wolę do walki o niezależność swego kraju i prawo do czynnego udziału w rządach państwa, o utrwalenie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami demokratycznymi.

Witamy z radością obranie na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wielkiego Syna Polski — Bolesława Bieruta, oraz utworzenie stałego rządu, który, wykonując wolę narodu, poprowadzi kraj do pokojowego i szczęśliwego życia i rozkwitu".

Na pytanie korespondenta PAP, jak odnosi się społeczność słowiańska do tendencyj zaborczych pewnych czynników w stosunku do zachodnich granic Polski, gen. Gundorow odpowiedział:

„Podejmując wciąż na nowo rozstrzygnięte już zagadnienie zachodnich ziem polskich, przywróconych Macierzy po klęsce faszystowskich Niemiec, ponure siły reakcji światowej pragną w ten sposób postawić pod znakiem zapytania uchwały poczdamskie.

Historyczna słuszność tych uchwał, historyczne prawa narodu polskiego do tych ziem, nie ulegają żadnej wątpliwości dla społeczeństwa krajów słowiańskich. Próby ponownego podjęcia kwestii Ziem Zachodnich uważać można jedynie za wyraz pragnienia okazania poparcia rozbitym siłom imperializmu niemieckiego i umożliwienia ich odrodzenia.

Cała społeczność słowiańska stanie w obronie słusznych uchwał konferencji poczdamskiej i nie ulega żadnej wątpliwości, że udzielą jej w tym poparcia wszystkie siły demokratyczne całego świata.

Ogromna zasługa narodu polskiego polega na tym, że uczynił on już tak wiele dla odrodzenia swych ziem zachodnich i szybkiego przekształcenia ich w ośrodki demokracji, w pełnowartościowe dzielnice swego kraju.

Wraz z całym narodem polskim społeczeństwa państw słowiańskich odczuły najgłębsze zadowolenie, słuchając historycznych słów Generalissimusa Stalina i oświadczenia ministra Mołotowa o nienaruszalności granic zachodnich Polski".

Oficer polski niewygodny Andersowi

umieszczony w zakładzie dla obłąkanych

LONDYN, 8.2 (PAP). Jak już podaliśmy, oficer polski, Eugeniusz Żytomirski, został aresztowany przez żandarmerię gen. Andersa i osadzony w więzieniu wojskowym polskim. Przyczyną aresztowania była odmowa wykonania rozkazu, wydanego przez dowództwo II Korpusu.

Żytomirski uważał aresztowanie go za bezprawną szykanę i wielokrotnie protestował przeciwko temu. Niedawno rozpoczął Żytomirski w więzieniu głodówkę na znak protestu przeciwko nieuzasadnionemu aresztowaniu go.

Żandarmeria Andersa pragnąc zatuszować sprawę, umieściła Żytomirskiego w szpitalu dla umysłowo - chorych, gdzie przebywa dotąd, nie mając możności kontaktowania się ze światem zewnętrznym.

W związku z bezprawnym przetrzymaniem Żytomirskiego w więzieniu, a następnie w szpitalu dla umysłowo - chorych, konsul polski w Londynie skierował do sądu brytyjskiego skargę, w której stwierdza, że aresztowanie Żytomirskiego stanowi naruszenie zasady „habeas corpus". Koła, które aresztowały Żytomirskiego, nie mają bowiem prawa wydawania nakazów aresztowania.

W dniu wczorajszym znalazła się sprawa Żytomirskiego na wokandzie sądu brytyjskiego, który postanowił odroczyć rozprawę, celem przesłuchania przedstawicieli Forcign Office i Ministerstwa Wojny w sprawie wojsk polskich w Anglii i ich statutu prawnego.

Rozprawa wzbudziła w Londynie zrozumiałe zainteresowanie. W kołach polskich podkreśla się, że polskie organizacje emigracyjne często wywierały nacisk na żołnierzy polskich, grożąc im aresztowaniem. Obecny proces, toczący się przed sądem brytyjskim, będzie miał znaczenie zasadnicze.

Wydobycie węgla

w styczniu 1947 r.

W ciągu miesiąca stycznia 1947 r. Polski Przemysł Węglowy wydobył łącznie 4.548.479 ton węgla, co w stosunku do planowanego wydobycia 4.430.500 ton stanowi 102,7 proc. Pod względem przekroczenia planu państwowego na pierwszym miejscu znalazło się Zjednoczenie Rudzkie z wydobyciem 522.242 ton tj. 107,2 proc., drugie miejsce zajęło Zjednoczenie Dąbrowskie. Pod względem wydajności na pierwszych miejscach znalazły się Zjednoczenia: chorzowskie, które osiągnęło 1.297 ton na jedną robotniko-dniówkę, rudzkie — 1.272 ton.

Przeciętna wydajność dla Zjednoczeń Śląskiego Zagłębia Węglowego wynosi 1.137 ton na jedną robotniko-dniówkę, dla całego przemysłu węglowego 1.081 ton.

NAUKA I TECHNIKA

Za duża i za mała
gęstość zaludnienia

Prof. G. B. S. Haldane
Członek Królewskiego Towarzystwa Naukowego w Londynie

Dla właściwego zrozumienia społeczności ludzkiej potrzebne są wiadomości wszelkiego rodzaju. Oczywiście, znajomość ekonomii jest podstawowa, ale sama dla siebie jeszcze nie wystarcza. Potrzebna jest też znajomość biologii.

Warunki istnienia wielkich miast

Weźmy prosty przykład. Zadajmy sobie pytanie, w jakich warunkach mogą istnieć wielkie miasta? Jasne, że mieszkańcy miast muszą otrzymywać żywność, a to oznacza, że po pierwsze: musi istnieć ludność rolnicza, produkująca więcej, niż zużywa na swoje własne potrzeby, a po drugie: — środki transportu. Poza tym mieszkańcy miast muszą również produkować towary, by móc je wymieniać na żywność.

Ale to wszystko jeszcze nie wystarczy. Gęsta ludność ulega łatwiej chorobom, niż ludność rzadko zamieszkała. Musi więc istnieć jakiś sposób zapobiegania rozprzestrzenianiu się chorób. Najgroźniejszymi epidemiami w przeszłości były prawdopodobnie choroby, przenoszone przez wodę, takie jak np. cholera lub tyfus brzuszny. Szerzyły się one nieuchronnie w miastach, gdzie wodę czerpano ze studzien, ulegających z łatwością zanieczyszczaniu ściekami z rynsztoków.

Dwa są sposoby uniknięcia tego niebezpieczeństwa. Jeden — to sprowadzanie wody spoza obrębu miasta.

Już Rzymianie budowali wodociągi (względnie zmuszali niewolników do ich budowania) i to było też przyczyną, dla której ich miasta tak się rozwinęły. Niewolnik w starożytnym Rzymie miał wprawdzie ciężkie życie, ale dostawał do picia lepszą wodę, niż angielski król jeszcze jakich 100 lat temu.

Drugi sposób — to nie pić wody, a tylko piwo lub wino, albo też napoje, takie jak herbata, sporządzane z wody po jej przegotowaniu, co zabija zarodki niemal wszystkich chorób. Do czasu, kiedy nasze miasta uzyskały dostateczne dobrej wody, bezpieczniej było pić piwo, niż wodę. Jednak hasło „Pijcie tylko piwo!" jest już przestarzałe od dobrych kilku pokoleń. Na pewno też nikt nie poniesie szkody na zdrowiu, wskutek obecnego braku piwa, a wielu ludziom wyjdzie to nawet na dobre.

Częste mycie ciała i pranie bielizny również ma poważne znaczenie. Tępi wszy, przez co zapobiega chorobom, przez nie przenoszonym, takim jak na przykład tyfus plamisty. Zaś utrzymywanie czystości w mieszkaniach zapobiega mnożeniu się pcheł i szczurów, rozsadników dżumy.

Przykłady społeczności zwierzęcych

Musimy jednak o wiele dokładniej, niż dotąd, zapoznać się z problemem przeludnienia, ewentualnie zbyt rzadkiego zaludnienia. Możemy wiele skorzystać i nauczyć się pod tym względem, badając społeczności zwierzęce. I to nie tylko wysoce uspołecznione zwierzęta, odznaczające się podziałem pracy, jak np. pszczoły czy mrówki, ale i inne grupowo żyjące zwierzęta.

Przeludnienie, lub zbyt rzadkie zaludnienie może czasem wpływać na zwierzęta w sposób czysto chemiczny. Tak np. mały zielony robak Convoluta, który żyje na piaszczystych plażach, ginie, gdy woda morska ulega rozcieńczeniu przez zmieszanie z równą ilością wody słodkiej. Jednakowoż 300 takich robaków żyje zupełnie dobrze w zwykłym półmisku, napełnionym wodą. Będąc bowiem w dużej liczbie, wydzielają pewną ochronną substancję i to w ilości dość znacznej, by ocalić siebie i swych towarzyszy.

Chlorek potasu zabija te robaki szybciej, gdy są samotne, niż gdy są stłoczone. Tak więc to samo, co w pewnych warunkach stanowi zbyt wielkie zagęszczenie, w innych znów okazuje się zagęszczeniem zbyt małym.

U wielu zwierząt istnieje pewna optymalna (najkorzystniejsza) gęstość zaludnienia, przy której rozmnażanie się jest najszybsze. Zjawisko to zaobserwowano szczególnie przy badaniach nad szkodnikami, niszczącymi środki żywności.

Gdy są one zbyt rzadkie — mają trudności w znalezieniu partnerów przy rozmnażaniu się. Natomiast gdy gęstość znacznie przekracza optimum, rozpoczyna się walka o pożywienie, a nawet, gdy pożywienia jest pod dostatkiem, samo stłoczenie i wzajemne potrącanie się chrząszczy stanowi przeszkodę przy składaniu jajek.

Czynniki uczuciowe

Wpływ na płodność może być natury czysto uczuciowej lub — jak powiedzielibyśmy w wypadku, gdy idzie o ludzi — natury psychologicznej. I tak np. odkrył uczony Harris, że samotna gołębica nie składa jaj. Wystarczy jednak, by z daleka widziała inne gołębie lub nawet tylko swoje własne odbicie w lustrze, a już znajduje w tym podnietę do ponownego składania jaj.

Najciekawszy przykład wpływów uczuciowych widzimy u szarańczy. Profesor Uwarow odkrył, że u szarańczy wędrownej należy odróżnić dwie odrębne formy: samotną i towarzyską. Forma towarzyska jest ciemniejsza, mniejsza i szybciej się rozwija, a przede wszystkim ma odmienne zwyczaje. Jeśli jej sąsiedzi wędrują w pewnym kierunku, wędruje ona razem z nimi i tworzy z łatwością olbrzymie chmary, które przelatują przestrzenie setek mil. Forma samotna nie zachowuje się w ten sposób. Gdy zaś w pewnej okolicy wzrasta ilość szarańczy, owady te zamieniają się z formy samotnej w formę towarzyską.

Badacz Chauvin odkrył, że młoda szarańcza typu samotnego trzymana razem z większą liczbą innych szarańczy — nawet odmiennego rodzaju — wyrasta na szarańczę typu towarzyskiego, nawet gdy przebywała w towarzystwie tylko co czwarty dzień. Przemiana zachodzi również, gdy młodą szarańczę trzyma się w szklanej probówce otoczonej przez inne owady. Warunkiem koniecznym jest, by było dość jasno. W ciemności — zachodzi proces przemiany tylko wtedy, gdy szarańcza może dotykać swe towarzyszki. Dorosłe owady ulegają również takiej przemianie — ale tylko wówczas, gdy mogą za pomocą swych macek wyczuć inne szarańcze.

Odmiennego rodzaju oddziaływania stwierdzono u innych owadów. Profesor Grasse odkrył, że skrzydlate termity, choć dojrzałe fizycznie, nie rozmnażają się, gdy trzymane są w gnieździe razem z robotnicami i larwami. Ale czynią to, gdy tylko tamte usuniemy, i to nawet, gdy wcale nie mają możności odlecieć i założyć nowego gniazda.

Badacz Chen zaś, studiując mrówki-robotnice, odkrył coś, co może być istotne i w odniesieniu do ludzi. Mrówki, trzymane oddzielnie, drążą dziury w ziemi, jedne szybko, inne powoli. Umieściwszy je jednak razem, obserwujemy, że powolniejsza mrówka przyspiesza swą pracę, zaś prędsza — zwalnia nieco tempo. W sumie jednak wykonują teraz więcej pracy, niż gdy pracują samotnie, pomimo, że sobie wcale wzajemnie nie pomagają.

O wychowaniu dzieci

Co to wszystko ma wspólnego z ludźmi? Niewiele z dorosłymi, ale może bardzo dużo z małymi dziećmi.

Rodziny są dziś mniejsze, niż przed 60 laty. Pominąwszy nienormalne czasy takie, jak obecnie, na ogół staramy się u nas w Anglii unikać obecności w jednym domu dwóch matek z małymi dziećmi.

To pociąga zaś za sobą ten skutek, że wiele dzieci mało się styka z rówieśnikami, chyba że chodzą się bawić na ulicę lub do ogrodu publicznego, albo też uczęszczają do szkoły. Oczywiście sprawa przedstawia się inaczej, gdy dziecko uczęszcza do przedszkola lub żłobka, jakie istnieją przy każdej większej fabryce w Związku Radzieckim. Żłobki takie powstały podczas wojny również i w Anglii.

Jaki wpływ ma to na dzieci? W Związku Radzieckim uważają, że to wyrabia w nich instynkty społeczne już w młodym wieku.

Ja sam byłbym może o wiele sympatyczniejszym człowiekiem, gdybym nie był jedynakiem przez pierwszych 5 lat mego życia. Możliwe też, że byłbym mniej inteligentny, a może i jedno i drugie. Po prostu — nie wiem. Ale wiem, że potrzebna nam jest znajomość tego problemu. Uzyskać ją możemy, obserwując tak ludzi, jak i szarańczę, czy też gołębie.

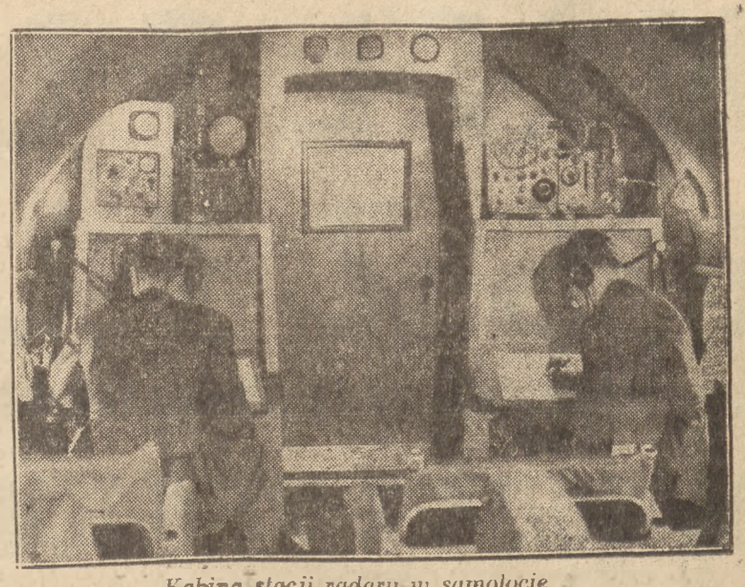

Kabina stacji radaru w samolocie

(British Photo)

O LEKARSTWACH,

majonezie i kłopotach prof. Sołowlewa

Skuteczność wielu środków leczniczych wzrasta ogromnie przy wprowadzeniu ich bezpośrednio do krwi chorego. Krążąc po organizmie, krew roznosi lekarstwo, co powoduje silną i szybką reakcję.

Stosowanie tej metody leczenia, powoduje w wielu wypadkach poważne trudności.

Lek musi być przede wszystkim wprowadzony do krwi. Ponadto musi być on tak spreparowany, aby się z krwią mieszał i umożliwiał rozprowadzanie go po organizmie.

Grupa radzieckich badaczy, pod kierownictwem prof. Sołowlewa zajęła się omawianym zagadnieniem. Badacze zaatakowali problem z kilku stron jednocześnie.

Lekarstwa płynne mogą być stosowane w postaci zastrzyków dożylnych. Nie z każdego płynu można jednak robić zastrzyki. Są lekarstwa, które nie mieszają się z krwią, podobnie jak oliwa nie łączy się z wodą. W tym wypadku obecność zastrzykniętej do krwi substancji, spowodować może zaburzenia w krążeniu, a nawet zatkanie poszczególnych naczyń krwionośnych.

Cóż więc robić z tego rodzaju lekami? Profesor Sołowlew robi z nich coś w rodzaju majonezu.

Jak wiemy majonez, jest mieszaniną żółtek i oliwy. Przy pewnej wprawie i zachowaniu niezbędnych ostrożności powstaje jednolita masa majonezowa. Składa się ona z oliwy, rozbitej na mikroskopijne kropelki, wymieszanej z żółtkiem jaja kurzego.

Mieszaniny cieczy typu majonezu nazywamy emulsjami, a sam proces mieszania — emulgowaniem.

Praca profesora Sołowlewa poszła w kierunku emulgowania z wodą nierozpuszczających się we krwi specyfików.

Wodne emulsje tych lekarstw mogą być bezpiecznie zastrzykiwane, gdyż łatwo mieszają się z krwią.

Podczas pracy okazało się, że preparowanie odpowiednich emulsji jest procesem bardzo trudnym. Ciecz należało rozbić na niezmiernie drobne kropelki i równomiernie wymieszać z wodą.

Profesor Sołowlew zaprzągł do pracy drgania dźwiękowe, a nawet ultradźwiękowe. Najbardziej oporne ciecze, poddane działaniu tych drgań, rozbijały się na drobniutkie kropelki i tworzyły z wodą subtelne emulsje.

Kłopoty profesora bynajmniej się jednak nie skończyły. Po pewnym czasie większość z doskonale ubitych ultradźwiękowymi drganiami emulsji, rozdzielała się. Emulsje okazały się nietrwałe.

Rozpoczął się okres żmudnych prac, w rezultacie których udało się emulsje utrwalić. Zastosowano tu tzw. stabilizatory tj. substancje, które dodawane do emulsji przeciwdziałają rozdzielaniu się mieszaniny.

Podobno niektóre gospodynie twierdzą, że tego rodzaju stabilizatorem dla prawdziwego majonezu — jest mleko.

Ostatecznie dla licznych płynnych lekarstw, otrzymano trwałe emulsje i umożliwiono stosowanie ich w formie zastrzyków.

Jak jednak wprowadzić do krwi specyfiki, występujące w formie stałej? Badacze radzieccy poszli tu ciekawą drogą. Lekarstwa preparowali w postaci niezmiernie subtelnego pyłu. Pył, wdychany przez chorego wraz z powietrzem dostawał się do płuc, a przez płuca lekarstwo przenikało już do krwi.

W całym szeregu konkretnych wypadków, opisana metoda dała również bardzo dodatnie rezultaty.

Podwodne betonowanie

zaoszczędza 8 milionów rubli

Suchy dok kształtem przypomina gigantyczną, betonową wannę, o schodkowanych wewnętrznych ścianach. Z morzem łączy się on za pomocą specjalnego przejścia, stanowiącego najważniejszą część konstrukcji. Przejście, masywnie wykonane jest zamykane pływającym zaworem.

Do otwartego i napełnionego wodą doku wprowadza się wymagający naprawy okręt. Następnie przejście łączące dok z morzem zostaje zamknięte, a silne pompy w ciągu kilku minut oczyszczają basen. W miarę obniżania się poziomu wody, okręt osiada na przygotowanych uprzednio podkładach, a prace remontowe przeprowadzane są w suchym już doku.

Niemcy, cofając się z okupowanych przez siebie, radzieckich terenów nad Morzem Czarnym, usiłowali zniszczyć jeden z największych, znajdujących się tam suchych doków. Uszkodzili oni pod wodą wejście do doku, zniszczyli stacje pomp i pływający zawór.

Wróg liczył, że naprawa tych urządzeń musi potrwać całe lata. Przewidywania były zupełnie uzasadnione, sprawdziłyby się, gdyby inżynierowie radzieccy nie zastosowali przy odbudowie nowych zupełnie metod pracy.

O rozmiarach postawionego przed techniką radziecką zagadnienia świadczą dane charakteryzujące uszkodzoną konstrukcję. Dok ten posiada długość 265 m, przy szerokości 45 m i głębokości 12 m, zaś grubość ścian bocznych wynosi od 1,5 do 5 m. Budowa całego obiektu trwała w swoim czasie 6 lat. Teren pracy został odgrodzony od morza specjalną tamą, a roboty przeprowadzano na sucho.

Stosując normalne metody pracy, należałoby znowu uszkodzony dok odgrodzić tamą, a teren pracy osuszyć.

Wykonanie tego rodzaju tamy pochłonęłoby co najmniej 1.500 ton walcowanego żelaza, 70.000 m sześc. piasku i 3.000 m sześc. kamienia. Czas robót przy najbardziej sprzyjających warunkach i maksymalnej wydajności pracy wyniósłby od półtora do dwóch lat.

Kandydat nauk technicznych N. A. Rażdżestwienskij opracował projekt odbudowy uszkodzonej części doku, metodą wtłaczania masy cementowej pod ciśnieniem. Metoda ta pozwala na prowadzenie robót pod wodą i przy jej stosowaniu zbędnym staje się budowanie osobnej tamy.

W budownictwie sposób wtłaczania masy cementowej znany był już dawniej. Stosowano go w charakterze pomocniczego środka zabezpieczającego. Rażdżestwienskij po raz pierwszy na świecie zaproponował wykonanie większej konstrukcji tą metodą.

Projekt jego przyjęto. Nurkowie oczyścili z odłamków uszkodzoną część doku i umocowali na niej rodzaj oszalowania, którego wewnętrzny kształt odpowiadał odbudowywanej części doku.

Do wypełnionego wodą oszalowania wprowadzono szereg dwucalowych rur z wystającymi nad powierzchnią wody końcami. Rury te przy budowie spełniały zadanie przewodów, doprowadzających masę cementową. Następnie oszalowanie zasypano drobnymi kamieniami i żwirem.

Przygotowana w specjalnych mieszalnikach rzadka masa cementowa została doprowadzona do rur. Masa ta, ściekając pod wpływem własnego ciężaru, wciskała się pomiędzy żwir i kamienie, wypychając znajdującą się tam wodę. Stopniowo, pod wodą kształtowała się spojona cementem masa przyszłego betonu.

W miarę wypełniania niższych warstw budowy, rury podnoszono stopniowo coraz wyżej i wyżej. Następowało równomierne formowanie się betonu w całej konstrukcji. W rezultacie otrzymano wysokogatunkowy beton, którego jakość w zupełności odpowiadała stawianym wymaganiom.

Dok został ukończony w rekordowo krótkim czasie trzech miesięcy. Dzięki zaś uniknięciu budowy kosztownej tamy, zaoszczędzono państwu 8 milionów rubli.

Szpularka przy pracy

(S. J. B.)

Stopy palladu

zastępują złoto i platynę

W laboratorium stopów metali szlachetnych instytutu chemii ogólnej i nieorganicznej Akademii Nauk ZSRR, pod kierownictwem profesora W. Niemiłowa, przeprowadzono szereg badań, zajmujących się stopami złota, platyny i palladu z innymi metalami.

Najbardziej interesujące były prace, dotyczące mało znanych stopów palladu. Odznaczają się one wysoką odpornością na procesy korozji, w wielu wypadkach doskonale zastępują kosztowne złoto i platynę.

Sam pallad jest srebrzysto-białym metalem o własnościach chemicznych zbliżonych do złota. W przyrodzie występuje on rzadko, główne jego złoża znajdują się w ZSRR. Towarzyszy zwykle platynie, od której jest dwa i pół raza tańszy.

Zastosowanie palladu jest podobne do zastosowań innych metali szlachetnych. Technika i przemysł używa go do celów specjalnych, dentyści z powodzeniem robią z niego zęby i korony, bardzo dobre są też palladowe igły stosowane w medycynie, wreszcie jubilerzy używają tego metalu do wyrobu biżuterii.

Elektryczna śnieżyca

zakłóca odbiór radiowy

W jednym z amerykańskich miast, podczas silnej śnieżycy, stwierdzono, że płatki śniegu były naładowane elektrycznością.

Płatki te, padając na krótkofalowe anteny, wywoływały zakłócenia w odbiorze. Silne zakłócenia powstawały również w pracy odbiorników telewizyjnych.

Dla ochrony przed tym niepożądanym efektem proponowana jest budowa specjalnych anten o odpowiedniej izolacji.

PLASTYKI

materiał przyszłości

Pierwsze plastyczne masy pojawiły się blisko 40 lat temu. Od tej pory jakość ich była stale doskonalona. Dziś produkujemy już na skalę techniczną takie plastyki, które mogą śmiało konkurować nawet z metalami.

Specjalnie ciekawe są niektóre kombinowane masy plastyczne. Zawarte w nich cienkie szklane włókna grają podobną rolę, jak żelazne pręty w żelbecie, tj. wielokrotnie zwiększają ich wytrzymałość.

Karabinowa kula kalibru 1125 mm, wystrzelona pod prostym kątem, z odległości 7 i pół metra w płytę z takiej masy, odbija się od niej, jak piłka gumowa.

O tym, jak cienkie są stosowane w tych masach szklane włókna, najlepiej powiedzą cyfry. Ze szkła, zawartego w kulce o średnicy 1 cm można wyciągnąć bowiem do 100 km takiego włókna.

Bardzo cenną własnością plastyków jest ich mały ciężar. Masy te są blisko o 40 procent lżejsze od aluminium.

Poza tym mogą służyć jako doskonałe izolatory cieplne i akustyczne.

Z OSIĄGNIĘĆ METALURGII

Złota i różowa stal

Do niedawna nie znano sposobu barwienia stali w całej masie metalu. Stosowane metody polegały na barwieniu powierzchniowym i nie były trwałe.

Pracownicy naukowi moskiewskiego inst. stali im. Stalina, pod kierownictwem akademika N. T. Gudcowa, opracowali nową metodę otrzymywania barwnych stali. Otrzymany przez nich metal posiadał jednakową barwę w całej swej masie. Było to pierwsze tego rodzaju osiągnięcie na świecie.

Po wielu teoretycznych rozważaniach i licznych eksperymentach praktycznych udało im się otrzymać stal złotą i różową. Stwierdzono, że stale te dają się łatwo lutować i nie podlegają rdzewieniu.

W chwili obecnej w kilku hutach Związku Radzieckiego opracowywane są metody produkcji barwnych stali na skalę przemysłową.

Tanie emulsje chłodzące

Przy mechanicznej obróbce metali, dla chłodzenia narzędzi tnących, stosuje się normalnie specjalne emulsje. Zawierają one od 10 do 15 proc. tłuszczów zwierzęcych i roślinnych, oraz od 5 do 10 proc. kalafonii.

W jednym z moskiewskich zakładów przemysłowych zastosowano nowy rodzaj chłodzącej emulsji, nie zawierającej tych drogich składników. Zastąpiono je znacznie tańszymi odpadkowymi produktami przemysłu naftowego.

Zastosowanie emulsji nowego typu nie wymaga żadnych dodatkowych urządzeń, a działanie ich okazało się w zupełności zadawalające.

KULTURA i SZTUKA

SKOŃCZYĆ Z WYWOZEM ZA GRANICĘ polskich dzieł i zabytków sztuki

Łakomie spoglądamy na wystawy antykwariatów. Mimo woli nasuwa się pytanie, skąd się bierze tyle pięknych przedmiotów — a po wejściu do sklepu rodzi się drugie pytanie: — kto kupuje te rzeczy. Dociec do źródeł kupna i sprzedaży, na pozór nie trudno, lecz tak, jak to w wielu wypadkach bywa, najbardziej nielegalną jest właśnie legalność pokazywana władzom nadzorczym.

„Kupione od X" — spróbuj sprawdzić, a jeśli sprawdzisz, to też się nic nie dowiesz „od kogo". Nie jest to żadna tajemnica handlowa, skąd i dokąd wędrują dzieła sztuki — jest to tajemnica pewnej mafii — jaka jest rynek antykwarski (tak, jak rynek czarnogiełdziarski).

Antykwariaty zawsze były znane ze swej złej marki, jeśli idzie o podejście do klienta. Głównym dostawcą „dzieł sztuki", przed wojną był Wiedeń, Berlin i Paryż. Istniały tam całe fabryki i pracownie „antycznych dzieł".

Każda fabryczka miała swą specjalność — ci fabrykowali Ludwiki, tamci Bidermajery — tu była „pracownia" szkoły włoskiej — tam holenderskiej. W „fabrykach" zainstalowane były „komory gazowe" do przyciemniania „wiekiem" drzewa lub małe moździerze, które nabijano specjalnym śrutem — „żeby robaki stoczyły drzewo". Obrazy mistrzów różnych powstawały jak za dotknięciem różdżki, bądź to kopiowano, lub, jeśli idzie o szkołę holenderską, specjalne reprodukcje (na cienkim papierze) naklejano na „podstarzałe deski" i podmalowywano.

Tak mniej więcej wygląda u podstaw „uczciwy" rynek antykwarski. Po wojnie dla antykwariuszy zrodził się nowy dostawca „szabrownik". Niektórzy z nich są na skalę międzynarodową — co ujawniają niekiedy procesy sądowe. Walczyć z nimi jest bardzo ciężko. Główny ich odbiorca — antykwariat — nie tylko, że nie wyda ich w ręce władz bezpieczeństwa, ale skrzętnie zakonspiruje. Ba, antykwariaty nawet walczą o stałych dostawców między sobą.

Trafia się też i uczciwy sprzedawca, który ocalił jakiś ułamek swego majątku. Jako nie fachowiec zdaje się na całkowitą łaskę „pana mecenasa sztuki". Tu ukazuje się „uspołecznienie" właścicieli antykwariatów. — Świetnie oni się orientują, kto im oferuje sprzedaż i jak na komendę wyceniają po najniższej cenie — sprzedając z wielkim zarobkiem.

Jeden z antykwariatów na ul. Marszałkowskiej w Warszawie, kupił rzeźby w drzewie płacąc po 400 zł. Sprzedał te same przedmioty po 4 i więcej tysięcy.

Antykwariat jest to jedna z typowych instytucji w znakomitym procencie oparta z jednej strony na wyzysku wyprzedającego się z nędzy czy potrzeby — z drugiej na oszukańczej sprzedaży fałszowanych przedmiotów sztuki. Lecz jest i trzecia strona, ta najciemniejsza— określona naszym ustawodawstwem karnym: „jako działanie na szkodę Państwa".

Obecnie przez sklepy antykwarskie przedostają się dzieła sztuki za granicę. Wystarczy tylko wejść i spytać się o ceny w antykwariatach — od razu przekonamy się, kto może z ich usług korzystać. Już dziś można wytypować co najchętniej kupują cudzoziemcy, przebywający w Polsce. Przede wszystkim: dywany Bucharskie.

Są one stosunkowo łatwe do odróżnienia od falsyfikatów oraz mają wygodne wymiary i grubość do szmuklu. Cena ich w tej chwili na warszawskim rynku dochodzi od 20 do 40 i więcej tysięcy za m kw. i to w wielu wypadkach płatne dolarami.

Następnie chętnie wykupywane są srebra — zwłaszcza stare. Powodzeniem cieszą się też małe obrazy holenderskie oraz porcelana Meisenowska.

Jak wielkie straty ponosi Państwo Polskie na tych „transakcjach" trudno ustalić. Zbyt zakonspirowane są dochody antykwariatów, aby na tych podstawach można wyciągać wnioski.

Sprawę tego, nazwijmy, zalegalizowanego okradania narodu, należy jak najrychlej zlikwidować. Tak samo i same antykwariaty winny się znaleźć w rękach ludzi uczciwych, do tego powołanych z jednej strony, z drugiej—powinny być kontrolowane, czy to przez Zw. Plastyków, Min. Kultury lub inspektorów Muzeum Narodowego. (T)

Książki, które trzeba przeczytać

„Medaliony" Zofii Nałkowskiej

Nowa książka najwybitniejszej powieściopisarki polskiej, Zofii Nałkowskiej, obejmująca ostem krótkich opowiadań, połączonych wspólnym tytułem „Medaliony" *), mówi o okrucieństwach niemieckich, popełnianych na ziemiach polskich w czasie okupacji, a ściślej o ludziach, którzy przeszli lub otarli się bodaj o te straszne sprawy. Motto położone na książce brzmi: „Ludzie ludziom zgotowali ten los". Zdanie to określa cel przyświecający autorce przy pisaniu tej książki: uchwycenie potwornych kształtów tego losu i utrwalenie ich oskarżającej wymowy. Zadanie niełatwe, osiągnięte jednak przez autorkę, przy świadomej rezygnacji z ogarnięcia wszystkich zjawisk z tego zakresu, w stopniu, w jakim nie udało się to dotąd nikomu z tych, którzy podejmowali ten temat.

Książka ta powstała w toku pracy komisji do badania zbrodni niemieckich w Polsce. Autorka zetknęła się wtedy z szeregiem więźniów, ocalałych z różnych obozów, opowiadających o swoich przejściach. Te opowiadania stanowią materiał, mający charakter dokumentu. Ten właśnie charakter starała się Nałkowska zachować w swojej książce. Czytamy więc o jej spotkaniach z ludźmi, którzy ze swoich osobistych przeżyć mogą dorzucić kilka szczegółów do sprawy losu okupacyjnego, znanego w ogólnych perspektywach wszystkim, którzy słowami a częściej niedomówieniami o swoich cierpieniach nadają tym sprawom autentycznej a przez to tym bardziej wstrząsającej wymowy.

Nałkowska znana jest jako autorka książek, w których pasja dociekliwości psychologicznej i przenikania w najciemniejsze, w najzawilsze zakamarki ludzkiej psychiki nie miała sobie równych i stawiała ją w rzędzie najbardziej odkrywczych powieściopisarzy — psychologów. W „Medalionach" zrezygnowała autorka „Granicy" z dotychczasowego swego narzędzia pisarskiego. Wobec rzeczywistości okupacji, prze-

rastającej wszelkie granice wyobraźni i rozumienia, narzędzie to okazało się nieprzydatne.

W końcowym szkicu „Medalionów" pt. „Dorośli i dzieci w Oświęcimiu" czytamy: „Jeżeli objąć myślą ogrom przyśpieszonej śmierci, jakiej miejscem — niezależnie od działań wojennych — stały się tereny Polski, to obok zgrozy najsilniejszym uczuciem, jakiego doświadczamy, jest zdziwienie". W utworze „Przy torze kolejowym" wspomina autorka kilkakrotnie „człowieka, który nie może zrozumieć i nie może zapomnieć". To są właśnie określenia postawy pisarskiej wobec opisywanej rzeczywistości, tak straszliwej, że nie można jej zapomnieć, tak straszliwej, że budzi swymi potwornościami zdziwienie, że „ludzie ludziom zgotowali ten los", że umyka wszelkim możliwościom zrozumienia.

Psychologizowanie, a więc tłumaczenie praw rzeczywistości według pewnej koncepcji, która zrodziła się w umyśle pisarza, musiało ustąpić miejsca wierności wobec autentycznych przejawów rzeczywistości, wyrażającej się w skrupulatnej, drobiazgowej obserwacji. Technika pisarska „Medalionów" nie jest zresztą czymś nowym w twórczości Nałkowskiej. Jest to ta sama technika, która wydała takie dzieła, jak „Dom nad łąkami", „Ściany świata" czy „Choucas".

Tamte dzieła zrodziły się z przeświadczenia, że jeden człowiek o drugim właściwie nic nie wie, że wyobrażenie jednego o drugim powstaje jedynie na podstawie spostrzeżeń i relacji. Uszeregowanie spostrzeżeń i relacji stwarzało podstawę, na której czytelnik dorabiał sobie swój obraz. Technika ta, zastosowana w „Medalionach" z jeszcze większym rygorem, z prawie całkowitym wyłączeniem komentarza autorskiego (a pamiętać trzeba, że komentarz u Nałkowskiej jest jedną z najbardziej zdobywczych cech jej talentu), prowadzi do całkowitego wrażenia autentyzmu, do wrażenia ocierania się o pulsującą jeszcze krwią czy przelanymi łzami rzeczywistość.

W „Kobiecie cmentarnej" pisze Nałkowska, że rzeczywistość „nie cała jest dana w doświadczeniu, albo dana niejednocześnie". Dlatego spisywane relacje ocalałych męczenników obozów nie mają wcale pretensji do dania kompletnego obrazu rzeczywistości obozowej, do wyczerpania nawet całkowitego bodaj wszystkich przeżyć danego osobnika. „Medaliony" są jedną z tych nielicznych książek, gdzie człowiek, na którego patrzy pisarz, zostaje nadal człowiekiem nieprzemienionym według wzorów czy kanonów literackich.

I dlatego właśnie z westchnień, skąpych, nieporadnych słów, nieświadomych gestów i niedomówień tych ludzi urasta autentyczny obraz tego ułamka rzeczywistości, który przeżyli względnie który objęła ich świadomość. Z tych okruchów, utrwalonych przez autorkę, składa się obraz, w którym to co zostało niedopowiedziane, czytelnik sam może włączyć w ogólną perspektywę. W ten sposób osiąga Nałkowska większą sugestię obrazu, niż gdyby usiłowała sama klasyfikować to wszystko, co przecież niemożliwe jest do klasyfikacji.

Słusznie podkreślono już, że „Medaliony" są jedyną książką o okupacji, która nie pokazuje Niemców. Mimo to jednak atmosfera systemu okupacyjnego, zaprowadzonego przez Niemców, uchwycona jest z całą realnością. Autorka styka się ze swymi rozmówcami już w momencie, kiedy Niemcy z Polski zostali wypędzeni i kiedy nawet nie wszystkie ślady ich systemu okrucieństwa ocalały. Zresztą uwagę autorki przyciągają nie te realne ślady, chociaż i o nich mówi, jak np. o instytucie anatomicznym w Gdańsku czy pałacyku w Chełmnie, Nałkowską pociąga, jak zawsze człowiek, i właśnie w człowieku umie wykryć ślady przejść, ślady otarcia się o niemieckie okrucieństwo, czy to będzie westchnienie Dwojry Zielonej: „Jestem sama, jestem sama", czy też wypowiedź pomocnika w fabryce mydła z ludzkiego tłuszczu: „W Niemczech, można powiedzieć, ludzie umieją coś zrobić — z niczego"...

Tytuł „Medaliony" kojarzy się ze starożytną formą rzeźbiarstwa, kiedy na medalach wykuwano ku pamięci niektórych osób ich wizerunki. Osiem opowiadań Nałkowskiej ma taki właśnie charakter medalionów: chcą one właśnie utrwalić pamięć ofiar terroru, obraz czasu, którego nie można zapomnieć i którego nie można zrozumieć. Nie są to pełne wizerunki, są to płaskorzeźby, dające tylko zarys postaci. Zarys to jednak wykonany pewną, niezawodną ręką i zostawiający niezapomniane wrażenie.

H. E. Michalski

KRONIKA KULTURALNA

O SPUŚCIZNĘ PO HULCE - LASKOWSKIM

Zmarły w ub. r. pisarz Hulka - Laskowski zostawił obok przekładów jedynie dwie książki „Mój Żyrardów" i „Księżyc nad Cieszynem". Był to jednak jeden z najbardziej pracowitych polskich publicystów. Z troski o to, aby wkład myśli, jaki włożył przez lata swojej pracy w naszą publicystykę, uprzystępnić ogółowi, powinno się przygotować do druku bodaj wybór najwybitniejszych jego artykułów, rozproszonych po niedostępnych dzisiaj czasopismach.

WYŻSZE STUDIUM FILMOWE W PRADZE

Przy niedawno otwartej w Pradze akademii muzycznej powołano do życia wydział filmowy, którego dziekanem został zasłużony w dziedzinie filmu Karol Plicka. Na wydział ten zapisało się już 170 studentów.

NOWA POWIEŚĆ ANDRZEJEWSKIEGO

Tygodnik „Odrodzenie" drukuje już od czterech tygodni nową powieść Jerzego Andrzejewskiego pt. „Zaraz po wojnie". Ta nowa próba przymierzenia wysiłku pisarskiego do aktualnej rzeczywistości, ukazująca nowe strony niezwykłego talentu autora „Nocy", zasługuje na pełną uwagę.

KU CZCI PAUL VALERY

Zmarły przed rokiem poeta francuski Paul Valery należał do grona najwybitniejszych pisarzy w świecie doby obecnej. W związku z 75 rocznicą jego urodzin zorganizowano w Paryżu w bibliotece Saint Genevieve wystawę ku uczczeniu pamięci zmarłego poety. Eksponatami wystawy były rzadkie rękopisy i inne dokumenty związane z twórczością autora „Cmentarza włoskiego" oraz korespondencja autora. Wśród ciekawych eksponatów zwracały uwagę rysunki Paul Valery do własnego utworu „Faust".

JUBILEUSZ KATAJEWA

Znany w Polsce z przekładów jego powieści, humoresek i sztuk teatralnych radziecki pisarz Walentyn Katajew obchodzi w tym roku 50-lecie swoich urodzin. Pierwsze swoje felietony zaczął pisać jeszcze w czasie trwania Rewolucji, której był czynnym wojownikiem. Dopiero jednak w 1925 roku pojawiła się pierwsza jego większa praca, powieść „Utracjusze" i odtąd bez przerwy ukazują się dalsze jego książki, zdobywające mu uznanie czytelników i krytyki.

Spór o pamiętniki Goncourtów

We francuskim świecie literackim rozgorzał spór w sprawie podjęcia wydania pamiętników braci Goncourtów. Utworzyły się dwa obozy. Zwolennicy domagają się natychmiastowego wydania nieskróconych pamiętników. Przeciwnicy natomiast twierdzą, że jeszcze za wcześnie jest na ogłoszenie pamiętników, gdyż omawiane w nich sprawy są nazbyt świeże, poza tym nieskrócone wydanie musiało by liczyć 50 tomów.

Ilia Erenburg

SPOTKANIE

Fragment powieści „Burza"

Służąca profesora Dumas, śliczna Marie, była gadatliwa; w sklepie z warzywami czy też ze stróżką filozofowała:

— Kiedy godziłam się na służbę, mówiono: to roztargniony człowiek, zajęty swymi myślami, nie ważne, jak się gotuje — nie usłyszysz od niego słowa. I co pani myśli? Goście nie zauważą, a on, jeżeli tylko nazbyt długo gotujesz baraninę, od razu szepnie: „No, Marie, musimy się z tobą wstydzić"... Naleje wina, obraca szklankę, pogładzi i pije, jak gdyby łaskotał gardło! Wybrał się na polowanie, przyniósł dwie kuropatwy, cały zawalał się błotem, trzy dni czyściłam. U nas na wsi był jeden taki — niespokojny, mając sześćdziesiąt siedem lat wziął sobie młodą żonę i na weselu żaden z gości nie dorównał mu w piciu. To był jednak wiejski człowiek, ale żeby mój był uczonym — nigdy nie uwierzę!...

W rzeczywistości Marie szanowała profesora: wesoły, nigdy nie zrobi przykrości, a kiedy przyjdą goście, zawoła ją i mówi: „Wypijmy za zdrowie naszej czarodziejki, za sam sos już warta tego!"... Dzisiaj dusiła mięso w czerwonym winie, — profesor powiedział: „Przyjdą cudzoziemcy, postaraj się nie zrobić wstydu"...

Chociaż Marie sądziła, że jej pan nie jest uczonym, lecz figlarzem, nazwisko profesora Dumas było znane i poza granicami Francji. Można zrozumieć, jak ucieczył się Johann Keller, kiedy Dumas powiedział do niego: „Przeczytałem pańską pracę. Jest o co się sprzeczać. Ale zuch z pana! Bawi pan tutaj sam? Z żoną? O to ślicznie, niech państwo przyjdą w piątek — zjemy u mnie obiad".

Zobaczywszy Dumas w otoczeniu domowym, Keller zmieszał się: nie tak wyobrażał sobie życie znakomitego uczonego. W czasie obiadu gospodarz z zachwytem rozmawiał o Chaplinie, potem zaczął pouczać, jak się przygotowuje cebulową zupę, przywoławszy dla porady Marie, nagle przeszedł na marsylijskie anegdoty, przy czym sam chichotał i wycierał oczy serwetką. Keller odnosił się do wszystkiego z szacunkiem; tak dalece poważał Dumas, że nawet anegdoty wydawały mu się mądre.

Był to białowłosy człowiek z wielkimi czarnymi okularami, dbający o ułożenie i nieśmiały; na próżno Dumas dolewał mu Chablis, mając nadzieję, że gość straci sztywność — Keller zawsze był takim. On i w dzieciństwie nie swawolił; widok stłuczonej filiżanki lub rozdartych spodni martwił go, nad wszelkie hałaśliwe zabawy przedkładał książkę. A i później, jako młodzieniec, trzymał się z daleka od towarzyszy; jedni studenci hulali, rżnęli w karty, odbijali jeden drugiemu śliczne kelnerki; inni zajmowali się polityką, krzyczeli, że trzeba wyrżnąć komunistów i Żydów, odebrać „korytarz", Alzację i jeszcze coś tam. Keller marzył o cichym życiu uczonego w czystym miasteczku, gdzie kwitną lipy, smutne dziewczęta uśmiechają się nad doniczkami geranium i staruszkowie bez pośpiechu dopalają swoje ostatnie fajki. Niebawem przyszli do władzy nazi; Keller odniósł się do tego obojętnie: cóż obchodzi antropologa walka partyj? Stresemann czy Hitler — wszystko jedno... Miał swoją pracę, swoje książki.

Od czterech już lat Herta była żoną Kellera; spotykali się w cukierniach, przechadzali się po parku, niekiedy całowali się. Nie śpieszył się ze ślubem: chciał stanąć na nogi, no i wypróbować trwałość uczuć. Wydawało mu się, że przeniknął Hertę, ale pomylił się. Jako dziewczyna odznaczała się marzycielskością, była szczupła i delikatna, wzdychała z radości lub wzruszenia. Ale zostawszy panią Keller i urodziwszy dwoje dzieci, Herta roztyła się, charakter jej się zmienił — pojawiła się chęć rządzenia. Uważała męża za nieprzygotowanego do życia, była przekonana, że wszyscy go okłamują, i uznając swoją odpowiedzialność za przyszłość dzieci, kierowała Kellerem radami, bardzo podobnymi do rozkazów. Nie mógł wyjść na ulicę bez wełnianego szala, musiał dowiadywać się u dziekana o zdrowie jego cioci i jako pierwszy wpłacać pieniądze na „pomoc zimową".

Kiedy Keller zabrał się do pracy „O pewnych rasowych właściwościach Indian Południowej Ameryki", Braun powiedział: „W dzisiejszych czasach jest to śliski temat". Herta przestraszyła się, zaczęła namawiać męża, aby zmienił temat, ale on uparł się: nazbyt pociągała go praca.

Profesor Dumas przeczytał książkę Kellera z zainteresowaniem, poznaczywszy jej stronice znakami zapytania i wykrzyknikami.

Niebieskooka i bujnopiersista Herta wbrew woli porównywała profesora Dumas z mężem. Jaki młody jest ten Francuz! A przecież o trzydzieści z czymś lat starszy od Johanna! Johann za wiele pracuje, nie umie wypoczywać... Ot i teraz. Czyż można przyjechać do Paryża i całymi dniami rozprawiać o jakichś Indianach!... Przecież nie każdego roku przytrafia się takie szczęście! A ile razy prosi Johanna, aby poszli do „Folie Bergere", zawsze odkłada. Za tydzień odjadą. Wstyd się przyznać, nie wybrał się z nią nawet na wieżę Eiffla! A Francuz bardzo gościnny, tylko sprawia niebardzo solidne wrażenie. Być może, wcale nie jest takim wielkim uczonym, jak to się wydaje Johannowi? Obiad smaczny, ale dlaczego takie ubogie mieszkanie? I talerze bardzo tanie... U nas prosty nauczyciel mieszka lepiej. Dziwne, jak może uczony opowiadać takie głupie anegdoty? W ogóle, oni wszyscy tacy, niesolidny naród! A przecież u nich był Napoleon... Z pewnością, zdegenerowali się, jak ten profesor... W jego latach i z takim nazwiskiem chichotać jak zwykły bursz...

— Spodobał się pani Paryż, pani Keller?

Poruszyła wielką piersią:

— O, panie Dumas, jak może się nie podobać Paryż! To przecież najweselsze w świecie miasto.

Wtedy, jakby odgadnąwszy jej myśli, Dumas powiedział:

— To prawda, że wesołe. Ale nie tylko wesołe — pan Keller wie, że my i popracować możemy. Nie rozumiem, dlaczego u was niektórzy ludzie wyrażają się o nas tak pogardliwie: obejrzą Montmartre i już ich zdanie gotowe — „zdegenerowali się"...

Powiedziawszy to, Dumas zaśmiał się. „Jak on przykro śmieje się — chrząka" — pomyślała pani Keller. A mąż jej zaczerwienił się i, zakasławszy, odezwał się:

— Nie trzeba zwracać uwagi na wszystko, co u nas piszą. Polityka...

— Wiem, wiem! Ja tej polityki nie wpuszczam przez próg. U nas także niekiedy weźmiesz gazetę i chce się splunąć, takie bzdury! Tylko u nas można splunąć, a ot w Niemczech... U was chyba i wszystkie spluwaczki są zarejestrowane — gdzie pluć i z jakiego powodu.

— Zapewniam pana, panie Dumas, że u nas jest sporo ludzi, którzy przeciwni są takiej głupocie... Co muszę czuć ja, kiedy niektórzy dla względów polityki próbują poniżyć kulturę francuską! Przecież ja jestem tak wobec pana zobowiązany...

— I pan może otwarcie powiedzieć, że oni piszą bzdury?

— Oczywiście. Mówię to w swoim kręgu.

— Co to znaczy „w swoim kręgu"? Do pani Keller? No, wie pan, to nawet poniżające...

— Musi pan zrozumieć, panie Dumas, że w Niemczech są inne warunki... Nasz naród przyzwyczaił się do wewnętrznej dyscypliny, jemu są potrzebne moralne cugle. Mnie te cugle mogą tylko przeszkadzać, ale mój gospodarz w zachwycie i mój piekarz i wszyscy sąsiedzi. Dla nich nowy reżim — to przede wszystkim porządek. Ja sam nie należę do partii i nie zgadzam się z jej polityką. Ale trzeba być sprawiedliwym, opanowali bezrobocie... Co się tyczy naszej dziedziny, to chociaż ona styka się z główną doktryną partii, możemy pracować swobodnie, jak przedtem.

Dumas pobiegł do gabinetu i wrócił z książką Kellera.

— Zaraz, zaraz!... Pan powiada, że możecie swobod-

List z Sofii

Literatura bułgarska w 1946 roku

Porównanie między produkcją wydawniczą w 1945 i 1946 roku pokazuje, że ilość książek literackich, które ukazały się w Bułgarii w ciągu ubiegłego roku, znacznie zmalała.

Czym wytłumaczyć ten fakt?

Zapora, którą faszystowski reżim postawił między postępowymi autorami i czytelnikami, runęła 9 września 1944 roku. Pisarze narodowi, wyzwoliwszy się z krępującej ich kwarantanny, otrzymali nie tylko możność opublikowania swoich rękopisów, których przedtem nie mieli możności wydać, ale i mieli możność swobodnego wydania tych dzieł, które przedtem były zniekształcone przez cenzurę.

Iwan Wazow

Nowe swobodne warunki zwiększyły zapał twórczy i entuzjazm pisarzy postępowych i w rezultacie tego produkcja literacka przybrała w 1945 roku niewidziane dotąd w Bułgarii rozmiary. Był to objaw zupełnie naturalnego wyładowania się więzionej energii twórczej.

Taka szeroka działalność wydawnicza miała jednak również swoje złe strony. Wydawano bowiem często książki niepotrzebne i w rezultacie rynek księgarski został zarzucony taką masą książek, która przewyższała możliwości pokupu. Do nasycenia rynku przyczynił się również fakt, że w ciągu ostatnich dwóch lat wypuszczono w Bułgarii setki tłumaczeń. Doprowadziło to do swojego rodzaju kryzysu, gdyż wydawcy, którzy zablokowali swoje kapitały w dotychczasowych wydaniach, nie mają środków na nowe publikacje.

Ten stan rzeczy ma swoje niekorzystne skutki. Zmniejsza się popyt na rękopisy. Tracą więc autorzy, szczególnie młodzi autorzy, którzy pozbawieni są przez pewien czas ujrzenia swoich dzieł w druku. Polityka przekładowa, która wymaga specjalnego nastawienia, musi być jednak, jak z tego widać ostrożna. Bromfield czy Hemingway nie będą pokrzywdzeni, jeżeli ich książki nie ukażą się w bułgarskim języku, natomiast zablokowany dostęp do czytelnika jest zawsze krzywdą dla rodzimego pisarza.

Życie literackie jednak w Bułgarii tętni nadal tym samym zapałem, jaki obudził się w pisarzach w chwili wyzwolenia spod jarzma faszyzmu. Wśród pisarzy coraz mocniej uwydatnia się wiara w postęp rozwoju społecznego, którego są w swoim kraju świadkami i uczestnikami. Jak świadczy o tym wyraźnie część dzieł wydanych w 1946 r., pisarze coraz częściej odchodzą od roli jedynie obserwatora życia i podejmują swoje powołanie jako bojownika o postęp, o kształtowanie warunków i form życia w duchu postępu dla dobra wszystkich warstw narodu.

Wśród publikacyj ubiegłego roku osobne miejsce zajmują dzieła, związane z walką narodu bułgarskiego o wolność oraz ze wspomnieniami okupacji niemieckiej. Jest to naturalny temat literatury wszystkich narodów, które walczyły i cierpiały, literatury, która chce przekazać w formie artystycznej materiały i dokumenty walk i cierpień.

Zanotować można tutaj wśród najbardziej wyróżniających się pozycyj: **Orlina Wasilewa „Opór", Mladena Isajewa „Ogień"**, znanej poetki, tłumaczki polskich poetów, **Dory Gabe „Wela", Andreja Gulaszkiego „Ślady na śniegu"**.

Ciekawy materiał literacki dały również wspomnienia walk pierwszej bułgarskiej armii. Na czoło wybija się tutaj powieść **Iwana Martinowa „Drawa płynie przez słowiańską ziemię"**. Na ogół jednak krytyka nie jest zadowolona z dotychczasowych osiągnięć w zakresie tego tematu.

Charakter krytyki jest nieco odmienny, niż u nas. W Bułgarii krytyka unika doktrynerskich teoretycznych, a natomiast sięga do konfrontacji osiągnięć literatury z rzeczywistością i w każdym poszczególnym wypadku wykazuje, na ile dana książka jest bliska czy daleka od rzeczywistości. Krytyk gra tutaj rolę pobudzającą w stosunku do pisarza, ukazuje mu dziedziny, które jeszcze nie znalazły w literaturze odzwierciedlenia, nawołuje do ścisłego kontaktu z życiem.

Stojan Michałowski

Z tego względu, oceniając dotychczasowe publikacje, krytyka w Bułgarii wyraża raczej niezadowolenie, że jeszcze nie wszystkie zjawiska nowego życia Bułgarii, pociągnęły pisarzy do dania ich obrazu, szczególnie praca w fabrykach i na roli. Wspomina się jedynie książkę **Angela Karalijczewa „Sokołowa niwa"**, malująca życie na wsi. Poza tym jednak podkreśla się, że literatura nie wypełnia postulatu pokazania pracy ludu bułgarskiego i nowych bohaterów pracy.

Obok kształtowania ducha literatury stosownie do istotnych dążeń narodu, co zresztą prawie wszyscy pisarze doceniają i dają dowody swych starań powiązania się z życiem, krytyka w Bułgarii zwraca wielką uwagę na dotychczasowe tradycje literatury bułgarskiej i stara się o włączenie tych tradycji w ogólny bieg życia kulturalnego.

Tragiczna historia narodu bułgarskiego, który wieki cierpiał w niewoli, nie sprzyjała wytworzeniu się przez długi czas własnej literatury. Z tym większą czcią więc wspomina się nazwiska tych, którzy kładli fundamenty pod rozwój narodowej literatury bułgarskiej i uroczyście obchodzi się ich rocznicę.

W bieżącym roku przypada 100 rocznica urodzin **Christo Boteva** (1847 — 1876), jednego z najwybitniejszych poe-

Christo Botev

tów swojej epoki, którego wiersze zagrzewały naród bułgarski do walki o wolność. W ub. r. obchodzono 25-rocznicę śmierci najwybitniejszego przedstawiciela nowoczesnej literatury bułgarskiej **Iwana Wazowa** (1850 — 1921), dalej 90-lecie urodzin **Stojana Michałowskiego**, głośnego poety, filozofa i przede wszystkim satyryka.

Bogomil Rainow

Ostatni rok Stefana Zweiga

W piątą rocznicę śmierci

Przed pięciu laty umarł na emigracji jeden z najwybitniejszych niemieckich pisarzy, przeciwnik reżimu narodowo-socjalistycznego, Stefan Zweig. Ostatnie lata życia spędził w Brazylii. Oto jak wyglądał we wspomnieniach jednego z przyjaciół pisarza ów ostatni tragiczny okres.

Zweig miał zamiar opracować w Brazylii, olbrzymi materiał, zebrany w bibliotekach amerykańskich. Zakończył autobiografię, doprowadzoną do początków wojny, i pracę o Amerigo Vespuccim. Zaniechał natomiast pracę nad książką o Balzaku, która miała być jedną z najbardziej ambitnych dzieł w jego twórczości. Praca dwudziestu lat — materiały i szkice o tym wielkim artyście - prozaiku — pozostały w Anglii, którą Zweig musiał opuścić, kiedy zaczęła się wojna.

„Ci wszyscy, którzy chcieli napisać wielką biografię Balzaka — powiedział do mnie w jednej z ostatnich rozmów — umierali, nie zakończywszy pracy".

Stefan Zweig był w Brazylii bardzo popularny. Lubił ten kraj, jego mieszkańców i powolne tempo życia Brazylii przełożył nad przyśpieszony puls Ameryki Północnej. Zweig czuł się tutaj, jak w domu, jednak uderzało mnie jego przygnębienie. Pamiętam, raz w czasie jednej z nocnych przechadzek pod rozgwieżdżonym niebem rozmawialiśmy o życiu. Powiedział wtedy, że w naszych czasach, szczególnie w porównaniu z dawniejszymi epokami, pojęcie starości uległo zmianie. A przecież sam czuł się już nazbyt starym, aby rozpocząć życie na nowo. Miał sześćdziesiąt lat.

16 lutego w pierwszy dzień karnawału, który ciągnął się przez cały tydzień, Zweig, jego żona i ja pojechaliśmy do Rio. Oczywiście, nie uciechy karnawału pociągnęły go tam. Chciał poznać święto ludowe, grające taką rolę w życiu brazylijskiej stolicy. Nie wiedziałem, że już wtedy powziął decyzję, aby rozstać się z życiem. Był to poniedziałek. Do domu wrócił we wtorek, wieczorem i decyzję powziął z pewnością w środę lub w czwartek.

W piątek pojechał znowu z żoną do Rio, na pewno po to, aby uczynić ostatnie przygotowania. Jedli obiad razem z dwoma brazylijskimi przyjaciółmi. I tak tamci mi potem opowiadali. Zweig był „prawie ożywiony" i nawet próbował rozmawiać po portugalsku, co zawsze przychodziło mu z trudem. Jego młoda żona była zamknięta w sobie i prawie nie rozmawiała.

Rano w sobotę, zatelefonowałem do Zweiga, prosił, abym odwiedził go wieczorem. „Tylko niech pan nie przychodzi późno, proszę przyjść o ósmej wieczorem". Kiedy z żoną przyszliśmy do niego o tej porze, siedział za biurkiem i coś pisał. Zadziwiło mnie to, ponieważ wieczorami nigdy nie pracował. „Przyszliśmy za rychło, przeszkodziliśmy panu?"— „Nie, bynajmniej" — odpowiedział w zmieszaniu, którego jednak nie dostrzegłem. Nie podejrzewałem nawet, że Zweig pisał swoje pożegnalne listy.

Po upływie dwudziestu czterech godzin, w niedzielę, wieczorem, Zweig i jego młoda żona zażyli oboje wielkie dawki środków nasennych. Dopiero w poniedziałek po południu, udało się wejść do ich pokoju. Leżeli oboje w ubraniach na łóżku: on na plecach, z zamkniętymi oczami, uśmiechnięty, jak gdyby we śnie, ona — nawpół zwrócona ku niemu, z ręką obejmującą jego szyję, wydawać się mogło, że ktoś przeszkodził i przerwał ich uścisk.

W ostatniej woli, którą Zweig dwukrotnie przepisywał, podawał do wiadomości:

„Declaracao. Zanim z własnej woli i przy pełnej świadomości zakończę życie, pragnę wypełnić mój ostatni obowiązek: z całej duszy podziękować zadziwiającemu krajowi Brazylii za to, że tak radośnie mnie przyjął. Z każdym dniem lubiłem go coraz więcej i nigdzie bym tak chętnie nie budował mego życia całkiem na nowo, od czasu, kiedy świat mego ojczystego języka przepadł dla mnie i kiedy moja duchowa ojczyzna Europa, gubi siebie samą.

Ale do tego trzeba mieć wiele sił. A moje — przez lata bezdomnego koczownictwa wyczerpały się. Dlatego uważam za słuszne w odpowiednim czasie i z podniesioną głową skończyć życie, w którym praca twórcza była istotną radością, a osobista wolność — najwyższą godnością.

Pozdrawiam wszystkich moich przyjaciół. Niech oni doczekają się świtu. Ja jestem nazbyt niecierpliwy i dlatego odchodzę. Stefan Zweig, Petropolis, 22.II 1942".

W oczach bezrobotnego

Ciekawa książka angielska

W obrazie życia, które kreśli bezrobotny, jest zawsze coś wstrząsającego. To wrażenie uderza również, kiedy czyta się książkę Anglika Maxa Cohena: „Byłem jednym z rzeszy bezrobotnych".

W 1930 r. jako 18-letni chłopak, czeladnik stolarski, traci po raz pierwszy posadę. „Znalazłem się na czarnej ulicy, z ciężką skrzynką z narzędziami w jednej ręce i z papierami oraz kopertą z wypłatą w drugiej".

Poznaje drogę do biura pośrednictwa pracy i tam dopiero widzi w całej realności los bezrobotnego. „Nigdy jeszcze nie widziałem twarzy tak wychudzonych i białych, jak te, nie białych — szarych. I poznałem, że ta wychudłość, szarość są oznakami stałego bezrobocia, oznakami tych, którzy przez lata niedojadali, poprzestając na taniej na miastce pokarmu, nie wiedząc nigdy, co to jest pełny żołądek".

Krótki okres pracy i znowu bezrobocie. W ślad za zmianą rządu przychodzi obcięcie zasiłków. W rodzinnym mieście Cohena na prowincji następuje demonstracja bezrobotnych.

„W tej samej chwili doszedł mnie stuk podków końskich. Następnie uderzenie pałki spadło na moje ramiona. Potężny raz spadł na głowę człowieka przede mną. Policja była wszędzie"...

Przechodzą miesiące za miesiącami, beznadziejne. Nawet czytanie stało się dla Cohena niemożliwe, ponieważ wszędzie znajdowały się ustępy o jedzeniu. Trudno mu było zrozumieć, co to jest nie być głodnym. Pewnego dnia, słaby z niedojadania, zabrał swą skrzynkę z narzędziami i poszedł od domu do domu, aby znaleźć jakiś zarobek przy naprawie mebli. Wrócił jednak „z jeszcze bardziej rozbudzonym demonem głodu i z jeszcze głębszym poczuciem upokorzenia".

Znowu krótki okres pracy i znowu redukcja. Cohen postanawia udać się do Londynu, gdzie była jego matka i siostry. Tam to samo nie kończące się poszukiwanie zajęcia. Przez szereg lat biuro pośrednictwa pracy nie dało mu żadnego skierowania.

Zasiłki dla bezrobotnych były więcej, niż skromne. Kiedy pękło sznurowadło od butów, lub stępiło się ostrze do golenia, była tragedia — budżet nie przewidywał takich wydatków. Nie stać było na strzyżenie włosów. Kiedy musiał wydać pieniądze potrzebne na jedzenie na kupno spodni, była to taka tandeta, że rozleciała się po trzech tygodniach.

Był to stan ni życia ni śmierci. „Chciałbym mieć możność powiedzieć im: „Do diabła z waszym zasiłkiem!" Jednak żelazna konieczność zmuszała mnie do poddania się tej całej głupiej procedurze, tej nikczemnej zabawie lunatycznego systemu społecznego, który bawił się z ludźmi i ich życiem i szczęściem, tak brutalnie, jak chytre dzieci potrafią się bawić ze schwytanym zwierzęciem".

Niejednokrotnie myśli o założeniu własnego warsztatu, ale nie ma narzędzi, nie ma kapitału. Spędza noce na włóczędze po ulicach, unikając policjantów, aby nie być aresztowanym jako podejrzany osobnik. Myśli o samobójstwie i marzy o jakimś wypadku ulicznym, który by zapewnił mu wypoczynek i wyżywienie w szpitalu.

Wreszcie z okresem zbrojeń przychodzi praca. Cohen z powrotem znajduje się w kręgu, jak sam to określa, żyjących. O tamtych koszmarnych latach bezrobocia trudno jednak zapomnieć. Książka „Byłem jednym z rzeszy bezrobotnych" mówi o tym w sposób wstrząsający. Jest to jeszcze jeden dokument życia. Jeszcze jedno oskarżenie w stronę niesprawiedliwego systemu społecznego.

G. S.

Sylwetki plastyków polskich

Feliks Roliński

Zaszczyt nam przynosi, w jubileuszowym bo 40 roku pracy prof. Feliksa Rolińskiego, wypowiedzenie paru słów o jego chlubnej dla kraju pracy.

Prof. Roliński, urodzony 12 maja 1876 r., po skończeniu szkół średnich,

wstępuje do Kunst-gewerke Schule a potem studiuje w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Już w czasie studiów, w dyskusjach z kolegami, zwraca uwagę swym jasno skrystalizowanym poglądem na sztukę — „rysunek jest podstawą wielkich sztuk plastycznych". Takie też są jego prace, oparte na dolnym rysunku. Wystawia on swe obrazy na salonach krajowych i zagranicznych, gdzie otrzymuje liczne nagrody.

Od roku 1907 prof. Roliński rozpoczyna swą nieprzerwaną pracę pedagogiczną. **Przez 40 lat uczy liczne pokolenia plastyków rysunku i perspektywy. Nie ma w Warszawie szkoły plastycznej, średniej, wyższej czy też akademii, by w nich nie wykładał prof. Roliński. Sylwetka jego, z wielkimi krzaczastymi brwiami znana jest każdemu plastykowi. Ale nie tylko cały świat artystyczny zna go. Zna go i lud Warszawskiej Starówki.**

W jakimkolwiek byś zakamarku rysował — znalazł cię. Bo znał każdy kamień Starówki i nie trzeba było mu patrzeć na rysowany objekt, patrzał tylko na twój rysunek i mówił, — pięknie mówił: „pan musi nauczyć się widzieć, teraz pan tylko patrzy — a to za mało" — i palcem wodził po rysunku, pokazując jego niedociągnięcia.

Starówki nie ma, ale w rozproszonym ludzie Starego Miasta postać jego została na zawsze. Dziś prof. Roliński zamknął się ze swoimi uczuciami w ciasnych murach uczelni artystycznych Warszawy.

Jest zawsze młody, pełen inicjatywy i kochany przez młodzież. Ale nietylko jest młody jako pedagog — lecz i jako artysta, o czym najlepiej świadczyły jego prace, wystawione na Salonie Warszawskim w ub. roku.

---

nie pracować? Zobaczymy... Zaraz znajdę tę stronicę... Jest!... Pan przytacza grupy krwi Indian według danych opublikowanych w Santiago. Bardzo ciekawie i przykładnie. Wynika, że grupa O, którą wasi głupi tasy wychwalają, daje 91 procent u Indian. Ale, miły przyjacielu, pan nie dopowiada! Nie mówię o wywodach, ale o liczbach. Na następnej stronicy, gdzie pan przytacza ogólne dane. Posługiwał się pan Rammem i Socarrasem, a dlaczego to opuścił pan Lipschitza? Jeżeli podkreśla pan ogólne rysy, to jak przemilczeć następujący fakt — pan widzi, napisałem: grupa O — 56 procent u arcynordycznych Indian i tyleż — kropka w kropkę — u niemieckich Żydów.

— Znam te liczby, ale sam pan rozumie, że nie mogłem się na nie powołać.

— To znaczy jak to pan nie mógł? A Galileuszowi to było przyjemnie we więzieniu? Nie, skoro już pan się poświęcił nauce, trzeba wytrwać do końca! To nie są dla pana karty, aby powiedzieć „pas"...

Zobaczywszy zasmuconą twarz Kellera zamilkł: „Diabeł mnie pokusił! Najpierw nakarmiłem, a teraz nie pozwalam strawić"...

— No, dobrze... Zostawmy to. Pani Keller na pewno znudziły się takie spory. Pańska książka jest mimo wszystko bardzo pożyteczna... A do kawy zalecam ten oto „Armagnac".

I Dumas przeszedł sam siebie: był tak dobroduszny, serdeczny, że nawet pani Keller zmiękła. Pokazała profesorowi fotografię swoich dzieci, a Dumas powiedział o pięcioletnim Ruddim:

— Ten będzie kapitanem. Pani popatrzy: prawdziwy wilk morski!

Pani Keller rozczuliła się. Wszystko było by dobrze, gdyby nie przyszła Anna Roth. Zobaczywszy gości, zmieszała się:

— Ja tylko na jedną minutkę, panie Dumas. Pan chciał mi dać książkę...

Dumas zmusił ją do wypicia kawy. Siedziała milcząca. Milczeli również Kellerowie. Dumas, pragnąc roztopić lody, powiedział:

— Anno, to jest bardzo zdolny uczony. I niech pani nie myśli, proszę, że on nazi! Sam mi powiedział, że w Niemczech teraz wielu głupców. Niech pani sobie wyobrazi, że jest skrępowany nawet w swojej specjalności! Nie potrzebuje się więc pani niczego obawiać... — i zwróciwszy się do Kellera, Dumas wyjaśnił: — Mówię to, ponieważ pani Roth nie zgadza się z waszymi krzykaczami. Jest komunistką, była w Hiszpanii. Przy niej może pan mówić całkiem otwarcie...

Znowu nastąpiło milczenie. Wreszcie Keller wydusił z siebie:

— W Hiszpanii jest z pewnością ciężki klimat dla nieprzyzwyczajonego. Opowiadają, że tam w lecie są nieznośne upały.

— Tak, w lecie jest tam bardzo upalnie.

Pani Keller podniosła się:

— Pan wybaczy... Ale już pół do piątej, a obiecaliśmy, że będziemy w domu o czwartej.

Do pensjonau dojechali milcząc; w numerze jednak nastąpiła ciężka rozprawa.

— Jesteś naiwny jak chłopczyk! Mówiłam ci, że trzeba zapytać się doktora Koeniga przed przyjęciem tego zaproszenia. Ten stary głupiec...

— Co ty mówisz, Herta? To jest wielki uczony.

— I wielki głupiec. Teraz zacznie wszędzie opowiadać, że jesteś przeciw reżimowi. Przecież wiesz, że wszyscy Francuzi są przeraźliwymi gadułami! Umyślnie wprowadził tę niemiecką komunistkę. Chce nas wpakować w jakąś pułapkę. Czy i tak masz mało wrogów? Po twojej książce tylko czekają okazji...

— Przesadzasz. Profesor Borhardt odezwał się o niej bardzo dobrze.

— Borhardt nie oznacza wszystkich. A dobrze wiesz, że Klitsch napisał bardzo ostro. Jeżeli jego artykułu nie wydrukowali, to nie znaczy, że nie wydrukują. Wystarczy tylko, aby wywąchali, jak się prowadziłeś w Paryżu... Kiedy ma się dzieci, trzeba się zachowywać ostrożniej. Możesz stracić wszystko.

— Nie myślałem, że Dumas zacznie mówić o polityce.

— Jesteś naiwny, jak Ruddi. Oni wszyscy nienawidzą nas. Dziwne, jak tego nie odczuwasz! Tutaj wszędzie można oczekiwać podstępu. Spotkać się z niemiecką komunistką!... Skąd wiesz, że ona nie jest zamieszana w zabójstwo radcy?

— Herta, kto mógł przypuszczać?...

Pani Keller siedziała w ciemnym kącie i płakała. Zamiast rozerwać ją i siebie, Johann zawarł straszne znajomości! Za takie rozmowy mogą posadzić. I jeszcze naraz ta wiedźma! Doktór Koenig uprzedził Johanna, że tutaj trzeba być ostrożnym... Co się stanie z dziećmi, jeżeli Johanna wyrzucą na ulicę? Przypomniała sobie, jak Dumas powiedział, że Ruddi będzie kapitanem. Teraz jej to nie radowało, ale trwożyło — stary kpiarz! Wciągnął łatwowiernego Johanna w pułapkę!

— Słuchaj, Johann, musisz powiedzieć doktorowi Koenigowi, że spotkałeś u Dumas tę Annę Roth.

— Z pewnością ona nie jest ani Anna ani Roth.

— Wszystko jedno, opisz, jak wygląda. Bywa u Dumas, mogą łatwo ustalić... Jeżeli masz jeszcze trochę zdrowego rozsądku, od razu pojedziesz do poselstwa. Doktór Koenig jest tam do szóstej.

Keller długo siedział w wielkiej nieprzyjemnej poczekalni. Złościł się na żonę, na Dumas, na doktora Koeniga, na cały świat. Jak to głupio i poniżająco! Jest uczonym, jego pracę ocenili Borhardt i Dumas, a musi donosić, jak szpicel... Obrzydliwe! Ale cóż począć... Klitsch czeka tylko dogodnej okazji. Przecież twierdzi, że jestem „lamarkistą". Jutro, jeśli będzie potrzeba, będę dla nich marksistą... Dosyć nocy spędziłem bez snu, oczekując gestapowców! Herta ma słuszność... Lecz jak dalece to przykre! Dumas może gadać wszystko, co mu ślina na język przyniesie i jeszcze potem śmie mówić o Galileuszu! Niech zamieszka u nas! Dlaczego Francuzi tak się urządzili? Przecież Niemcy nie gorsi i nie głupsi. To Francuzi doprowadzili Niemcy do desperacji. Francuzi winni są za to, że u nas jest Hitler... A sami są szczęśliwi, jedzą, piją i nawet drwią. Co powiedział jemu Dumas? Nic takiego strasznego. Nawet podkreślił, że dla Niemiec ten reżim jest odpowiedni. Oczywiście, przekręcić zawsze mogą... Jak Klitsch z jego książką. A na dodatek ta przeklęta komunistka! Trzeba opowiedzieć, bo mogą się do tego przyczepić! A przecież to takie poniżające!

Opowiedziawszy wszystko doktorowi Koenigowi, Keller od razu poczuł ulgę; dzięki Bogu, po wszystkim! Koenig silnie uścisnął mu rękę:

— Dziękuję! Postąpił pan jak prawdziwy Niemiec. Wszystko to jest bardzo ważne.

Keller wyszedł z poselstwa nie tylko uspokojony, ale i dumny. Można mówić co się chce, ale on służy ojczyźnie. A Niemcy to — Niemcy... Dlaczego wydawało mu się to poniżające? Uprzedzenie! Przecież to nie rodzinne plotki, lecz kto wie może ta dziewczyna jest rzeczywiście terrorystką... Wypełnił jedynie swój obowiązek.

I Keller poczuł się tak świetnie nastrojonym, że wreszcie wypełnił pragnienia Herty: poszli do „Folie Bergere". Patrząc na wpół rozebrane dziewczęta, pani Keller to wpadała w zachwyt to ironizowała. Tańczą elegancko, potrafią się odpowiednio pokazać. Ale w istocie trzeba się zdegenerować, aby zakochać się w kobiecie, której nie można nawet poklepać po lędźwiach. Linia i znowu linia, a gdzie piersi i biodra? Długo takie nie pociągną... Ale w każdym bądź razie jest wesoło i tyle szyku. U nas wszystko mniej okrzesane. Będzie o czym opowiadać w Heidelbergu. Dobrze, że biedny Johann trochę się rozerwie. Tyle pracuje, a do tego jeszcze ta historia...

Ale Keller, patrząc na piękności, nie weselił się. Czuł teraz straszne zmęczenie. Wszystko przepływało we mgle: Dumas, wino, łzy Herty, doktór Koenig... Nie myślał o tym, czy dobrze czy źle postąpił, wiedział tylko, że jest zmęczony, że nie pragnie ni muzyki, ni kobiet, ni wina.

Wieczorem Dumas przypomniał sobie, jak urażony Keller nie wiedział, co odpowiedzieć. I co mnie do tego pokusiło? Jemu i bez moich słów ciężko. Reżim, cóż to gadać, czarujący. Nie może nawet powołać się na pełne dane o grupie O! Nie, u nas nikt by tego nie ścierpiał! A Kellera żal, jest zdolny i, od razu widać, uczciwy człowiek.

Marie szemrała:

— Warto mi było zabierać się do ragout i Bechamelu? Pan widział, panie Dumas, jak on jadł? Nawet nie poczuł, co łyka. A ona — istna krowa, a poza tym zła. Kiedy przyjdą jeszcze raz, ugotuję im kartofli, niech żrą.

Dumas uśmiechnął się:

— Niepotrzebnie ich, Marie, obrażasz. To dobrzy ludzie. Tylko nudno jeść z nimi obiad.

—cdn—

KRÓTKIE SPRZĘCIWA

Człowiek, zamawiający portret, miał twarz tak mało mówiącą, że artysta namalował go tylko do pasa — począwszy od nóg.

*

Był pełen energii, jak młody, jeszcze nierozszczepiony atom.

*

Nie wyolbrzymiaj — nie jesteś mikroskopem.

*

Nie należy powtarzać dowcipów: jedna żyletka służy tylko do jednorazowego golenia.

*

I cukrzyca nie jest słodka.

*

Kochał całą ludzkość poza sąsiadami w mieszkaniu.

*

Biadała to na szarą budę, to na czarną rozpacz — lubiła zmieniać kolory!

*

Przeszła wiosna, więc nie przynosił jej już konwalii, lecz krople konwaliowe.

*

W mieście wśród lamp elektrycznych księżyc wydawał się takim samym anachronizmem, jak koń wśród samochodów.

*

Dziewczyna gorąco marzyła o chłodnym zawoju.

*

Cenił wszystko zagraniczne i czuł się urażony, kiedy dowiedział się, że bekon, który jadł na śniadanie, to po prostu zwyczajna wędzona świnina.

*

Tkwił u żony pod pantoflem nawet wtedy, kiedy była bosa.

MŁODA GENERACJA

— Będziesz mógł pić dopiero, jak urośniesz.

— Tak, ale do tego czasu butelka będzie już pusta.

Humor flamandzki

Po czym poznać koniec zimy

Ludwik, ogrodnik, Tist, gospodarz i Kobe, woźnica, mieli zwyczaj każdego niedzielnego popołudnia wyruszać wspólnie, aby pić w najróżniejszych szynkach, aż wreszcie musieli późnym wieczorem toczyć się na niepewnych nogach do domu. W nowym tygodniu oczekiwała ich ciężka praca w polu i w stajni.

Dzisiaj stali znowu na ulicy i przyglądali się sobie nawzajem. Tego popołudnia popili niemało i żaden z nich nie potrafiłby powiedzieć, gdzie w ogóle już byli. Zapadał nagły wieczór. Stali w doskonałych humorach, z rękami głęboko w kieszeniach spodni i namyślali się, dokąd jeszcze mogliby zajść na ostatek, aby zakończyć dzień w odpowiedni sposób.

Nagle odezwał się Tist:

— Przyjaciele, myślę, że zima się kończy.

Obaj pozostali wciągnęli powietrze, jak gdyby chcieli zbadać, czy to prawda i Ludwik potwierdził:

— Tak, tak, powietrze pełne wilgoci, zima kończy się.

Kobe nie powiedział nic. Przeważnie nic nie mówił i ludzie przezywali go milczkiem. Kobe spojrzał tylko przez chwilę w górę, poślinił palec, trzymał go w powietrzu i potaknął milcząco, co miało oznaczać tyle:

— Tak jest, kończy się.

Teraz tamci byli przekonani, że tak jest naprawdę, ponieważ jeżeli Kobe coś potwierdził, nie można było rzec słowa sprzeciwu. Od razu potem Ludwik zaproponował:

— Chodźcie, zajdziemy teraz pod „Pstrą Krowę".

Powoli udali się w drogę. Zima kończyła się. Trwała w tym roku przeklęcie długo. Wydawało się, że nigdy się nie skończy. Teraz śnieg począł tajać i małe krople, dzwoniąc, spadały z drzew. Przy wejściu do „Pstrej Krowy" zawołali w dobrych humorach do szynkarki:

— Zima kończy się! Jeszcze napitku na sen!

Antoni, szynkarz, podszedł i powiedział:

— I ja tak sądzę. Zima wreszcie kończy się. Trzynaście tygodni trwały te zimna.

Zasiedli hałaśliwie do stołu. Gospodyni przyniosła pełne szklanice.

— Przesadzasz — rzekł Tist do Antoniego, szynkarza. — To była bezsprzecznie długa zima, ale trzynaście tygodni...

Ludwik obliczał w głowie.

— Czekaj — odezwał się — nie. Antoni, tym razem się mylisz. Zima trwała dokładnie dwanaście tygodni.

Kobe siedział i nie powiedział słowa. Dwanaście czy trzynaście tygodni to było dlań w gruncie rzeczy obojętne. Tist był zdania, że obaj przesadzają. Ale Antoni i Ludwik zaczęli się gwałtownie sprzeczać, każdy uważał, że wie lepiej.

— Zima zaczęła się na Katarzynę — przypominał Ludwik.

— Nie. Tydzień wcześniej — upierał się Antoni. — Wtedy był jarmark w Lier, który przypada na ostatnią niedzielę listopada, osiem dni po jarmarku garncarskim, a w poniedziałek zaczęły się mrozy.

Sprzeczali się zawzięcie i uderzali pięściami w stół, aby nadać mocy swoim twierdzeniom.

— Ja mówię — trzynaście!

— Nie, dwanaście!

— Co ty na to powiesz? — zwrócił się Tist do Kobego.

Ale Kobe i tym razem nie rzekł słowa, wzruszył ramionami i pociągnął łyk ze szklanki.

— Zakładamy się? — zawołał Ludwik. — O kolejkę!

— O kolejkę! — krzyknął szynkarz i uderzyli dłonią w dłoń, aż zajęczało.

— Tylko postaw od razu kolejkę, szynkarzu! — zawołał Tist. — Kto ją zapłaci, okaże się potem.

— Tutaj jest kalendarz — powiedział szynkarz. — Policzmy.

— Ale musisz zacząć od Katarzyny — wołał Ludwik — od 25 listopada.

Szynkarz liczył:

— Popatrzcie — krzyknął triumfująco — jutro jest trzynaście tygodni!

— Nonsens — urągał Ludwik. — Zacząłeś liczyć od osiemnastego. To się nie zgadza.

— Pamiętam jeszcze całkiem dokładnie. W niedzielę odbył się targ w Lier. W poniedziałek potem zaczęło marznąć, właśnie na nowiu. Spójrzcie, tu jest w kalendarzu: nów.

Było jasne, że w ten sposób nigdy nie dojdzie się do porozumienia. Jeden obstawał przy Katarzynie, drugi przy jarmarku w Lier.

— A ty Kobe? — zawołał teraz Ludwik o pomoc do tajemniczego milczka. — Co o tym sądzisz?

Również Antoni oczekiwał z ciekawością, co powie Kobe, gdyż to, co on powiedział, musiało być prawdziwe. W ogóle wszyscy milcząco zgodzili się, że Kobe powinien rozstrzygnąć.

— Zatem, Kobe. Gadaj! — nalegano.

Kobe odrzekł powoli i ciężko:

— Ja mógłbym to ustalić całkiem dokładnie.

— Do diabła! Mówże!

— Muszę policzyć.

— Co policzyć? — wykrzyknął Ludwik. — Chyba nie w kalendarzu? Widzisz przecież, że to nic nie pomaga.

Wtedy Kobe podniósł się z namysłem. Zdjął swoją kapotę, a potem kamizelkę. Teraz stał w swej białej koszuli. Odpiął mankiet przy przegubie ręki i zagiął rękaw za łokieć, jak daleko się dało. Pod pierwszą koszulą można było zobaczyć drugą, której rękaw zakasał tak samo. I oto ukazała się trzecia koszula.

Tamci spoglądali po sobie. Ale Kobe ciągle odpinał i liczył uważnie: Cztery... pięć... sześć...

Antoni otworzył usta szeroko, jak wrota stodoły. Tist rozwarł szeroko zatrwożone oczy. Ludwik wykrzyknął:

— Tak, no — tak, ale co to ma właściwie znaczyć?

— To z powodu mego darcia w stawach — objaśnił spokojnie Kobe. — Jak tylko rozpoczynają się mrozy, nie ściągam już mojej starej koszuli, lecz nakładam na nią świeżą. Dziewięć... dziesięć...

Kobe ciągle odpinał i ciągle pokazywały się nowe rękawy koszul, każda brudniejsza od poprzedniej. I gdy powiedział: „Trzynaście", ukazało się wreszcie ramię Kobego.

Antoni ocknął się z wielkiego osłupienia i zaczął tańczyć z radości:

— Trzynaście! Wygrałem!

Ale Kobe oznajmił:

— Wygrał Ludwik.

— Jak to? — zawołał Antoni — Przecież było trzynaście.

— Trzynaście koszul. Owszem. Ale ostatnią włożyłem świeżą dopiero dzisiaj rano, czyli pierwszą włożyłem przed dwunastu tygodniami. Wygrał Ludwik.

Na przystanku autobusowym

Słuszna obawa

— Panie starszy, proszę mi przynieść to, co je tamten pan.

— Obawiam się jednak, że ten pan nie pozwoli sobie zabrać swego jedzenia.

H. G. WELLS

Piąty krok

Dwóch mężczyzn trwało w milczeniu, podczas gdy kobieta, zapłakana, stawiając ostrożnie kroki, opuszczała pokój. Mąż zamknął za nią drzwi, przekręcając dwukrotnie klucz i kiedy odwrócił się z kluczem w dłoni, młody Francuz zrozumiał, że stoi twarzą w twarz ze śmiercią.

Wreszcie starszy odezwał się:

— Wniosek jest jasny: położenie domaga się jednego rozwiązania. Przybył pan do mnie jako gość i wykorzystał pan okoliczności, zarówno swoją, jak i jej młodość. Nie zaprzeczy pan tego. Jako ludzie honorowi...

Jak rozsądne, a przecież bezsensowne zarazem wydało mu się to. (Po raz pierwszy w swym życiu Francuz rozumiał, że kodeks, według którego żył, był absurdalny). Być wystawionym na śmierć przez kobietę, której wcale nie kochał, kobietę, która dla niego nie była niczym więcej, niż przedmiotem zabawy. Nie pragnął bynajmniej umierać.

Teraz baron tuż przy nim odezwał się:

— Jeden z nas nie wyjdzie żywy z tego pokoju. Oto dwa pistolety...

— A jeżeli odmówię?

— Wówczas... zabiję pana na miejscu.

— Ale... bez świadków... jak?

— Plecami do siebie, sześć kroków, pół obrotu i ognia.

Oczy młodego człowieka zaświeciły się blaskiem nagłej nadziei. To było lepsze, niż trwać nieruchomo, drżąc na wprost małego, czarnego kółka, które tworzył wylot lufy pistoletu. A poza tym znał jedną czy dwie sztuczki. Przypomniał sobie sposób, w jaki zabił w Wersal d'Ornay owego Anglika, uważanego za niezwyciężalnego: ustalono liczbę kroków na dziesięć, potem... nagły półobrót na dziewiątym i Anglik upadł raptownie z kulą w głowie właśnie w chwili, kiedy jego pistolet wystrzelił, nie sprawiając jednak szkody. Tym razem... na piątym i strzał w głowę, kiedy baron się odwróci. (To była ta jego sztuczka).

Wraził mu się w pamięć obraz szerokich ramion barona. Następnie:

— Jestem gotów — powiedział.

— A więc... na mój znak... Raz! (Kroki ich głuszył gruby dywan).

— Dwa!... Trzy!

(Wcale nie kochał tej kobiety).

— Cztery!... Pięć!

Odwrócił się momentalnie, ale kiedy zaczął mierzyć i kiedy jego palec naciskał cyngiel, ujrzał przed sobą drwiącą twarz barona. Następnie w mózgu rozległ się ogromny huk, a jego własna kula ulokowała się w pozłacanej ramie w końcu komnaty.

Jego przebiegłość spełzła na niczym. Baron był starym, wypróbowanym wygą pojedynkowym. Obrócił się już na cztery i pół kroku.

Anegdoty o sławnych ludziach

KIEDY MONARCHA ROZMAWIA...

Liszt, jeden z najsławniejszych muzyków ubiegłego wieku wymagał, aby w czasie jego gry zachowywano kompletne milczenie. Pewnego razu, zaproszony przez rosyjskiego cara, Mikołaja I, dając na dworze koncert, dostrzegł Liszt, że car rozmawia ze swoim adiutantem. Zirytowany, przerwał grę.

Car przysłał doń adiutanta z zapytaniem, dlaczego nie koncertuje.

— Kiedy car rozmawia — odpowiedział Liszt — wszyscy muszą zachowywać milczenie.

Dalsza część koncertu odbyła się już bez przeszkód.

NAJLEPSZY KRYTYK

Znakomity dramaturg angielski Oscar Wilde, spotkawszy się pewnego razu z głośnym w tym okresie krytykiem Tree, odezwał się do niego:

— Zawsze uważałem pana za najlepszego krytyka moich sztuk.

— Ależ ja dotąd nie pisałem wcale o pańskich sztukach.

— Właśnie dlatego — dodał spokojnie Wilde.

PIĘKNE ZA NADOBNE

Angielski dramaturg Cumberland, spotkawszy komediopisarza Sheridana po premierze jego „Szkoły obmowy" powiada do niego:

— Oglądałem wczoraj pańską komedię, ale nie zaśmiałem się ani razu.

— Niewdzięczny człowieku — odpowiedział Sheridan. — Ja widziałem wczoraj pańską tragedię i śmiałem się do rozpuku.

DWA DNI SPÓŹNIENIA

Do sławnego pisarza i uczonego włoskiego Mantegazza zwróciła się pewna młoda matka z pytaniem, od jakiego wieku powinno się zacząć wychowywać dzieci.

— Ile lat ma pani dziecko? — zapytał Mantegazza.

— O, ono ma dopiero trzy dni — odpowiedziała matka.

— W takim razie — powiedział uczony — spóźniła się pani już o dwa dni.

DLACZEGO?

Lew Tołstoj był obecny na premierze swojej komedii „Owoce oświaty". Sztuka miała ogromne powodzenie. Publiczność domagała się pokazania autora. Któryś z autorów powiedział:

— Niech pan wyjdzie na scenę i ukłoni się.

— Dlaczegóż to? — odparł, śmiejąc się Lew Tołstoj. — Czym wobec nich zawiniłem, że mam się im kłaniać.

CO LEPSZE?

Znakomitego baśniopisarza Kryłowa zapytywano, dlaczego on, obdarowany takim wybitnym talentem, pisze tak mało baśni.

— Wydaje mi się — odpowiedział Kryłow — że lepiej, aby czyniono mi wyrzuty, że piszę za mało aniżeli pisać tyle, aby potem postawiono mi pytanie, dlaczego w ogóle piszę.

KRÓTKO I JASNO

Szaliapina męczył pewien reporter.

— Jakie role lubi pan grać najbardziej?

— W dobrych operach — wielkie, w słabych — jak najmniejsze.

WIELBICIEL TALENTU

Pewnego razu znakomity włoski śpiewak Enrico Tamberlik bawił na gościnnych występach w Kijowie. Przed jego odjazdem zebrała się na dworcu gromada wielbicieli. Rozległ się trzeci sygnał. Wszyscy zdjęli kapelusze, zamachali na pożegnanie chusteczkami. Pociąg jednak nie ruszył z miejsca. Mija kilka minut.

— Co się stało? — zapytał ktoś.

— Zrozumiałe — odpowiedział, śmiejąc się Tamberlik. — Maszynista wie, jakiego artystę wiezie i dlatego nie chce gwizdać...

RÓŻNICA MIĘDZY GAZETĄ A RADIEM

— Radio nigdy nie zastąpi gazety.

— Dlaczego?

— Czy możesz zawinąć w nie śledzia?

CUDA RÓWNOWAGI

Na linie cyrkowej i... na ulicy

SPODOBAŁO SIĘ

Młodzieniec był bardzo wstydliwy. Pewnego razu przyniósł swej umiłowanej bukiet kwiatów. Ona rzuciła się mu na szyję i pocałowała go. Młodzieniec wziął kapelusz i zabierał się do wyjścia.

— Czy zrobiłam panu przykrość? — pyta niepewnie dziewczyna.

— Skądże! Idę tylko, aby jeszcze kupić kwiatów.

CO CENNIEJSZE

Cudzoziemiec, poznający nocne życie Nowego Jorku, wpadł w ciemnej ulicz ce na bandytów.

— Pieniądze — albo rozwalę ci głowę!

— Proszę, rozwalajcie — odrzekł cudzoziemiec. — W Nowym Jorku można żyć i bez głowy, ale bez pieniędzy nie można.

ZAWIEDZIONA NADZIEJA

— Jakie ma pani plany na dzisiejszy wieczór — zwraca się szef do sekretarki.

— Nie mam żadnych planów.

— A może wybiera się pani do teatru lub do kina?

— Jak dotąd, nie.

— Świetnie. W takim razie niech po stara się pani jutro przyjść punktualnie do pracy.

ZBYTECZNE OSTRZEŻENIE

Pani domu uprzedza rzemieślnika, który przyszedł naprawić instalację centralnego ogrzewania:

— Niech pan będzie ostrożny w czasie pracy. Podłoga została dopiero co wyfroterowana.

— Proszę nie obawiać się, nie poślizgnę się. Podeszwy mam podbite gwoździami.

Łokcie Łomonosowa

Znakomitego uczonego rosyjskiego, uczonego XVIII wieku Łomonosowa zobaczył ktoś w marynarce z wydartymi łokciami i zażartował:

— To mądrość wygląda stąd...

— Bynajmniej, proszę pana — odpowiedział spokojnie uczony. — To tylko głupota zagląda tędy!!

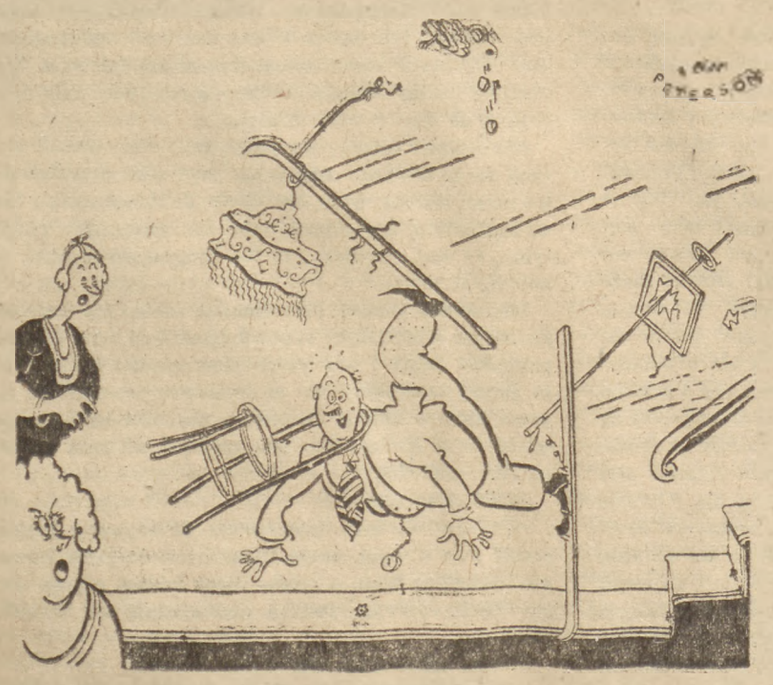

NARCIARSKA ZAPRAWA

— To jest dopiero trening... Trzeba będzie popatrzeć na niego na (La Marseillaise)

GŁOS WYBRZEŻA

Kronika Wybrzeża

CO OTRZYMAMY NA KARTKI W LUTYM

W miesiącu lutym na przydziały kartkowe otrzymamy po dwa kg. śledzi na kartki I kateg. oraz na styczeń soki owocowe i pomidorowe. Zamiast tłuszczów UNRRA przydzielana będzie wieprzowina, w cenie 30 zł za kg.

CHLEB PRZYDZIAŁOWY BĘDZIE SMACZNIEJSZY

W Gdańsku chleb przydziałowy wypieka średnio 85 piekarń, zużywając miesięcznie około 550 tys. kg. mąki.

Obecnie wielu piekarzy odbywa przeszkolenie w Naukowym Instytucie Rzemieślniczym celem podniesienia jakości swoich wyrobów.

OBNIŻKA CEN NA NABIAŁ I RYBY

Na rynku gdańskim dała się zauważyć ostatnio zniżka cen na nabiał i ryby rzeczne. Masło, którego cena osiągnęła w grudniu 600 zł kosztuje obecnie od 420 do 450 zł za kg., cena ryb słodkowodnych, np. szczupaka spadła z 350 zł do 150 zł za kg.

Natomiast, jeśli chodzi o cenę zboża, którego dowóz ostatnio utrudnia długotrwały mróz i zawieje śnieżne, daje się zauważyć zwyżka do 2.100 zł za 1 m żyta i do 3.200 zł za 1 m pszenicy przy słabej podaży.

ZMNIEJSZA SIĘ LICZBA HOTELI NA WYBRZEŻU

W związku ze słabym ruchem turystycznym na Wybrzeżu, ilość hoteli w Gdańsku zmniejszyła się o 9 zakładów.

Powodem likwidacji było ponadto niefachowe prowadzenie zakładów i niejednokrotnie nieodpowiednie ich wykorzystywanie.

NIE KUPOWAĆ FAŁSZOWANYCH TOWARÓW

W związku z utrudnieniami w aprowizacji, na rynku w Gdańsku, Oliwie i w Nowym Porcie pojawiło się silnie rozcieńczone mleko oraz zafałszowane łojem i margaryną masło. Wydział kontroli Zarządu Miejskiego uruchomił natychmiast lotne ekipy kontrolne celem zlikwidowania niecnego procederu.

WALKA Z PIJAŃSTWEM

W Gdańsku poza 113 oficjalnymi zakładami gastronomicznymi istnieje wielka ilość nieoficjalnych. Są one największą bolączką społeczną, przyczyniają się bowiem mocno do rozwoju pijaństwa i są siedliskiem przestępczych elementów.

Tym szkodnikom społecznym wypowiedziana została zdecydowana walka przy zastosowaniu surowych kar, aż do utraty prawa zamieszkiwania na Wybrzeżu. Daje to pozytywne rezultaty.

W GDYNI POWSTAJE FABRYKA BECZEK ŚLEDZIOWYCH

Towarzystwo dla Połowów Dalekomorskich i Handlu Zagranicznego „Arctica" przystąpiło w Gdyni do uruchomienia wielkiej fabryki beczek śledziowych. Fabryka stanie w Chyloni. Urządzenia i maszyny są już skompletowane. Produkcja beczek śledziowych będzie rozpoczęta już w maju 1947 r.

TRYBUNA WOLNOŚCI
ORGAN
Komitetu Centr.
Polskiej Partii Robotniczej

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

MARYNARKI WOJENNEJ, Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30 — „Szkarłatne Róże" — komedia de Benedettiego z udziałem K. Popławskiej.

DRAMATYCZNY, Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 19.30 „Nieboszczyk Pan Pic", sztuka Chapuis w reżyserii J. Merunowicza, z udziałem W. Jarszewskiej i H. Malacińskiej, dekoracje — Haupta.

KINA

GDYNIA — „Warszawa" — „Powrót o świcie".

„Atlantic" — „A imię ich milion".

GRABOWEK — „Fala" — „Zakazane piosenki".

CHYLONIA — „Promień" — „Nowe pokolenie".

GDAŃSK — „Światowid" — „Wołga-Wołga".

SOPOT — „Bałtyk" — Zamieć śnieżna".

„Polonia" — „Zakazane piosenki".

WRZESZCZ — „Bajka" — „Kwiat miłości".

OLIWA — „Polonia" — „Gunga Din".

SŁUPSK — „Polonia" — „Zygmunt Kłosowski".

TCZEW — „Wisła" — „Maskarada".

LEBORK — „Fregata" — „Daleka droga".

PUCK — „Mewa" — „Podrzutek".

WEJHEROWO — „Świt" — „Piętnastoletni kapitan".

WYSTAWY

Salon Wystawy „Polonii", Gdańsk—Wrzeszcz, al. Rokossowskiego 15.

Wystawa obrazów pt. „Danina Narodowa" połączona z loteryjną wyprzedażą na podstawie biletów wstępu.

Wybrzeże słucha orędzia Prezydenta

Masowe wiece i zebrania

w stoczniach, w portach i przedsiębiorstwach

Dnia 6 lutego br., z chwilą wybicia na zegarach godz. 13, syreny fabryk Wybrzeża rozpoczęły wspaniałą symfonię, poświęconą Orędziu Prezydenta Rzeczypospolitej do Narodu Polskiego. Do ogólnego chóru dołączyły się stojące na stacjach kolejowych lokomotywy oraz zawyły syreny stojących w porcie statków.

Wszystkie polskie statki — tak jak i dnia poprzedniego, wystąpiły w pełnej gali banderowej. Pomiędzy masztami rozentuzjazmowani marynarze, wywiesili kolorowe kody sygnałowe — zaś na topy masztów powciągano chorągiewki kodu, tworzące litery B. B. Na statkach kapitanowie odczytali załodze Orędzie Prezydenta. Wiwatom i okrzykom na cześć nowego Prezydenta, Jedności Narodowej i Polskiego Morza nie było końca.

GDAŃSK

W STOCZNI Nr 1

Olbrzymia hala teatralna stoczni nr 1, zapełniła się w kilka chwil pracownikami. Ponad półtora tysiąca robotników przybyło na tę uroczystość. Zebranie zagaił przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Mydlarz, oddając głos dyrektorowi stoczni, inż. Czarnowskiemu, który w krótkich słowach wyjaśnił wagę historycznego momentu. Na sali odzywa się powtórzonym trzykrotnym echem gromki okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, ob. Bolesława Bieruta. Po odczytaniu Orędzia, którego treść zebrani wysłuchali stojąc, rozlegają się niemilknące okrzyki na cześć Prezydenta.

W ZJEDNOCZENIU STOCZNI POLSKICH

Niemniej uroczysty przebieg miał akt odczytania Orędzia w Zjednoczeniu Stoczni Polskich, gdzie do pracowników przemówił przewodniczący Rady Zakładowej, doktór Sroka, zaś tekst Orędzia odczytał dyr. naczelny ZSP, inż. Rakowski.

NOWY PORT

Nowy Port, osiedle robotników portowych, również wziął udział w manifestacji narodowej.

Na terenie zakładów pracy, BOP GUM Centrali Produktów Naftowych, kanałów Wisłoujścia, basenu węglowego, robotnicy opuścili luki i przerwali pracę kranów, umilkły taśmowce, rozegrały się syreny, a ludzie pracy w uroczystym skupieniu słuchali Orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Czy to w stołówce, czy w świetlicy „Botumu", czy w poczekalni, robotnicy wyrażali radość, że Prezydentem Rzeczypospolitej wybrano człowieka, pod kierunkiem którego Kraj nasz szybko odbudowuje się.

W WARSZTATACH „TROJAN"

Punktualnie, o godz. 13 rozbrzmiewa syrena Warsztatów Kolejowych na Trojanie. W przeciągu kilku minut, na dużej hali warsztatowej, zgromadziło się około 1.500 robotników. Przedstawiciel Rady Zakładowej, wyjaśnia przyczynę przerwania pracy i oddaje głos, tow. Owczarkowi, który odczytuje Orędzie Prezydenta Bieruta. Tekstu Orędzia słuchano z odkrytymi głowami w nastroju skupienia i powagi. Po odśpiewaniu Roty, wznosząc okrzyki na cześć Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, robotnicy podjęli przerwaną pracę.

W PAROWOZOWNI GDAŃSK — POŁUDNIE

O godz. 13 tow. Józefiak, jej naczelnik, odczytał zebranym pracownikom Orędzie Prezydenta. Orkiestra ZZK odegrała Rotę. Pracownicy parowozowni odśpiewali ją z podniesionymi jak do przysięgi rękami.

Analogiczny przebieg miała uroczystość DOKP — Gdańsk, gdzie orędzie odczytał przewodniczący oddziału ZZK, tow. Szafrański. I tu Orędzie przyjęto okrzykami na cześć Prezydenta.

W ZARZĄDZIE MIEJSKIM W GDAŃSKU

W wielkiej stołówce Zarządu Miejskiego w Gdańsku, zebrało się ponad 1.000 pracowników. Tow. Szymański odczytał Orędzie Prezydenta R. P., ob. Bolesława Bieruta. Po odczytaniu Orędzia, pierwszy wiceprezydent miasta Gdańska, tow. Jerzy Trediakowski, wezwał zebranych do intensywnej pracy nad odbudową zniszczonego kraju.

Wieść o wyborze na prezydenta R. P., Bolesława Bieruta, nadzwyczaj szybko obiegła całą Gdynię. W wielu zakładach pracy robotnicy i pracownicy, wysłuchali audycji radiowych z przebiegu wyborów.

Wieczorem, 5 lutego odbyły się uliczne manifestacje, w których wzięło udział wojsko, milicja, oraz zorganizowane grupy robotników i pracowników.

W dniu 6 lutego we wszystkich zakładach pracy i szkołach, odbyły się krótkie wiece manifestacyjne, na których było odczytane Orędzie Prezydenta.

W CENTRALI ZBYTU PRODUKTÓW PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

Odbyło się tu zebranie wszystkich pracowników, w ilości 400 osób. Zagaił je przewodniczący Rady Zakładowej, ob. Maciejczyk. Orędzie było przyjęte z wielkim entuzjazmem, co wyrażało się w niemilknących okrzykach na cześć Prezydenta.

W ZAKŁADACH ELEKTRYCZNYCH WYBRZEŻA „SIŁOWNIA"

W obecności 500 pracowników Orędzie odczytał kierownik wydziału personalnego, ob. Tamilla. Zostało ono przyjęte z wielkim zadowoleniem.

W ZARZĄDZIE MIASTA GDYNI

Orędzie Prezydenta przyjęte było z żywiołową owacją.

Na Stoczni Gdyńskiej nr 13, wiec zgromadził przeszło 1.000 osób. Długotrwającymi okrzykami na cześć Prezydenta R. P., Bolesława Bieruta, przyjęto odczytanie Orędzie.

W SOPOCIE

Wszystkie instytucje i zakłady pracy na terenie Sopotu, przerwały pracę, zaś pracownicy udali się do udekorowanych barwami narodowymi i portretami Prezydenta świetlic, gdzie wysłuchali w skupieniu tekstu Orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uroczystości takie odbyły się w Dyrekcji Lasów Państwowych, w Warsztatach PSK, PUR, w Samopomocy Chłopskie, SPB i wielu innych zakładach pracy.

Przesłanki naszego zwycięstwa [2]

Wysiłek organizacyjny obozu demokratycznego

W tym stanie rzeczy nasz ostatni wysiłek w kierunku izolacji przeciwnika w społeczeństwie i całkowitego rozbicia w toku kampanii wyborczej dokonał się na gruncie już przygotowanym wielomiesięczną pracą. Niemniej należy przyznać, że wysiłek mobilizacyjny, na jaki zdobyła się partia nasza i Blok Demokratyczny jako całość, nie ma precedensu.

Do tej pory brak nam danych liczbowych obrazujących rozmiar pracy przed wyborczej w skali blokowej, ograniczamy się za tym na razie do szczegółów dotyczących głównie naszej partii.

14.000 PEPEROWCÓW W KAMPANII WYBORCZEJ

Jak wynika ze sprawozdania tow. Dworakowskiego, partia nasza zmobilizowała do akcji wyborczej do 14 tys. swoich członków, w tym samych tylko agitatorów było około 9 tys. Łatwo ocenić tę cyfrę w zestawieniu z ogólną liczbą wyborców w obu okręgach, sięgającą powyżej 400 tys. Jeśli dodamy do tego tysiące aktywistów, które posłały w teren inne partie Bloku, przede wszystkim Polska Partia Socjalistyczna, stanie się jasne, że PSL nie mogło się spodziewać innego wyniku wyborów.

Występując w takiej masie, towarzysze nasi docierali dosłownie do każdego wyborcy i to niejednokrotnie, przekonywali go nie tylko na wiecach i zgromadzeniach, ale przede wszystkim bezpośrednio u niego w domu lub na niewielkich zebraniach i naradach sąsiedzkich.

Należy zaznaczyć, że forma agitacji domowej w świetle doświadczeń ostatniej kampanii wyborczej całkowicie zdała egzamin, szczególnie w późniejszym etapie kampanii, gdy przyjęła się całkowicie. Nie zamykamy oczu na braki i błędy, jakie zdarzały się tu i ówdzie w toku agitacji domowej, w ostatecznym rachunku stanowiła ona ważne ogniwo naszego zwycięstwa wyborczego.

W wyniku tego ogromnego wysiłku towarzysze nasi pozyskali dla Bloku jeszcze przed dniem wyborów około 60 proc. uprawnionych do głosowania.

POTĘŻNA AKCJA MASOWA

Oczywiście, agitacja domowa daleka była od wyczerpania różnorodności form kampanii przedwyborczej. Wieców, masówek i zgromadzeń odbyło się w okresie listopad — styczeń około 3 tysiące. Do tego dochodzi ogromny wysiłek Związków Zawodowych i innych organizacji społecznych które organizowały swych członków do demonstracyjnego zbiorowego głosowania.

Jednym z ważnych czynników zwycięstwa wyborczego na Wybrzeżu była daleko posunięta planowość całej kampanii przygotowawczej. Już w połowie listopada został opracowany i uzgodniony między członkami Bloku schemat całej kampanii. Dzięki temu przygotowano na czas i przeprowadzono szereg imponujących imprez: zjazdów i zlotów.

Wymienimy tylko ważniejsze spośród nich, jak 3-tysięczny zlot ORMO w rocznicę Powstania Listopadowego, masowe zjazdy aktywu Stronnictw Demokratycznych w Gdańsku i Gdyni, zjazdy działaczy Zw. Zawodowych, Ligi Kobiet, Młodzieży Wybrzeża, Samopomocy Chłopskiej, nauczycielstwa, inteligencji pracującej, spółdzielców, Uczestników Walki Zbrojnej, imponujący zjazd kolejarzy i wiele innych zarówno w siedzibach okręgów wyborczych, jak i poza nimi.

WIELKI SUKCES TRÓJEK PARTYJNYCH I KOMITETÓW OBYWATELSKICH

Jest rzeczą zrozumiałą, że tak wielkiej pracy nie można było wykonać bez stworzenia odpowiedniego aparatu i organizacji w terenie. Walcząc o zwycięstwo w wyborach partia nasza dokonała reorganizacji swych szeregów wg. miejsca zamieszkania członków w dużych ośrodkach miejskich. Województwo nasze pokryło się siecią trójek partyjnych i blokowych, które w miarę rozwoju akcji zmieniały się w sztaby polityczne i propagandowe. Miarą wysiłku organizacyjnego może posłużyć ilość zebrań instrukcyjnych i odpraw wewnątrzpartyjnych, których przeprowadziliśmy około 2 tysiące. Dziś stwierdzamy, że ten wysiłek dał poważne rezultaty. Dzięki rozbudowie aparatu partyjnego i blokowego w terenie, udało nam się stworzyć gęstą sieć Komitetów Obywatelskich, w skład których wchodzili w większości ludzie bezpartyjni — znani w terenie działacze społeczni, uczciwi demokraci, łącznie z duchowieństwem, nauczycielstwem i przedstawicielami wolnych zawodów. Komitetów takich na różnych szczeblach organizacyjnych od powiatowych i miejskich, aż do gromadzkich, ulicznych i domowych powstało ogółem ponad 2.500.

Nadszedł 19 stycznia — dzień głosowania. Dla aktywu partyjnego i blokowego, znającego szczegóły i rozmach przygotowań, wynik nie mógł ulegać wątpliwości.

Z naszych portów

ZWIĘKSZA SIĘ POWIERZCHNIA MAGAZYNÓW PORTOWYCH

Stan magazynów portu gdańskiego dzięki intensywnej pracy powiększył się o 33.011 m kw. powierzchni i wynosi obecnie 43 tys. m kwadratowych. W obu portach ujścia Wisły wyremontowano 10 dźwigów drobnicowych i 9 masowych, oraz 1 dźwig mostowy w Gdańsku.

PIERWSZY TRANSPORT AMONIUM Z ANGLII

Do Gdyni nadszedł pierwszy transport amonium z Anglii, który przywiózł w beczkach w ilości 2.033 ton, statek fiński s/s „Frits". Pod koniec tygodnia spodziewany jest drugi wielki ładunek amonium.

Z Gdyni odszedł statek angielski „Baltania" z drugą partią mebli polskich, wyprodukowanych na eksport do Anglii. Poza tym wszedł do Gdyni trzeci z rzędu statek amerykański linii „Moore Mc Cormack American Scantis Line", s/s „Moormackpen", z ładunkiem obrabiarek i przyczepek samochodowych.

Fiński parowiec „Marta" natomiast przywiózł ze Sztokholmu taśmę azbestową, maszyny elektryczne, olej, lekarstwa, żywność w ogólnej ilości 210 ton.

4 STATKI W REMONCIE W STOCZNIACH GDYŃSKICH

Stocznie gdyńskie wykonały ostatnio remont kotła na szwedzkim frachtowcu s/s „Ludwig" oraz na zlecenie Żeglugi Polskiej, względnie GAL prowadzą szersze prace remontowe na polskich statkach handlowych s/s „Wisła", s/s „Śląsk" i s/s „Narwik".

OKRĘTY WOJENNE W STOCZNIACH GDYŃSKICH

Stocznie gdyńskie nr 12 i 13 zakończyły w ciągu stycznia remont następujących jednostek Marynarki Wojennej: remont kadłuba ścigacza „Odważny", generalny remont ORP „Sęp" i ORP „Ryś".

W najbliższym czasie ukończony zostanie generalny remont ORP „Zbik", ORP „Orlik" i holownika „Sokół".

—«o»—

Bałtyk zamarza

Długotrwała fala mrozów, panujących w całej Europie grozi unieruchomieniem żeglugi na całym Bałtyku. Według otrzymanych w naszych portach wiadomości lody ścięły wody wielu portów szwedzkich, szczególnie północnych. Również w Sztokholmie daje się zauważyć ograniczony ruch żeglugowy.

Według niesprawdzonych na razie wiadomości zamarza również Cieśnina Fińska. Jeśli chodzi o porty polskie, to przy usilnej pracy holowników oba porty są nadal czynne. Zatoka zamarza coraz bardziej i lody zaczynają sięgać Pół wyspu Helskiego. Holowniki czynne w Gdyni i Gdańsku pracują całą dobę.

W związku z zamarzaniem Bałtyku, w portach polskich jest ograniczony ruch statków. W dniu 4 lutego do Gdyni wszedł tylko jeden statek — prom szwedzki. W dniu 5 lutego weszły do Gdyni tylko dwa statki: norweski „Ulsnes" oraz amerykański „Dothan Victory".

Rozwój spółdzielczości na Wybrzeżu

Akcja Samopomocy Chłopskiej

Na terenie Gdańska istnieje około 120 zakładów spółdzielczych różnego typu, z których niektóre sięgają obrotem rocznym 20 mil. zł. Na pierwsze miejsce wysuwają się 22 spółdzielnie spożywców. Największa z nich — to Gdańska Spółdzielnia Spożywców, Spółdzielnia Kolejarzy, Spółdzielnia ROP „Dźwig" i cały szereg innych mniejszych z obrotem od 1 do 6 mil. zł rocznie. Poza tym są spółdzielnie Zbytu Przetworów Mięsnych, Księgarskie, Ogrodnicze i wszelkiego rodzaju Spółdzielnie Pracy.

Te ostatnie w zrujnowanych miastach Wybrzeża mają szczególnie dużo do zrobienia w dziedzinie odbudowy. Tak więc 11 Spółdzielni Pracy, które rozlokowały się przy instytucjach społecznych, wykonują przebudowę i remonty, 5 spółdzielni mieszkaniowych przygotowuje mieszkania dla pracowników instytucji. Dobrze zasłużyło się społeczeństwu 13 spółdzielni rzemieślniczych, które z dnia na dzień ulepszają produkcję i rozszerzają zakres swego działania.

Spółdzielnie te rozlokowały się w większych ośrodkach jak Gdańsk, Wrzeszcz, Oliwa, Sopot. Ruch spółdzielczy sięga również głęboko na wieś. Samopomoc Chłopska prowadzi tam szeroko zakrojoną działalność. 15 dotychczasowych spółdzielni, które dotychczas z konieczności zaspakajały jedynie potrzeby aprowizacyjne wsi, obejmują obecnie swoim zakresem wszystkie towary potrzebne rolnikowi.

W związku z rozbudową spółdzielczości daje się zaobserwować stopniową regulację cen wolnorynkowych.

Pomóżmy naszej młodzieży

„Tydzień Akademika" na Wybrzeżu

W dniach od 9 do 15 lutego br. odbywa się na terenie Rzeczypospolitej „Tydzień akademika".

„Tydzień" ten na terenie m. Gdańska organizuje Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych (Oddział Grodzki Gdański) celem przyjścia z pomocą materialną i moralną kształcącej się młodzieży na wyższych uczelniach.

Podczas tego „Tygodnia" będą dokonywane uliczne zbiórki ofiar, rozsprzedawane znaczki oraz będą przyjmowane zapisy na członków T-wa.

Tymczasowy sekretariat Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych (Koło Grodzkie Gdańsk) mieści się przy Al. Rokossowskiego 22, Wrzeszcz.

„CHŁOPSKA DROGA"
TYGODNIK PPR
DLA WSI

Gdy statek wzywa S. O. S.

Holowniki ratownicze spieszą z pomocą

Ambicją każdego portu jest, aby na jego wodach terytorialnych statki miały jak największe bezpieczeństwo. Aby je zapewnić, wody portowe poznakowane są międzynarodowymi umownymi sygnałami, wskazującymi możliwości niebezpieczeństwa. Bezpieczeństwo statków zapewniają również piloci, którzy wprowadzają i wyprowadzają statki z portów.

Kapitanowie wielkich statków zagranicznych, nieznający wód Bałtyku, chętnie biorą pilotów przy wejściu na morze Bałtyckie. Tak czynili przed wojną kapitanowie statków amerykańskich, którzy na przykład w drodze do Gdyni zabierali pilotów już w Kanale Kiłońskim.

Nieodzownym składnikiem pracy pilotów są holowniki portowe, które holują większe jednostki, oraz dowożą pilotów na pokład statków i zabierają ich z powrotem.

Ponieważ możliwości wypadków istnieją, w każdym porcie czynne są specjalne przedsiębiorstwa holowniczo - ratownicze. W Gdyni przed wojną dział ratownictwa prowadziło przedsiębiorstwo żeglugowe „Żegluga Polska". Po wojnie w Gdyni i Gdańsku ratownictwo prowadzi GAL.

W Gdyni GAL dysponuje 3 holownikami: „Tytan", o sile maszyn około 750 HP. „Wilk" (przerobiony przez Niemców z przedwojennego przybrzeżnego statku „Jadwiga" o sile maszyn 350 HP) oraz motorowy holownik „Czapla" — 250 HP. Poza tym w Gdyni czynne są holowniki: szwedzki „Port Stanley" oraz holownik „Delfin", należący do GUM.

Z holowników, które w zasadzie służą obsłudze statków, najekonomiczniejsze są jednostki małe. Ich koszt eksploatacji jest znacznie mniejszy od większych jednostek.

W razie wypadku holowniki spieszą na pomoc statkom znajdującym się w niebezpieczeństwie. Zapłata za pomoc w niebezpieczeństwie regulowana jest umową międzynarodową. Według zasady wyrażonej w języku angielskim „No cure na pay", a przyjętej w stosunkach międzynarodowych, holowniki przystępują do akcji ratowniczej po podpisaniu powyższej umowy przez kapitana statku.

Jeśli praca jednostek ratowniczych nie daje rezultatów, nie mogą one rościć żadnych pretensji do statków z tytułu swej pracy i poniesionych kosztów.

Natomiast jeśli akcja ratownicza wyda rezultaty, to opłaty są dosyć wysokie. W razie uratowania statku, po opuszczeniu go przez załogę, członkom akcji ratowniczej przypada jedna trzecia wartości statku wraz z całym ładunkiem.

Szkolimy nowe kadry fachowców

Z działalności Naukowego Inst. Rzemieślniczego

Naukowy Instytut Rzemieślniczy w zrozumieniu strat, jakie poniosło nasze rzemiosło w okresie okupacji, organizuje serię kursów, celem dokształcenia i doszkolenia rzemieślników, którzy w okresie wojny nie mogli nabyć odpowiednich kwalifikacyj w swoim zawodzie.

Zainteresowanie kursami jest bardzo duże. W dniu 2 lutego odbyła się podniosła uroczystość wręczenia 213 świadectw i 60 dyplomów absolwentom następujących kursów: naprawy samochodów, stolarskiego, elektrotechnicznego, ślusarskiego, hartowania metali i wyrobu narzędzi oraz spawania.

Równocześnie przy udziale 415 absolwentów zapoczątkowano nowy kurs instruktorów gazowych, elektrotechników, szewców i cholewkarzy, fryzjerów, ślusarzy maszynowych, radiotechników, rzeźników, stolarzy, naprawiaczy silników, cieszących się szczególnym zainteresowaniem oraz lakierników i malarstwa, ze szczególnym uwzględnieniem malarstwa okrętowego.

Uczestnikami kursu są fachowcy, pracujący w swoim zawodzie, dążący do unowocześnienia i usprawnienia swojej pracy.

Wykładowcami są inżynierowie specjaliści oraz doświadczeni majstrowie.

Wszyscy oni pod kierownictwem inżyniera Porębskiego budzą zamiłowanie rzemieślników do pracy, co uwidacznia się w wielkiej ilości wykonanych z precyzją narzędzi, przyrządów technicznych, części silnikowych, na które jest duże zapotrzebowanie.

Działalność Instytutu przyczyni się znacznie do podniesienia stanu fachowości na Wybrzeżu i do ulepszenia produkcji.

Zwyciężyła koncepcja postępowa

Wyniki Kursu Przygotowawczego

na wyższe uczelnie w Łodzi

Od naszego korespondenta

W ostatnim tygodniu uczestnicy Kursu Przygotowawczego na wyższe uczelnie zdali końcowe egzaminy, kwalifikujące na rok wstępny wyższych uczelni. Wyniki egzaminów są rzeczywiście wysoce zadawalające. Świadczą one najdobitniej, że inicjatywa młodzieżowych organizacji demokratycznych ugruntowana była na realnych podstawach — a w efektach nie chybiła celu.

Wysoce charakterystyczne są cyfry, obrazujące pedagogiczne osiągnięcia kursu przygotowawczego.

Wytężona praca

Naukę rozpoczęło 760 osób. Do egzaminu selekcyjnego przystąpiło — 570 osób. Z wynikami pozytywnymi wyszło z selekcji — 519 osób. W ciągu kursu uczęszczało 440 osób — w tym 54 proc. pochodzenia robotniczego, 17 proc. pochodzenia chłopskiego, 13 proc. drobnomieszczańskiego, 6 proc. pochodzenia inteligenckiego.

Z uczestników kursu 188 osób ukończyło jedynie szkołę powszechną, 90 osób jedną klasę gimnazjum, 115 — 2 klasy gimnazjum, 47 — 3 klasy gimnazjum. Nauka trwała przez okres bez mała siedmiu miesięcy. Nauka wytężona, pełna wyrzeczeń. Pracowano przeważnie 10, 12 a niejednokrotnie i więcej godzin dziennie.

Znaczną pomoc uczniom okazywali wykładowcy — którzy z rzadkim wręcz poświęceniem objaśniali, wyjaśniali, tłumaczyli trudne, zawiłe zagadnienia, często po godzinach oficjalnego nauczania. Ambicją uczących się było osiągnięcie jak najlepszych wyników — ambicją nauczających podniesienie poziomu intelektualnego wychowanków.

Decydował zapał do nauki

Wyniki egzaminów nie zawiodły nadziei. Z 440 osób do egzaminu dopuszczono 413. Udział w egzaminie brało 408 kursantów — 5 bowiem z powodu choroby nie mogło zdawać. Ogółem zdało egzamin 369 osób — w tym z wynikiem bardzo dobrym — 22 osoby, z wynikiem dobrym — 128, z wynikiem dostatecznym — 219. I co charakterystyczne — mniej więcej 3 część tych, którzy osiągnęli wynik bardzo dobry ukończyła jedynie szkołę powszechną. Można by tu wymienić nazwiska — Kolbe Anieli, Smietany Józefa, Łapidesa Jakuba, Jaworskiej Julity.

Zakończyły się egzaminy, uczestnicy kursu w zasadzie mają prawo wstępu na wyższe uczelnie. Ale nie zakończyły się kłopoty organizatorów i opiekunów kursu przygotowawczego. Okazuje się bowiem, że kierownictwo łódzkiej politechniki utrudnia utworzenie kursu wstępnego na politechnikę.

Pod opieką władz

Niemniej utworzenie takiego kursu jest już postanowione. Opiekę nad realizacją akcji przejął prezydent miasta Łodzi, tow. Mijal.

W niedzielę odbyła się w Łodzi, w Centralnym Robotniczym Domu Kultury uroczysta akademia zakończenia pierwszego kursu przygotowawczego i otwarcia następnego. Akademia miała charakter wysoce podniosły. Mówcy — dyrektor kursów, tow. prof. Gluth, prez. tow. Mijal, przedstawiciel wojewody, ob. Jan Wiktor — podkreślali w swych przemówieniach znaczenie kursów, zadania młodzieży robotniczo - chłopskiej na wyższych uczelniach — zadania, które można by krótko określić, jako demokratyzację wyższych uczelni. Tow. Mijal podkreślił zaś w swym przemówieniu, że opieka władz nad kursantami trwać będzie w dalszym ciągu, że kursanci zawsze na tę opiekę mogą liczyć.

Jeszcze słowo o tych, którzy kursy przygotowawcze dotychczas organizowali i nadal organizują. Mowa o tow. prof. Marianie Glutrie, tow. Eugenii Litwin i tow. Krystynie Barer, członkiniom łódzkiej organizacji AZWM „Życie", Im to szczególnie serdecznie dziękowali kursanci za opiekę i trud. Tow. prof. Gluth swą energią, pracą, talentem pedagogicznym i organizacyjnym nadał kursom przygotowawczym ich właściwe oblicze.

Tymczasem rozpoczyna się już nauka na nowym kursie. Praca nie mniej niż na poprzednim wytężona. Ale efekty będą zapewne równie pozytywne.

(jol)

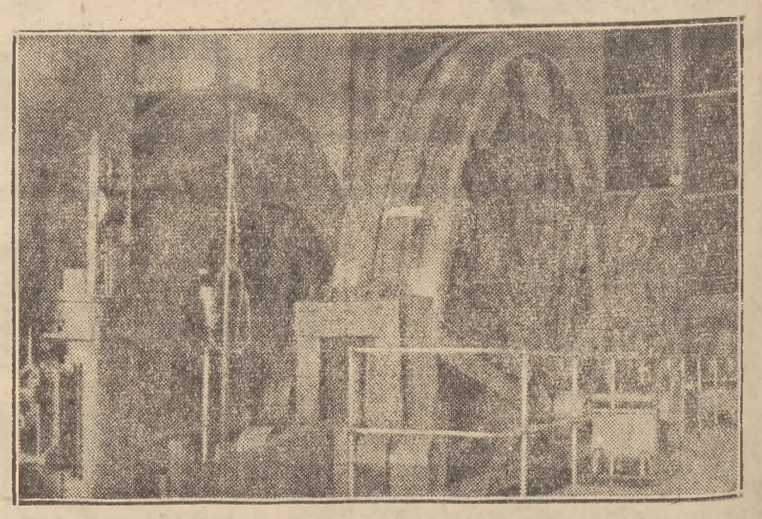

Maszyny wyciągowe w ruchu Kopalnia „Eminencja"

Tam, gdzie ryby łowi się rękami

Żuławy — kraj pod wodą

Korespondencja własna „Głosu Ludu"

Wielokrotnie czyta się na szpaltach różnych pism charakterystyczne artykuły o Żuławach, krainie zalanej wodą, nad którą w lecie unoszą się niezliczone masy ptactwa wodnego, krainie, gdzie plaga myszy i szczurów w niczym nie odbiega od starodawnego Egiptu, krainie, która kryje tajemnice zatopionej dywizji niemieckiej w Zalewie Świeżym.

Okres zimowy skuł powłoką lodową tereny zalane wodą i ludzie śmiało mogą dotrzeć do każdego zakątka.

Ziemia ta, niegdyś urodzajna, okazała się w tym okresie niezwykle bogata w ryby. Przeciętnemu obywatelowi w Polsce centralnej nie przyjdzie na myśl, że tutaj w prymitywny sposób, rękami, w krótkim czasie można złowić dowolną ilość ryb, których na tym terenie jest niezliczona ilość.

Główną przyczyną tego zjawiska okazał się tęgi mróz. Ryby odczuwają brak powietrza i masowo garną się — półomdlałe — do przerębli, z których człowiek wydostaje rękami; w ciągu pół godziny można złowić 50 kg szczupaka.

Jadąc wieczorem z Elbląga na północ stroną Nowego Dworu i Morza Bałtyckiego, można zauważyć ogniska, błyski latarek elektrycznych na rozgałęzionych rowach. To mieszkańcy w łatwy sposób czynią bogate połowy.

Wszelkie jednak wyobrażenie człowieka przechodzi zjawisko, powstające na skutek działalności pomp wodnych, które przystąpiły do wypompowania wody z terenów zalanych.

Prąd do wody, powstały wskutek działalności pomp, wciąga w to miejsce ogromną masę ryb, które skazane są na zagładę.

Rybacy i ludność miejscowa zapobiegają temu przez zastawianie sieci przed komorami pomp i łowią w ten sposób całymi tonami ryby.

Odbudowa Collegium Chemicum

Poznań odbudowuje się szybko

Jednym z najbardziej zniszczonych podczas wojny gmachów uniwersyteckich w Poznaniu jest Collegium Chemicum. Już w roku 1945 Uniwersytet Poznański przeprowadził wstępne prace zabezpieczające, następnie zaś prowizorycznie przystosowano pewną część sal do użytku. Są to sale wykładowe i pomieszczenia na laboratoria. Ogólny remont jednak wymagał zbyt wielkich inwestycji.

Dopiero Poznańska Dyrekcja Odbudowy wzięła tę pracę na siebie, przystępując do remontu mniej zniszczonych części. Obecnie część gmachu oddano już do użytku. Koszt dotychczasowych prac wyniósł 4 miliony złotych.

Dalsze prace są w toku i jeszcze w roku bieżącym duża część gmachu zostanie oddana do użytku. W roku bieżącym wykończona zostanie również Aula.

(Z)

Z życia Związków Zawodowych

KURSY ZAWODOWE DLA ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

W związku z realizacją Trzyletniego Planu Gospodarczego, na rynku budowlanym wzrasta nieustannie zapotrzebowanie na siły fachowe, których brak coraz wyraźniej daje się odczuwać. Aby choć częściowo przyczynić się do przygotowania niezbędnych kadr wykwalifikowanych robotników budowlanych, Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego powołał do życia komisję szkolenia zawodowego, która przystąpiła do organizowania kursów zawodowych dla niewykwalifikowanych robotników. Słuchacze podzieleni zostali na grupy według zawodów. Kursy obejmują trzy grupy murarskie, 3 stolarskie, 2 — hydraulików, 1 — malarzy budowlanych, 1 — szklarzy, 1 — cieśli i 1 — posadzkarzy. Jedna grupa stolarzy wysłucha kursu w Żyrardowie, gdzie w ramach Fundacji Steszica zorganizowano dla niej internat z całkowitym utrzymaniem. Grupy obejmują od 30 do 40 osób. Dyrekcja kursu mieści się w domu przy ul. Chocimskiej Nr 35.

POSIEDZENIE JURY KONKURSU LITERACKO - MUZYCZNEGO

W gmachu Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie jury konkursu literacko - muzycznego, ogłoszonego przez Wydział Kulturalno - Oświatowy KCZZ. Na posiedzeniu, któremu przewodniczył rektor S. Kazuro, przeprowadzono pierwszą selekcję prac konkursowych, literackich i muzycznych, które wpłynęły do sądu konkursowego. Ogłoszenie ostatecznych wyników konkursu nastąpi w dniu 1 marca br.

NOWE WOJEWÓDZKIE SZKOŁY ZWIĄZKOWE

Kmisja Centralna ZZ uruchamia w ciągu b. miesiąca trzy nowe wojewódzkie szkoły związków zawodowych. W Krakowie otwarcie szkoły związkowej nastąpi w połowie bieżącego miesiąca, w Kielcach w dn. 16 bm., a w Łodzi — w dniu 26 bm.

DZIAŁ UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE PKO

przyjmie do stałej pracy akwizycyjnej zdolnych i uczciwych agentów we wszystkich miejscowościach.

Zgłoszenia do Oddziału PKO.

1-2552

Chłopi pomorscy masowo opuszczają PSL

chcąc wziąć czynny udział w odbudowie

Chłopi pomorscy w dalszym ciągu występują masowo z PSL. W samym powiecie chełmińskim wystąpiło z PSL ponad 1.000 członków. W tych dniach zarząd powiatowy PSL w Chełmnie opublikował oświadczenie, iż zrywa ze stronnictwem, które nie reprezentuje ich interesów. W odezwie tej czytamy m. in.:

„Kandydaci poselscy PSL zostali nam narzuceni po dyktatorsku mimo naszego sprzeciwu przez p. Mikołajczyka, który umieścił na liście tylko swoich pupilków z NKW PSL. Tak było we wszystkich okręgach wyborczych woj. pomorskiego.

Wobec takiego stanu rzeczy postanawiamy rozwiązać powiatową organizację PSL w Chełmnie, wziąć czynny udział w odbudowie gospodarczej Polski, w umacnianiu ustroju demokratycznego przez ścisłą współpracę z partiami Bloku Demokratycznego".

Odezwę podpisali wiceprezes wojewódzkiego zarządu PSL w Bydgoszczy i prezes powiatowy zarządu PSL w Chełmnie — JAN ZIELIŃSKI, wiceprezes powiatowego zarządu PSL w Chełmnie JAN WRÓBEL, prezes gminnego koła PSL w Podwiesku, ANDRZEJ ROSSA oraz ponad 1.000 innych członków PSL.

NIE ZASYPIAJ GRUSZEK W POPIELE! — lecz śpiesz po los, bo już 13 lutego rozpoczyna się ciągnienie II-ej klasy 49 loterii, której główna wygrana wynosi obecnie MILION zł.

Odnowienie losu winno nastąpić najpóźniej 10 lutego, gdyż po tym terminie kolektor może sprzedać nieodnowiony los komu innemu.

Amatorów zaś nie braknie, bo losów I-ej klasy dla wszystkich chętnych nie starczyło.

Gra jest nie mniej atrakcyjna, niż na początku, albowiem w kole loteryjnym pozostaje jeszcze do wylosowania **29.000 wygranych** na sumę przeszło 77 MILIONÓW zł. w tym: 3 wygrane po milionie, 14 wygranych po pół miliona, 85 wygranych po sto tysięcy, 300 wygranych po 20.000, 1.000 wygranych po 10.000 zł itd. I-2553

WARSZTATY Mokotowska 51 53 — **C. W. R.** Centralne Warsztaty Radiowe — **SKLEP Marszałkowska 87 od Wspólnej**

KUPNO — SPRZEDAŻ — NAPRAWA ODBIORNIKÓW i sprzętu radiowego

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »KSIĄŻKA«

F. ENGELS — Rozwój socjalizmu od utopii do nauki. Str. 88, zł 40.—. (wyd. II).

J. STALIN — O materializmie dialektycznym. Str. 47, — zł 30.—.

TARŁOWSKA IRENA — Łódź w walce o wolność. Str. 138, — zł 110.—. (Historia i dokumenty walki Łódzkiej Organizacji PPR z okupantem w czasie ostatniej wojny).

SYNOWIE ZIEMI MAZOWIECKIEJ — Str. 159, — zł 110.—. (Materiały do historii PPR. — Dzieje walk z okupantem na terenie Okręgu Mazowieckiego).

Inż. WOJNAROWICZ St. — Racjonalne wynagrodzenia. Str. 30, zł 110.—. (Broszura Biblioteki Naczelnej Organizacji Technicznej. — Omawia naukowo organizację spraw wynagrodzeń w stosunku do pracy).

S. ZAJĄCZKOWSKI — Dzieje Zakonu Krzyżackiego. Str. 138, zł 70.—. (Książka biblioteki popularno-naukowej).

M. HOFMAN — Chmura nad Bikini. Str. 76, — zł 120.—. (Reportaż uczestnika wyprawy na Atol Bikini, ilustrowany oryginalnymi zdjęciami).

SOWIŃSKI WILHELM — Niepłodność i niemoc płciowa u kobiet. Str. 163, — zł 200.—. (Naukowy podręcznik uniwersytecki).

SINCLAIR UPTON — Nafta (2 tomy). Str. 752, — zł 660.—.

NOWE WYDANIA LEKTURY SZKOLNEJ:

KONOPNICKA MARIA — Dym—Martwa natura. Str. 27, zł 20 (wyd. II). — Głupi Franek — W winiarskim forcie. Str. 53, zł 30. (wyd. II). — Mendel Gdański. Str. 32, zł 20 (wyd. II).

H. SIENKIEWICZ — Janko Muzykant — Jamioł. Wyd. II, zł 20.

I-2585

»KSIĄŻKA«

W 1947 r. »WIEDZA« wyda następujące arcydzieła literatury światowej

Balzac H.	JASZCZUR	tłum.	Boy-Żeleński
Balzac H.	KAWALERSKIE GOSPODARSTWO	„	Boy-Żeleński
Balzac H.	KUZYNKA BIETKA	„	Boy-Żeleński
Balzac H.	WIELKOŚĆ I UPADEK CEZARA BIROTTEAU	„	Boy-Żeleński
Boccaccio	DEKAMERON	„	E. Boyé
Cellini Benvenuto	ŻYWOT WŁASNY	„	L. Staff
Cervantes	DON KISZOT Z LA MANCZY	„	E. Boyé
Cervantes	NOWELE PRZYKŁADNE	„	E. Boyé
Cooper F.	PILOT	„	Rychliński
Dickens	DAWID COPPERFIELD		
Dickens	MAŁA DORRIT		
Dickens	OLIWER TWIST		
Dickens	OPOWIEŚĆ O DWÓCH MIASTACH		
Dickens	OPOWIEŚCI WIGILIJNE		
Dostojewski T.	BRACIA KARAMAZOW	„	Al. Wat
Dostojewski T.	ZBRODNIA I KARA		
Flaubert G.	MADAME BOVARY	„	A. Micińska
France A.	GOSPODA POD KRÓLOWĄ GĘSIĄ NÓŻKĄ	„	Jan Sten
Gorkij M.	MOJE UNIWERSYTETY	„	A. Stawar
Hugo W.	HAN Z ISLANDII		
Hugo W.	KATEDRA NAJSW. MARII PANNY		
Hugo W.	NĘDZNICY		
Hugo W.	ROK 1793		
Kipling	PIERWSZA KSIĘGA DŻUNGLI	„	J. Birkenmayer
Kipling	DRUGA KSIĘGA DŻUNGLI	„	J. Birkenmayer
Kipling	KIM	„	J. Birkenmayer
Kipling	STALKY i Ska	„	J. Birkenmayer
Merimee Pr.	CARMEN. COLOMBA		
Mereżkowski D.	DEKABRYŚCI	„	B. Bielecka
Murger	CYGANERIA	„	Boy-Żeleński
Prevost X.	HISTORIA MANON LESCAUT	„	Boy-Żeleński
Rolland R.	COLAS BREUGNON	„	Mirandola
Rolland R.	JAN KRZYSZTOF	„	L. Staff
Stendhal	KRONIKI WŁOSKIE		
Stevenson	WYSPA SKARBÓW	„	J. Birkenmayer
Thackeray	TARGOWISKO PRÓŻNOŚCI	„	B. Dobrowolski
Tolstoj L.	ANNA KARENINA		
Zola E.	GERMINAL	„	Mirandola

oraz jednotomowe oprawne wydania klasyków polskich:

A. MICKIEWICZA, J. SŁOWACKIEGO, Z. KRASIŃSKIEGO, C. NORWIDA, IGN. KRASICKIEGO, A. FREDRY.

I-2565

Z miast i wsi

ŁÓDŹ NAMIĘTNIE ŻUJE

W ciągu paru tygodni PCH rozprowadziła na terenie Łodzi 200.000 paczek z gumą do żucia, a popyt wciąż rośnie. Nowa namiętność stopniowo ogarnia całe miasto, a przed sklepami z gumą do żucia pojawiły się kolejki.

HARCE SZOFERÓW UKRÓCONE

W Bydgoszczy milicjanci ze sztoperami w rękach sprawdzają szybkość jazdy samochodów.

„LEWE" WĘDLINY

Kierownik Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego ukarany został grzywną 15 tys. zł za wydawanie wędlin bez plomb.

NOWY DOM KULTURY

W fabryce celulozy i papieru „Natronag" w Kaletach (woj. śląsko - dąbrowskie) w drugą rocznicę wyzwolenia Śląska nastąpiło uroczyste otwarcie wspaniałego Domu Kultury.

CENY SPADAJĄ

Bardzo wydatnie staniał w Łodzi nabiał, szczególnie jajka, których cena obniżyła się o 100 zł na mendlu.

3 ETAP WYŚCIGU PRACY

Młodzież krakowska, zorganizowana w ZWM, OM TUR, zw. zaw. oraz liczne rzesze niestowarzyszonej młodzieży, przystąpiły do 3 etapu wyścigu pracy.

WESOŁE MIASTECZKO

powstanie wkrótce w Łodzi. Będzie ono rozporządzać karuzelami, beczkami śmiechu itp. atrakcjami.

WŚCIEKŁE PSY W LUBLINIE

W Lubelszczyźnie pojawiła się wścieklizna u psów. W zeszłym tygodniu zmarł, pokąsany przez psa mieszkaniec wsi Wólka. W samym Lublinie zlikwidowano 17 wściekłych psów.

NIEUDANY POŁÓW RYBAKA

W Łodzi aresztowany został K. Rybak któremu w 1945 r. przydzielono poniemiecki sklep w Szklarskiej Porębie. Rybak uprawiał w swoim sklepie szaber i paserstwo. Gdy przyszło do spisywania remanentu poniemieckiego Rybak ulotnił się bez śladu.

111 PROC. PLANU

wykonały fabryki przemysłu obuwianego, produkując w 1946 r. 5.103.000 par obuwia.

ŁODZIANIE NIE LUBIĄ PŁACIĆ

Łodzianie zalegają z opłatami za wodę — zaległości sięgają sumy 14 milionów zł. Fakt ten utrudnia i opóźnia wszelkie inwestycje w zakresie kanalizacji miasta.

Nawozów sztucznych na wiosnę nie zabraknie

Zużycie tegoroczne znacznie przewyższy poziom przedwojenny

Zbliżający się okres siewów wiosennych wysuwa sprawę nawozów sztucznych, jako zagadnienie pierwszoplanowe zarówno od strony produkcji — w przemyśle jak i od strony konsumcji — w rolnictwie.

Warto już dziś zdać sobie sprawę z tego, jak wygląda sytuacja na tym odcinku, w jakim stopniu potrzeby rolnictwa będą mogły zostać zaspokojone i wreszcie, jakie trudności są jeszcze do pokonania.

W okresie przedwojennym zużycie nawozów sztucznych przez polskiego rolnika nie było duże. Pod tym względem Polska stała na „szarym końcu". Składały się na to przede wszystkim dwie przyczyny: wygórowana cena nawozów sztucznych, powodująca nieopłacalność ich zastosowania i stosunkowo duża ilość nawozów naturalnych, będących do dyspozycji każdego rolnika.

Dziś sytuacja uległa poważnej zmianie. Cyfry bezwzględnie wskazują, że zużycie azotu w sezonie wiosennym roku 1946 było nieco większe, niż wiosną 1938 r.

Planowane zużycie na sezon wiosenny roku bieżącego będzie znacznie wyższe niż w latach przedwojennych i wyrazi się cyframi:

36 tys. ton czystego azotu,

29 tys. ton czystego kwasu fosforowego,

50 tys. ton czystego tlenku potasu.

PRODUKCJA KRAJOWA A IMPORT

Na pokrycie tego zapotrzebowania złoży się produkcja bieżąca przemysłu nawozów sztucznych w kraju i remanenty w spółdzielniach z sezonu jesiennego oraz import w ramach zawartych dotychczas umów.

Poważne ilości nawozów sztucznych importować będziemy w ramach umów reparacyjnych z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, przy czym w tej liczbie będą w 100 proc. nawozy potasowe.

Do chwili uruchomienia Fabryki Związków Azotowych w Mościcach zmuszeni również jesteśmy do sprowadzania azotu, czy to w formie saletry wapniowej i azotniaku (z Norwegii), czy saletry chilijskiej (z dostaw UNRRA), czy wreszcie jako saletrę amonową (z Anglii i USA w ramach przyznanych dewiz około 1,5 mil. dolarów).

Dostawy te wyniosą ogółem 10.785 ton czystego azotu.

Opracowany został szczegółowy plan dystrybucji nawozów w sezonie wiosennym 1947 r. Plan ten ujmuje w ścisłe ramy rozmieszczenie i zużycie rozporządzalnych ilości nawozów sztucznych, a w razie powstania niedoboru gwarantuje minimum i równomierne zaspokojenie potrzeb rolnictwa.

Głównymi dystrybutorami na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów są: Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego w Gliwicach i Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. „Społem". Jeśli chodzi poza tym o nawozy importowane, to rozdziałem ich zajmuje się wyłącznie „Społem".

Międzyministerialna Komisja Koordynacyjna dla spraw sprzedaży i rozprowadzenia nawozów sztucznych zajmuje się, jak już wskazuje sama nazwa, rozdziałem i sprzedażą tych nawozów. W skład tej komisji wchodzą m. in. przedstawiciele CUP, Ministerstwa Skarbu, Rolnictwa, Przemysłu, Związku Samopomocy Chłopskiej i „Społem".

ILE NAWOZÓW OTRZYMA ROLNICTWO?

Według opracowanych planów rozdział nawozów sztucznych w sezonie jesiennym przedstawiać się będzie następująco:

	Nawozy azotowe	Fosforowe	Potasowe
1. Uprawy kontraktowane i zw. branżowe producentów	44 proc.	53 proc.	55 proc.
2. Rolnictwo (w drodze wolnej rozsprzedaży)	56 proc.	47 proc.	45 proc.

W ten sposób rolnictwo przez spółdzielnie w drodze wolnej rozsprzedaży lub bezpośrednich dostaw na podstawie zamówień rolników w Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego w Gliwicach lub „Społem" — otrzyma około 200 tys. ton wszystkich nawozów łącznie. Liczba ta odpowiada ilości nawozów zużytych w okresie wiosennym 1938 r. na powierzchni obsiewów równej dzisiejszej (ok. 13 mil. ha).

Natomiast nawozy przeznaczone dla upraw kontraktowanych wytworzą nadwyżkę ponad zużycie przedwojenne.

W drodze wolnej sprzedaży również zostanie przez spółdzielni, 4,5 proc. ceny fabrycznej — na ewentualne pokrycie strat z tytułu sprzedaży kredytowej.

NISKIE CENY

Ceny te w przeliczeniu na obecną wartość zboża lub produktów hodowlanych, są o wiele niższe od przedwojennych. Możliwości więc nabycia przez rolnika potrzebnych mu do uprawy nawozów zwiększyły się kilkakrotnie. Fakt ten posiada specjalne znaczenie dla rolnika Ziem Odzyskanych. Ziemie te bowiem swą wysoką kulturę rolną zawdzięczają przede wszystkim stosowaniu nawozów sztucznych

Warto również podkreślić, że Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uwzględniając ciężkie warunki materialne, przede wszystkim drobnego rolnika, zezwolił na sprzedaż kredytową nawozów sztucznych tym, którzy całości sumy nie są w stanie wypłacić.

W okresie siewów jesiennych na odcinku nawozów sztucznych był do zanotowania szereg niedociągnięć. Wiosenna kampania „nawozowa" jeszcze się nie zaczęła, ale można już dziś sądzić, że błędy zeszłoroczne się nie powtórzą. *(I. S.)*

Komu przysługują karty zaopatrzenia II-ej kategorii

W związku z ostatnimi zmianami w wydawaniu kart żywnościowych, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wyjaśnia, że karty zaopatrzenia II kategorii otrzymują:

1) pracownicy przedsiębiorstw budowlanych, które więcej niż 50 proc. swych dochodów brutto osiągają z tytułu robót wykonywanych dla władz, przedsiębiorstw i instytucji państwowych, samorządowych lub o charakterze publiczno - prawnym;

2) pracownicy przedsiębiorstw wytwórczych, stanowiących własność lub będących pod zarządem „Społem", Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P., przedsiębiorstw znajdujących się pod tymczasowym zarządem państwowym (Główny Urząd Likwidacyjny) oraz przedsiębiorstw samorządu terytorialnego, nie mających charakteru użyteczności publicznej, jeśli wyżej wymienione przedsiębiorstwa więcej niż 50 proc. swojej produkcji oddają Państwu po cenach sztywnych.

Warunki, niezbędne dla otrzymania kart, winny być udowodnione odpowiednimi zaświadczeniami, wystawionymi przez władze państwowe;

3) Inwalidzi wojenni, wojskowi oraz inwalidzi pracy, którzy utracili 25—45 proc. zdolności do pracy i nie mają innego źródła dochodów poza rentą inwalidzką;

4) emeryci państwowi, samorządowi oraz osoby pobierające rentę emerytalną z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych lub innych pracowniczych instytucji emerytalnych (kasy emerytalne robotników, kasy bratnie itp.). Dotyczy to również wdów i sierot po emerytach, o ile przysługuje im prawo do wdowiego lub sierocego zaopatrzenia emerytalnego;

5) pielęgniarze ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych, otrzymujących karty zaopatrzenia, którym — na mocy orzeczenia komisji rewizyjno - lekarskiej lub odwoławczej — został przyznany dodatek pielęgnacyjny;

6) płatni i ubezpieczeni dozorcy domowi w mniejszych miastach.

Członkowie rodzin osób wymienionych wyżej otrzymują karty zaopatrzenia rodzinne — I R.

Obcokrajowców, za wyjątkiem Niemców, traktuje się tak samo, jak Polaków.

Rozwój centrali tekstylnej

Produkcja polskiego przemysłu włókienniczego w ciągu ub. r. wzrosła kilkakrotnie w stosunku do roku 1945. Do tej zwiększonej produkcji musiał się również dostosować aparat zbytu, którym jest Centrala Tekstylna.

Zwiększono stan placówek sprzedaży z 14 na dzień 1 stycznia 1946 r. na 72 w dniu 1 stycznia 1947 r. Obrót Centrali Tekstylnej za rok 1946 wyniósł sumę zł 27.795 milionów. W ogólnej sumie obrotów 17.441 milionów zł stanowią obroty po cenach komercyjnych.

Tak wielkie wzmożenie dopływu towarów na rynku wolnym spowodowało szybką reakcję w kierunku obniżki cen wolnorynkowych i ukrócenia spekulacji.

Wystawa „2 lata Przemysłu Ziem Odzyskanych" i pokaz eksportu

Ministerstwo Przemysłu podjęło wspólnie z Ministerstwem Żeglugi i Handlu Zagranicznego przy współdziałaniu zainteresowanych resortów gospodarczych inicjatywę urządzenia w Warszawie w kwietniu i maju br. wystawy „2 lata Przemysłu Ziem Odzyskanych" połączonej z pierwszym pokazem eksportu.

Wyłoniony komitet wykonawczy wystawy zapewnił sobie pomieszczenie projektowanej wystawy w gmachu Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie przy ul. Rakowieckiej 4 i przystąpił już do organizacji wystawy.

W Związku z tym Ministerstwo Przemysłu wydało zarządzenie do podległych mu instytucji, nakazując udzielenie pomocy i popieranie zamierzeń komitetu wykonawczego wystawy.

Połączenie kolejowe Białowieża—Białystok

W dniu 10 lutego nastąpi uroczyste otwarcie odbudowanego odcinka linii kolejowej Hajnówka — Lewki na trasie Hajnówka — Bielsk Podlaski, dzięki czemu uzyskujemy dogodne i skrócone połączenie Białowieży przez Bielsk Podlaski z Białymstokiem.

W związku z otwarciem nowoodbudowanej linii Hajnówka — Bielsk Podlaski, poczynając od dnia 11 lutego br. wprowadza się do stałego kursowania nową parę pociągów mieszanych Białowieża — Białystok.

Równocześnie ulegają zmianie rozkłady jazdy pociągów na trasie Hajnówka — Białowieża i na trasie Narewka — Czeremcha.

Książki nadesłane

„II Sesja Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych". Problemy osadnictwa rolniczego. Warszawa, 1946, str. 213.

Wł. Komarow: „Lineusz". Spółdz. Wydawn. „Książka", 1946 r., str. 100.

Jan Brzoza: „Dzieci". Wydawnictwo „Mewa", Katowice, 1946 r., str. 217.

Aleksy Tołstoj: „Eksperyment inż. Garina", „Książka dla wszystkich", Katowice — Kraków, 1946 r., str. 292.

Dr Friedman i Tadeusz Hołuj: „Oświęcim". Spółdzielnia Wydawn. „Książka", 1946 r., str. 308.

Zygmunt Młynarski: „Okruchy Dziejów". Spółdz. Wydawn. „Książka", 1946 r., str. 196.

Diderot: „Kubuś fatalista i jego pan". Spółdz. Wydawn. „Książka", Warszawa, 1946 r., str. 300.

„Ruch podziemny w ghettach i obozach". Żydowska Komisja Historyczna w Polsce, Warszawa, 1946 r., str. 208.

„Ghetto Łódzkie". Opracował mgr Eisenbach. Centr. Żyd. Kom. Hist., Warszawa, 1946 r., str. 300.

Halina Górska: „Druga brama". Spółdzielnia Wydawn. „Książka", 1946 r., str. 232.

Hugh Lofling: „Dr Dolittle i jego zwierzęta". Spółdz. Wydawn. „Książka", Warszawa, 1946 r., str. 109.

Jerzy Pertek: „Wielkie dni małej floty". Wydawnictwo Zachodnie, Poznań, 1946 r., str. 190.

Wanda Markowska i Anna Miłska: „Baśnie z całego świata". Spółdz. Wydawn. „Książka", 1946 r., str. 178.

Władysław Gomułka (Wiesław) i Józef Cyrankiewicz: „Jednością silni — zwyciężymy". Spółdz. Wydawn. „Książka", 1946 r., str. 55.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny od godz. 15—16, Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony: Redaktor Naczelny 86-645, Sekretarz Redakcji 86-228, Kier. działów 86-225
ADMINISTRACJA czynna od godz.: 8—16
Telefon: 86-227
Konto P.K.O. w Warszawie I-1090
B.G.K Oddz. Gł. w W.wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 60.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 9.—
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
Zarząd Centralny, Warszawa, Jasna 6
Telefony: 8-69-37, 8-79-85
Dyrekcja Umownych Ubezpieczeń: 8-82-47
I-2564

Ogłoszenie o przetargu

Polskie Linie Lotnicze „LOT" ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę 21.650 sztuk różnego rodzaju uszczelek do silników samolotowych. Wzory uszczelek można oglądać w Wydziale Zakupów PLL „LOT", ul. Nowogrodzka 49, pokój Nr 19/20.

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych do godz. 12 dnia 13 lutego br., ul. Nowogrodzka 49, pokój 19/20.

PLL „LOT" zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, jak również wyboru oferenta bez względu na cenę.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 13 lutego o godz. 12. I-2563

OGŁOSZENIE

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę:

200 szt. tulejek izolacyjnych gumowych

Podkładki przetargowe można otrzymać w Wydziale Zasobów MZK, ul. Młynarska 2. Szczegółowe warunki przetargu ogłoszone zostały w Dzienniku Urzędowym Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.

Oferty w zapieczętowanych kopertach bez znaku firmowego, z napisem „Przetarg na dostawę tulejek" należy składać w Sekretariacie MZK, w skrzynce dla ofert przetargowych do dnia 22 lutego 1947 r. do godz. 8. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o g. 8.30.

Ceny prosimy podać loco Warszawa. I-2561

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na założenie oświetlenia elektrycznego w baraku upt. Ostrołęka 2.

Otwarcie przetargu nastąpi w dniu 17 lutego 1947 r. o godz. 10 w Dyrekcji Okręgu P. i T. w Warszawie, przy ul. Św. Barbary 2.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem „Oferta na założenie oświetlenia elektrycznego w baraku upt. Ostrołęka 2", do skrzynki ofertowej w miejscu, ul. Św. Barbary 2, I piętro.

Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Okręgu P. i T. w Warszawie, Oddział Budowlany, III p., pokój Nr 19, od godz. 9 do godz. 13. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu oferenta bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. I-2560

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie **ROBÓT STOLARSKICH WYPOSAŻENIA WNĘTRZ** (typ meblarski) w budynku przy Al. Jerozolimskich 99 w Warszawie.

Oferty należy składać do dnia 17 lutego 1947 r. do godz. 12 w Wydziale Intendentury Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, pl. Starynkiewicza 7, pokój 235, gdzie też można zasięgnąć bliższych informacji oraz otrzymać za zwrotem kosztów warunki przetargowe, ślepe kosztorysy oraz rysunki robót. I-2567

Centralny Zarząd Przemysłu **Materiałów Budowlanych** poszukuje do pracy w Warszawie i na wyjazd inżynierów i techników specjalistów przemysłu cementowego, szklarskiego, ceramicznego i kamieniarskiego. Mogą być chemicy, mechanicy i lądowcy.

Wydział Szkolnictwa Zawodowego C. Z. P. M. B. poszukuje wykwalifikowanych pedagogów na stanowiska kierowników i wychowawców w szkołach przemysłowych i szklarskich, kamieniarskich i ceramicznych.

Oferty osobiste lub pisemne: Wilcza 71 C.Z.P.M.B. Wydział Personalny. I-2562

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU METALOWEGO
ZATRUDNI W FABRYKACH NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH
inżynierów, techników, księgowych; tokarzy, frezerów, ślusarzy; kotlarzy, fornierzy, stolarzy, modelarzy
WIADOMOŚĆ: WARSZAWA, UL. PUŁAWSKA 1a, pok. 419
I-2569

HURTOWNIA WOJEWÓDZKA Nr 1
Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego — Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej Nr 18, tel. 883-16, 883-18
I-2560 sprzedaje przedsiębiorstwom przemysłowym, warsztatom, sklepom detalicznym
PASY GUMOWE KLINOWE

KUPIMY MŁOTY PNEUMATYCZNE
na ciśnienie robocze 6 atmosfer.
Oferty prosimy składać:
Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Warszawa, Al. Wyzwolenia (dawn. 6 Sierpnia) Nr 39, I p. I-2548

KORESPONDENCYJNY KURS SAMOCHODOWY
szkoły INŻ. Z. SROCZYŃSKIEGO Warszawa Nowy Świat 46
Szczegóły w ogłoszeniach drobnych w czwartek (dz. nauka). Żądać prospektów.

Stołeczna Stacja Komunikacji Towarowej — Oddział P.K.S. Warszawa, ul. Wawelska 5 (tel. 88-481 czynny całą dobę) wynajmuje samochody ciężarowe w różnych kierunkach (i osobowe na Warszawę) według obowiązującej taryfy. I-2559

KURSY Samochodowe H. PRYLIŃSKIEGO Warszawa, Grójecka 42A I-2416

Dla dzieci i dorosłych skoncentrowany witaminowy pokarm biologiczny
»B-VITAM«
jako nowoczesna przyprawa do zup, sosów oraz do smarowania chleba i wybitnych własnościach odżywczych i leczniczych.
Wyrób: Państw. Fabryka Ekstraktu Drożdżowego w Szczecinie.
Do nabycia w sklepach:
Państw. Zjedn. Przem. Drożdżow. — Wspólna 44,
Państw. Przem. Spożywczy — Marszałkowska 81,
Firmy „PLUTON" — Marszałkowska 6,
Puławska 28, Al. Jerozolimskie 49, Targowa 44.
L-2580

DROBNE OGŁOSZENIA

STEMPLE kauczukowe wykonywa „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. I-1956

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „EL.CHA-FILM", Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. I-1943

MŁYŃSKIE kamienie, maszyny oraz wszelkie artykuły młyńskie (gaza, siatka, pasy, gurty itp.) poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Biuro — Poznańska 38, tel. 888-87. Sprzedaż Pankiewicza 4, sklep (przy Jerozolimskich). I-2447

BRYLANTY, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 4036

TAŃCÓW kurs przyśpieszony — Swing, Pańska 6—2, przy Wielkiej. I-2566

RODZINA POLSKA, która uratowała córki dr Hirszhorna ze Stanisławowa, proszona jest o skomunikowanie się z Centralnym Komitetem Żydowskim, Warszawa, Sienna 60, Opieka nad Dzieckiem. I-2571

UNIEWAŻNIAM leg. wydaną przez Pow. Kom. PPR Ciechanów Nr 1350, legit. ZSCh. na nazwisko Żuk Kazimierz. I-2568

MILGROM Bronka, córka Jankiela i Pesy-Dwory z Palestyny, poszukuje Stanisława (Suchara) Samotnego z Warszawy lub kogokolwiek z rodziny.

FISZMAN Nechamia z Palestyny poszukuje dra Michała Birnbauma z Warszawy.

BRESŁAW Fima z Palestyny poszukuje kuzyna, Cetlin Lolka z Otwocka, lat 25—26, służył w dyw. Kościuszki.

NEIBERG Jehudit z Palestyny poszukuje swego brata Leona Bohynia—Heilberga, ur. 1906 r.

DIAMAND Chananja z Palestyny poszukuje kuzyna, Gerszona Staszewskiego — żurnalista.
Z wiadomościami proszę się zwrócić do A. PASZTEJNA „HASZOMER-HACAIR", Łódź, ul. Więckowskiego (dawniej Śródmiejska) Nr 4. Tel. 172-83. 4031

POSZUKUJEMY GARAŻÓW NA DWA SAMOCHODY — POŻĄDANE ŚRÓDMIEŚCIE WZGLĘDNIE OKOLICE PL. NARUTOWICZA. ZGŁOSZENIA OSOBIŚCIE LUB PIŚMIENNIE, AL. NIEPODLEGŁOŚCI 161, POKÓJ Nr 1. 4035

Antycyklony z północnej Azji
przesuwają się na zachód
Co wywołało obecną falę mrozów w Europie?

W połowie stycznia zwaliła się na Europę fala mrozów osiągając w ostatnich dniach swoje największe natężenie. Temperatura dochodzi prawie do 30 stopni poniżej zera. Powodem tego jest przesuwanie się na zachód antycyklonu znajdującego się na Syberii, który wywołuje powstawanie prądów mroźnego powietrza.

Antycyklonem nazywają meteorolodzy pewną okolicę, gdzie w porównaniu z pozostałymi obszarami ciśnienie atmosferyczne jest większe, tzn. gdzie nagromadzona jest masa zgęszczonego powietrza. Tworzenie się antycyklonów w pewnych miejscach kuli ziemskiej tłumaczy się ich położeniem geograficznym i prawami fizyki.

Co powoduje tworzenie się antycyklonów w północnej Azji, które wywołały obecną falę mrozów w Europie? Musimy przypomnieć tu dwa prawa fizyczne, dotyczące gazów. Pierwsze prawo głosi, że gaz przy oziębianiu zmniejsza swoją objętość. Własność tę posiadają prawie wszystkie ciała. W termometrach np. rtęć lub alkohol opadają, ponieważ objętość ich zmniejsza się na skutek zimna.

Według drugiego prawa przy zwiększaniu ciśnienia temperatura gazów wzrasta. Jako przykład weźmy znany każdemu fakt ogrzewania się pompki rowerowej przy pompowaniu dętki; powietrze przy wyjściu jest bardziej ciepłe, niż przy wejściu. Powiedzmy krótko: gaz oziębiony zmniejsza swoją objętość, a gaz ściskany ogrzewa się.

W okresie mrozów ziemia Syberii znacznie się oziębia. Na skutek tego powietrze znajdujące się w pobliżu ziemi oddaje swe ciepło bardziej zimnej skorupie ziemskiej, oziębiając się samo w ten sposób i — zgodnie z przytoczonym wyżej pierwszym prawem fizycznym zmniejsza swoją objętość.

W ten sposób powstaje w górnych warstwach powietrza pewna próżnia, która zostaje jednak natychmiast wypełniona cieplejszymi masami powietrza, które nadeszły z zachodu. Te „nasze" warstwy powietrza naciskając na dolne mroźne masy syberyjskie powodują ich przesuwanie się po powierzchni ziemi od środka cyklonu na zachód.

Ta „fala" zimnego powietrza, pochodząca z antycyklonu jest właśnie „falą mrozów".

Współczesny Robinzon Kruzoe
dopiero teraz dowiedział się
o drugiej wojnie światowej

Robinson Kruzoe, najsłynniejszy pustelnik naszych czasów, posiada obecnie rywala. Niejaki Patrick Scott były urzędnik bankowy z Nowego Jorku, poczuł w pewnej chwili nieprzezwyciężoną tęsknotę za samotnością. I tak w r. 1930 udał się z San Francisko do Honolulu. W Miva Ca kupił sobie łódź motorową, załadował skrzynię książek, ubrania, naczynia kuchenne i nawet aparat radiowy i pożeglował na pełne morze w poszukiwaniu samotnej wyspy. Od tego czasu nikt więcej nie słyszał o Patricku Scottcie.

Ostatnio jeden z okrętów Cunard Line, na skutek uszkodzenia maszyn musiał się zakotwiczyć przy wielkim atolu na równiku. Ku wielkiemu zdziwieniu załogi i pasażerów, oczom ich ukazał się osobliwy widok.. W wąwozie, osłoniętym skalistymi brzegami, dostrzegli oni mały domek, zbudowany z różnobarwnych kamieni. Właścicielem domku, który przyjął gościnnie kapitana statku, okazał się Patrick Scott.

Wydał on na cześć gości bankiet, obfitujący w daktyle, banany, ananasy, orzechy i kakao. Radio jego już nie działało, lecz nie był on z tego powodu mniej szczęśliwy na wyspie. Od swojego przyjazdu ułożył setki filozoficznych sentencji i był przekonany, że znalazł system, który definitywnie zapewni ludzkości pokój. Kapitan ofiarował pustelnikowi, który już od szesnastu lat nie miał kontaktu ze światem, egzemplarz „New York Herald Tribune", dzięki któremu Scott ku swemu wielkiemu zdziwieniu dowiedział się, że ludzkość znów przeżyła wielką wojnę.

Ten współczesny Robinson liczy obecnie lat 60 i szczyci się odkryciem tajemnicy szczęścia. Przekonany że znajduje się w posiadaniu środka, przy pomocy którego dręczona ludzkość będzie mogła przezwyciężyć minimalnym wysiłkiem wielkie przeciwności losu.

—so—

Olbrzymie pokłady soli
odkryto w ZSRR

MOSKWA. (Obsł. wł.). Jak donoszą z Jakucka, w rejonie Olekmińska odkryto olbrzymie pokłady soli kamiennej. Pierwszy pokład soli, grubości 26 metrów, odkryto na głębokości 280 metrów nad brzegiem rzeki Namana (dopływ Leny). Drugi pokład, grubości 18 metrów, znajduje się na głębokości 354 metrów, a 6 metrów poniżej znajduje się trzeci pokład, grubości 27 metrów. Tak samo koło wsi Soljanki przy wierceniu studni odkryto olbrzymie złoża soli. Znajdują się one na głębokości 350 —366 metrów. Według przybliżonych obliczeń, nowo odkryte pokłady soli, których eksploatację ułatwia bliskość rzeki, oceniane są na miliardy ton.

ŻONA KRÓLA FRANCUSKIEGO KAROLA VII MIAŁA TYLKO DWIE KOSZULE i była jedyną kobietą w tamtym czasie, która w ogóle koszule posiadała... Jak wiadomo — koszula była w XV wieku przedmiotem niezwykłej rzadkości i aż do roku 1000 w ogóle nieznaną w Europie. Koszula weszła w modę dopiero po upadku cesarstwa rzymskiego i była uważana jako dowód niezwykłego bogactwa i przepychu. W wieku XI weszło w zwyczaj, że wysoko postawione osoby, książęta i władcy udzielni posyłali sobie nawzajem jako podarunki ozdobnie wykonane, szerokie i ufałdowane koszule. Salmon, jeden z książąt bretańskich posłał papieżowi Adrianowi II w podarunku 30 koszul. Za czasów Franciszka I i Ludwika XIII weszło w modę ubieranie w taki sposób koszul, aby były widoczne na zewnątrz w formie wyłożonych kołnierzy. Stąd później powstały mankiety i gorsy...

Niebezpieczna zabawa

PARYŻ. (Obsł. wł.) W jednym ze szpitali w Bordeaux walczy ze śmiercią 11-letni Michel Chaissaione, który został ciężko poparzony podczas zabawy. Kilku chłopców, bawiąc się „w gestapo", przywiązali Michela drutem wokół szyi do słupa telegraficznego, ułożyli wokół jego nóg stos siana, podpalili i uciekli. Znajdujący się w pobliżu inni chłopcy, którzy bawili się w partyzantów, usłyszawszy wołania duszącego się i palącego się chłopca przybiegli i odwiązali nieprzytomnego od słupa. Michel doznał niebezpiecznego oparzenia nóg, rąk i twarzy.

GŁOS SPORTOWY

Sukces zawodników szwedzkich
Seyffarth najszybszym łyżwiarzem Europy
Zakończenie mistrzostw w jeździe szybkiej

SZTOKHOLM, (Obsł. wł.). W drugim i ostatnim dniu zawodów o mistrzostwo Europy w jeździe szybkiej odbyły się biegi na 1.500 i 5.000 m.

W pierwszej z tych konkurencji lepiej wypadli zawodnicy norwescy, bijąc pewnie, choć nieznacznie swych najgroźniejszych przeciwników — Szwedów. Zwycięzca biegu na 1.500 m Norweg Farstad miał tylko 0.1 sek. przewagi nad Seyffarthem. Niemniej zaciętą walkę stoczyli ze sobą Johansson (Norwegia) i Hedlund (Szwecja), która przyniosła zwycięstwo Norwegowi.

Wyniki biegu na 1.500 m: 1) Sverre Farstad (Norwegia) — 2:19,5 min., 2) Ake Seyffarth (Szwecja) — 2:19,6, 3) Rage Johansson (Norwegia) — 2:21,5. 4) Gote Hedlund (Szwecja) — 2:22,7. 5) Ingvar Karlsson (Norwegia) — 2:22,8.

Bieg na 5000 m natomiast przyniósł pełny sukces zawodnikom szwedzkim, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca. Doskonały łyżwiarz finlandzki Laesi Parkkinen, który przed 2 tygodniami zdobył mistrzostwo świata w jeździe szybkiej na Akademickich Igrzyskach Zimowych w Davos, ukończył bieg dopiero jako 4.

W biegu na 5.000 m zwyciężył Gote Hedlund (Szwecja) w czasie 8:36,4 min. przed swym rodakiem Ake Seyffarthem (Szwecja) — 8:37,2 min. Dalsze miejsca zajęli kolejno: 3) Ingvar Karlsson (Norwegia) — 8:46,3, 4) Laesi Parkkinen (Finlandia) — 8:46,6, 5) Rage Johansson (Norwegia) — 8:47,6.

Dzięki temu zwycięstwu Szwed Hedlund, zajmujący wczoraj w klasyfikacji 3 miejsce, wysunął się obecnie na drugą pozycję za swym rodakiem Seyffarthem. Także klasyfikowany po wczorajszych konkurencjach jako 5 Norweg Karlsson, przez zajęcie 3 miejsca w biegu na 5.000 m znacznie poprawił swą lokatę w klasyfikacji ogólnej.

W ostatecznej klasyfikacji, którą przeprowadzono na podstawie wszystkich konkurencji rozegranych podczas obu dni trwania zawodów, tytuł mistrza Europy zdobył Ake Seyffarth, uzyskując łącznie 193.186 pkt. Pozostałe miejsca zajęli: 2) Gote Hedlund (Szwecja) — 194,807 pkt., 3) Sverre Farstad (Norwegia) — 195,433 pkt., 4) Ingvar Karlsson (Norwegia) — 196,847 pkt., 5) Halle Janemar (Szwecja) — 197,083 pkt., 6) Rage Johansson (Norwegia) — 197,377 pkt.

Jak więc było do przewidzenia, walka o mistrzostwo rozegrała się zasadniczo między Norwegami i Szwedami. W obu tych krajach łyżwiarstwo jest b. silnie rozwinięte i stoi na wysokim poziomie. Zarówno Szwedzi jak i Norwedzy prezentują klasę b. wygórowaną i stanowią dla siebie silną konkurencję. Świadczy o tym najlepiej fakt, że wśród 6 najszybszych łyżwiarzy Europy znajduje się po 3 reprezentantów obu tych państw. Z pojedynku jednak tym razem zwycięsko wyszli Szwedzi zajmując bardziej korzystne miejsca w tabeli mistrzowskiej.

Jeśli chodzi o pozostałe państwa, to na ogół nie odegrały one żadnej poważniejszej roli w tych zawodach. Przy tak silnej konkurencji jest to zupełnie zrozumiałe.

Podczas biegu zaczął padać lekki śnieg. Trasa znajdowała się jednak mimo to w doskonałym stanie i padający śnieg prawie zupełnie zawodnikom nie utrudniał jazdy — na co wskazują doskonałe czasy uzyskane na tym dystansie.

W konkurencji kobiecej odbył się zjazd, zakończony zwycięstwem Hammer (Austria) w 3:59,8 min., 2) Beiser (Austria) — 4:07, 3) Mitner (Szwajcaria) — 4:09,8, 4) Nekvapilowa (Czechosłowacja) — 4:10, 5) Schluneger (Szwajcaria) — 4:11.

ANEGDOTY
o sławnych ludziach

MARK TWAIN W WIĘZIENIU

Mark Twain skazany został w czasach swej młodości na tydzień aresztu za obrazę w druku jakiejś wysoko postawionej urzędowej osoby.

Kiedy po wielu latach pewien reporter zapytał go, jakie wyniósł wrażenie z pobytu w więzieniu, wielki kpiarz odpowiedział:

— No cóż, drogi przyjacielu! Gdym się bliżej rozejrzał w więzieniu, wówczas doszedłem do wniosku, że i tam — jak wszędzie na świecie — są łotry i szubrawcy...

*

EUKLIDES, ojciec matematyki, wykładał geometrię królowi Ptolomeuszowi. Zapytany raz przez króla, czyby nie mógł dla niego wyłącznie znaleźć łatwiejszej drogi do opanowania nauki, odparł dumnie:

— W geometrii nie ma osobnej drogi dla królów.

Sezon narciarski w pełni...

Narciarski obóz akademicki
w Karpaczu

W dniach od 2 — 17 marca br. w Karpaczu na Dolnym Śląsku odbędzie się dwutygodniowy obóz narciarski pn. „Silesiada Akademicka". Obóz zorganizowany jest przez Centralę Akademickich Związków Sportowych i będzie nosił charakter ogólnokrajowego. Zgłoszenia i informacje codziennie w sekretariacie AZS przy ul. Polnej 50.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc dla ośrodka warszawskiego, należy zgłaszać wcześniej swój udział w obozie.

Ostateczny termin zapisów upływa z dniem 10 lutego.

Międzynarodowe zawody narciarskie
w Chamonix

CHAMONIX. (Obsł. wł.). Od 11 — 16 lutego odbędą się w Chamonix międzynarodowe zawody narciarskie. Dotychczas przedstawicieli swych przysłały następujące państwa: Belgia, Bułgaria, Kanada, Chile, Finlandia, Węgry, Norwegia i Francja.

Zawody narciarskie w St. Moritz
Dobry czas Lundstroma w biegu płaskim

SAINT MORITZ. (Obsł. wł.). W St. Moritz (Szwajcaria) odbywają się obecnie zawody narciarskie o tzw. „Białą Wstęgę" z udziałem czołowych zawodniczek i zawodników Europy. W dniu wczorajszym rozegrano tu bieg płaski na 18 km, w którym zwyciężył Martin Lundstrom (Szwecja) w czasie 1:09:35 godz. przed Finem Augustem Kiuru — 1:09:56 godz. i Andersem Tornqvistem (Szwecja) — 1:11:13 godz.

To i owo w sporcie

HAAKON LIDMAN, płotkarz szwedzki, który przebywa obecnie na tournée w USA i jak dotąd nie uzyskał tam żadnego sukcesu, po ostatnich swych startach na hali naderwał ścięgno i musi na razie zrezygnować z dalszych startów. Potwierdza się „stara prawda", że bieżnia drewniana w USA nie jest zbyt zdrowa dla Europejczyków...

*

MEKSYK zgłosił się do rozgrywek o puhar Davisa — ale już po ciągnieniu. Istnieje więc b. słaba nadzieja, aby państwo to mogło wziąć udział w tegorocznych rozgrywkach. Tenisowe władze meksykańskie tłumaczą swe spóźnienie przeoczeniem terminu.

*

TONY ZALE mistrz świata w wadze średniej, podobnie jak jego przeciwnik Rocky Graziano — rozpoczął już treningi. Przed spotkaniem z Graziano Zale stoczy prawdopodobnie jeszcze dwie walki małoznaczące. Mistrz świata trenuje w „Stillmans Gymnasium" w Nowym Jorku.

STANISŁAWA „Barbara" SOWIŃSKA

LATA WALKI
Wspomnienia oficera Sztabu Głównego A.L.

79)

O godzinie 24 nastąpiła przerwa w obradach i spotkanie Nowego Roku — opowiadał dalej Andrzej. — Piliśmy wino, wznosząc toast za lepszą przyszłość i za KRN. Wśród wielu toastów pito również na cześć Gwardii Ludowej, której my czuliśmy się niejako na owym zebraniu żywym symbolem, gdyż nikt z obecnych prócz „Marka", „Tomasza" i „Artura" nie wiedział, kim jesteśmy, czy mamy broń i jaką.

Po powitaniu Nowego Roku, przy akompaniamencie strzałów wiwatujących Niemców — obrady potoczyły się nadal. Ustalono statut KRN, szereg dekretów, depesze do rządów ZSRR, Anglii i Ameryki, — wytyczne pracy nowoobranemu Prezydium KRN.

Między innymi uchwalono trzy dekrety dotyczące Armii Ludowej:

Dekret nr 1 — o powołaniu do życia i organizowaniu Armii Ludowej jako armii demokratycznej, podstawowej siły zbrojnej narodu polskiego w walce z okupantem i w obronie praw ludu polskiego w przyszłej niepodległej i demokratycznej Polsce.

Dekret nr 2 — o organizacji Dowództwa Głównego Armii Ludowej, mianujący Dowództwo Naczelne w składzie trzech osób: Naczelnego Dowódzcy Armii Ludowej, Szefa Sztabu i Przedstawiciela KRN.

I dekret nr 3 — o mianowaniu, po jednomyślnym przegłosowaniu kandydatów, gen. Rolę na Naczelnego Dowódcę Armii Ludowej i ob. Witolda na Szefa Sztabu Głównego.

W myśl tych dekretów, gen. Rola jako Dowódca Naczelny, odpowiedzialny przed KRN za stan bojowy i organizacyjny Armii wszedł jednocześnie jako członek KRN w skład jej Prezydium.

O godzinie 6-tej rano zebranie zakończono i delegaci stopniowo, w odstępach czasu, zaczęli opuszczać lokal. Aż do samego końca pozostali organizatorzy zebrania „Marek", „Artur" i my ochrona. Byliśmy bardzo zmęczeni całonocnym czuwaniem, w atmosferze dymu z papierosów, lecz jednocześnie radośni i szczęśliwi, jak gdybyśmy czuli powiew historii, przechodzący przez skromny lokal pierwszego posiedzenia KRN.

O godz. 7-ej rano, na rogu ulicy Śliskiej i Komitetowej, Robert odbierał od nas broń. Jakże nas języki świerzbiły, aby mu powiedzieć, że mamy już Armię Ludową z gen. „Rolą" na czele, lecz konspiracja na to nie pozwala. Wracaliśmy z Bogdanem na Pragę tramwajem, i myśleliśmy, że oto z tym Nowym Rokiem zaczyna się nowy okres w życiu naszego narodu, — kończył swe opowiadanie Andrzej.

Najbardziej napawał nas dumą wkład Gwardii w budowę Armii Ludowej, o czym mówił Marek, w deklaracji złożonej w imieniu Gwardii Ludowej na pierwszym posiedzeniu KRN. Był w tym także nasz drobny, maleńki udział. Z tych właśnie maleńkich wkładów indywidualnych powstała pokaźna suma. W ciągu 18 miesięcy 127 wykolejonych pociągów, 78 zniszczonych obiektów kolejowych, 3137 godzin przerw w ruchu, 14 zniszczonych samolotów, 866 obiektów gospodarczych, 237 stoczonych większych bitew, setki akcyj, tysiące zabitych i rannych żandarmów, SS, w tym wielu oficerów a nawet 4 generałów, policjantów granatowych, szpicli i zdrajców, tysiące uwolnionych więźniów, odbite transporty i setki innych akcyj i wyczynów.

Na Trzech Króli pojechało nas chyba ze 20 osób do Zalesia, do Hali która miała powierzoną opiekę nad archiwum, by po swojemu uczcić jakoś i przywitać Nowy Rok i nowy okres. Teraz i my wznosiliśmy toasty na cześć KRN, Armii Ludowej, za zdrowie przywódców, gen. „Roli" „Witolda", „Marka" i innych. Dowcipny jak zwykle „Czesiek" z ulicy Wspólnej z naszej „Paszportówki", pił najwięcej i pobudził wszystkich do serdecznego śmiechu, mówiąc do „Marka". — Pamiętaj po wojnie, że to ja najgłośniej krzyczałem ze wszystkich i najwięcej wódki za twoje zdrowie wypiłem! —

ROZDZIAŁ XIII.

Powstanie KRN wywołało istną burzę w świecie podziemnym i w całym społeczeństwie. Rozpętały się szerokie dyskusje, — tematy dawała wciąż prasa podziemna wszystkich odcieni, rozmaicie komentująca powstanie i znaczenie Krajowej Rady Narodowej. Wszystkie organizacje podziemne stanęły teraz przed koniecznością jasnej wypowiedzi i decyzji, za rządem Londyńskim czy za KRN.

Dotychczasowe „czwórporozumienie" stronnictw politycznych, w skład którego wchodziły WRN, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy i Str. Narodowe, znane pod nazwą KARP-u (Krajowa Reprezentacja Polityczna). W odpowiedzi na powstanie KRN, przybrało nazwę Rady Jedności Narodowej — RJN, organizacji stojącej tak jak i dotąd KARP ściśle na gruncie londyńskim.

W odpowiedzi na wezwanie KRN do narodu potępiające mordy bratobójcze i wszelkie dążenia prowokujące wojnę domową. Wzmocniły działalność różne, ściśle zakonspirowane komórki Delegatury, t. zw. „Antyki" lub agencje „A", zorganizowane specjalnie do tropienia, zwalczania, i szczucia przeciw tak zwanej „komunie".

W terenie rezultatem była wzmożona fala mordów bratobójczych. W raporcie nr 14 z dnia 10 lutego 44 r. nadesłanym z III-go obwodu (Kieleckiego) 8-go okręgu czytaliśmy ze zgrozą:

„Ponury" komendant jednego z faszystowskich oddziałów, zebrał oficerów podoficerów i nowomianowanych podchorążych, urządził najpierw strzelanie w lasach nieklaniwskich, później robił zasadzki na nasz oddział partyzancki.

Nam dwóm W. i Ch. udało się wyrwać, natomiast zabili „Żbika", który także zaczął uciekać, lecz został ranny w nogę i dobity. Wieś była obstawiona dookoła. Chodzili do mieszkań naszych ludzi i sympatyków, ściągali ich z łóżek kładli na ziemi, bili, łamali kości, ręce, nogi, bijąc tak długo, aż ofiara straciła przytomność.

...Mieszkania ofiar przedstawiały widok okropny, ściany obryzgane były krwią. Rabowano buty, odzież biednych robotników i chłopów.

Torturując mówili:

— „Przyznaj się komunisto, kto więcej należał do komórki?"

Zmasakrowanych, na wpół przytomnych, wyprowadzali na dwór do sołtysa, kładli pod ścianę i rozstrzeliwali. Zamordowano w ten sposób 10 robotników i chłopów o godz. 7 rano.

Po egzekucji opuścili wieś Pardołów, o godz. 10 rano przybyła żandarmeria, obejrzała zabitych, oświadczając, że byli komunistami więc ich zabito. Na każdego mieszkańca tej wioski nałożyli karę po 5 kg masła i kurze...

Ci sami oprawcy byli na drugi dzień u kilku innych naszych ludzi. Bili rodziny tych, których nie dziły z całego nieomal kraju.

— Gdzie schowali się komuniści?...

Wyżej przytoczony raport nie był bynajmniej odosobnionym. Raporty o podobnej treści przychodziły z całego nieomal kraju.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-20012